

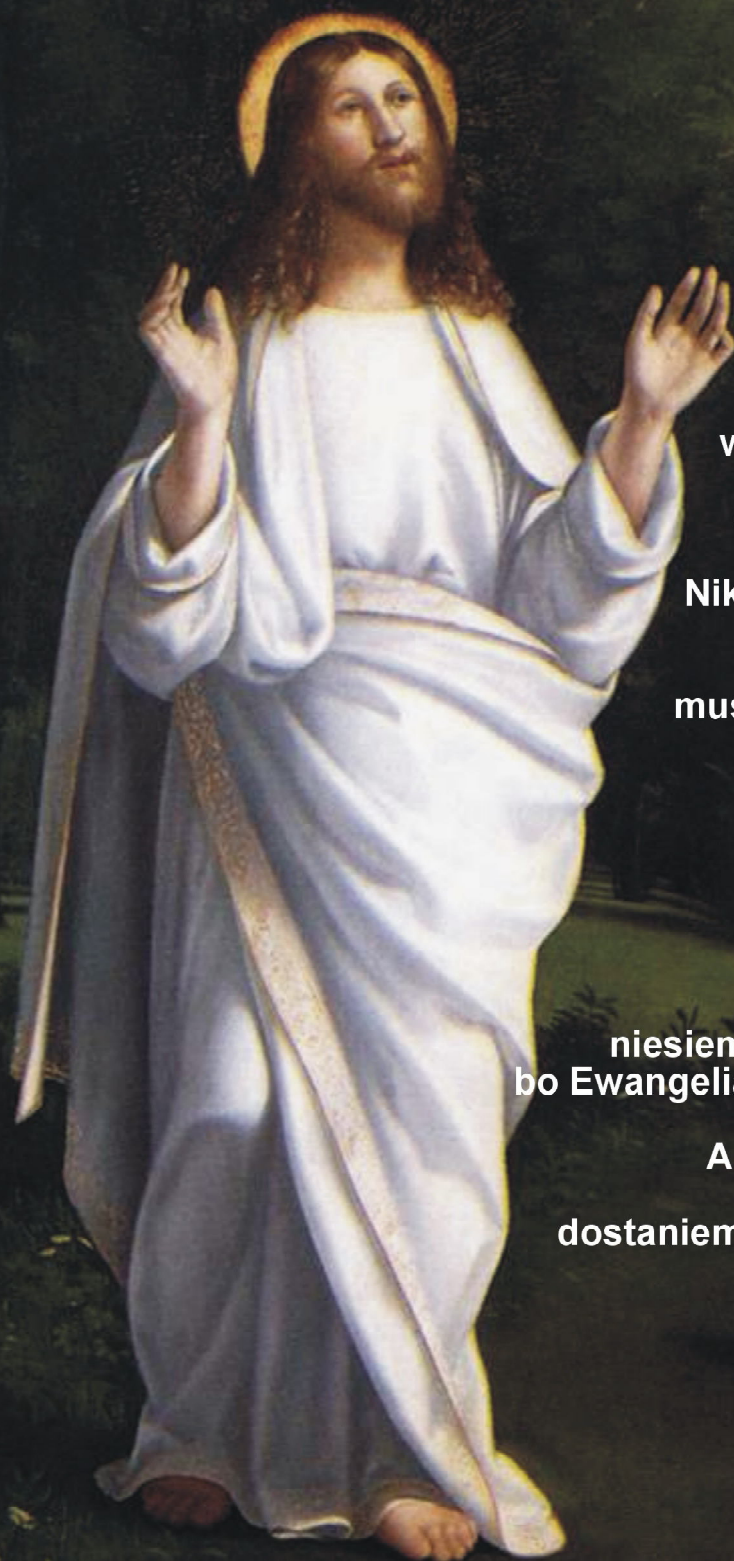
POWOLAНИЕ



Numer 2/91 ROK XIV

Okres Wielkiego Postu

marzec kwiecień 2011 rok



Czy jest dla człowieka
trudniejsza droga,
niż ta, która
prowadzi do Boga?

Wąska, ciasna brama,
którą trzeba przekroczyć,
gdy świat pełen pokus
mami nasze oczy.

Jak ciężko i trudno
wzorować się na Chrystusie,
wziąć krzyż na swoje barki,
oprzeć się wygody pokusie.

Nikt nie mówił, że będzie łatwo
i boleć nie będzie,
i choć czasem sił braknie,
musimy iść dalej czym prędzej.

Całuję Twoje stopy,
dotykam Twych ran,
bo Ty jesteś Chrystus,
mój Bóg i Pan.

I Jak Ty na Golgotę,
tak my do końca życia
niesiemy krzyż na barkach swoich,
bo Ewangelia to prawda w sercu wryta.

A na końcu drogi pełnej bólu,
upadków, ale i męstwa,
dostaniemy od swego Pana nagrodę -
wieniec zwycięstwa.

Intencje papieskie



STYCZEŃ

Intencja ogólna: Aby narody Ameryki Łacińskiej dochowywały wierności Ewangelii i cieszyły się coraz większą sprawiedliwością społeczną i pokojem.

Intencja misyjna: Aby Duch Święty dawał światło i siłę chrześcijańskim wspólnotom i wiernym prześladowanym bądź dyskryminowanym z powodu Ewangelii w licznych regionach świata.

LUTY

Intencja ogólna: Aby Kościół przez wiarygodne głoszenie Ewangelii potrafił wciąż dawać następnym pokoleniom nowe powody do życia i nadziei.

Intencja misyjna: Aby misjonarze, głosząc Ewangelię i dając świadectwo życia, potrafili nieść Chrystusa tym, którzy Go jeszcze nie znają.

NAUCZANIE PAPIESKIE

Orędzie Papieża Benedykta XVI na Wielki Post 2011

"Z Chrystusem jesteście pogrzebani w Chrzcie, z Nim jesteście także wskrzeszeni" (por. Kol 2,12)



Drodzy Bracia i Siostry,

Wielki Post, który prowadzi nas do świętowania Wielkiej Nocy, jest dla Kościoła drogocennym i ważnym okresem liturgicznym, dlatego z radością kieruję do was słowo, aby był on przeżywany z należnym zaangażowaniem. Wspólnota Kościoła, gorliwie trwająca w modlitwie i w czynnej miłości, wypatruje ostatecznego spotkania ze swym Oblubieńcem, gdy nadejdzie czas wiekuiestej Paschy, intensyfikuje swoją drogę oczyszczenia w Duchu, aby z większą obfitością dostąpić w tajemnicy odkupienia nowego życia w Chrystusie Panu (por. I Prefacja Wielkopostna).

1. To właśnie życie zostało nam już przekazane w dniu naszego Chrztu, gdy "stając się uczestnikami śmierci i zmartwychwstania Chrystusa", zaczęła się dla nas "radosna i zdumiewająca przygoda ucznia" (Homilia z dnia Chrztu Pańskiego, 10 stycznia 2010). Święty Paweł w swoich listach wielokrotnie kładzie nacisk na wyjątkową wspólnotę z Synem Bożym, która realizuje się w tym obmyciu. Fakt, że w większości przypadków Chrzest otrzymuje się w dzieciństwie, ukazuje, że chodzi o dar Boga: nikt poprzez własne siły nie zasługuje na życie wieczne. Miłosierdzie Boga, które gładzi grzech i pozwala przeżywać we własnej egzystencji "te same dążenia Chrystusa Jezusa" (Flp 2,5), darowane jest człowiekowi z czystej łaski.

Apostoł Narodów wyraża w Liście do Filipian sens transformacji, która dokonuje się wraz z udziałem w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, wskazując na jej cel: "abym mógł poznać Jego, moc Jego zmartwychwstania, udział w Jego cierpieniach, upodabniając się do Jego śmierci, w nadziei na osiągnięcie zmartwychwstania umarłych" (Flp 3,10-11). Chrzest nie jest więc rytmem z przeszłości, ale spotkaniem z Chrystusem, które kształtuje całe istnienie ochrzczonego, daje mu życie Boże i wzywa go do szczerego nawrócenia, sprawionego i podtrzymanego przez Łaskę, które prowadzi go do osiągnięcia dojrzałej postawy Chrystusa. Szczególny związek łączy Chrzest z Wielkim Postem, jako czasem dobrym do przeżycia zbawiającej Łaski. Ojcowie Soboru Watykańskiego II wezwali wszystkich Pasterzy Kościoła do używania "obficiej elementów chrzcielnych właściwych dla liturgii wielkopostnej" (Konstytucja Sacrosanctum Concilium, 109). W istocie, Kościół od zawsze łączy Wigilię Paschalną z celebracją Chrztu: w tym sakramencie realizuje się owa wielka tajemnica, przez którą człowiek umiera dla grzechu, uzyskuje udział w nowym życiu w Zmartwychwstałym Chrystusie i otrzymuje tego samego Ducha Bożego, który wskrzesił Chrystusa z martwych (por. Rz 8,11). Ten darmowy dar powinien być zawsze w nas ożywiany, a Wielki Post daje nam drogę analogiczną do katechumenatu, który dla chrześcijan starożytnego Kościoła, podobnie jak dla katechumenów dzisiejszych, jest niezastąpioną szkołą wiary i życia chrześcijańskiego: oni naprawdę przeżywają Chrzest jako akt decydujący dla całej ich egzystencji. [Ciąg dalszy na str. 18-19](#)

**Intencja
Parafialna**

O łaskę przemiany życia osobistego na kolejny czas trwania Wielkiego Postu i uświęcania siebie i innych.

MARZEC

09. Popielec. Kwartalne Dni Modlitw o Ducha Pokuty;

- Św. Dominika Savio.



Dominik urodził się w wiosce Riva di Chieri w Piemontcie w 1842 r. Mając 12 lat spotkał św. Jana Bosco, który przyjął go do swego Oratorium w Turynie. Nawiązała się między nimi szczególna duchowa więź. W trzy lata później Dominik zmarł. Mimo bardzo młodego wieku, pośród zwyczajnych obowiązków codzienności, przebywając między rówieśnikami, osiągnął świętość. Jej rozumienie

zawarł w liście do przyjaciela: "Tu, na ziemi, świętość polega na tym, aby stale być radosnym i wiernie wypełniać nasze obowiązki". Pius XI powiedział o nim: "Mały święty, ale gigant ducha". Beatyfikowany w 1950 roku, kanonizowany w 1954. Dominik Savio to najmłodszy wyznawca, jakiego kanonizował Kościół. Jest patronem ministrantów i młodzieży. Ikonografia ukazuje Świętego z lilią lub z krzyżem w dłoni. I jeszcze jedno. Dominik Savio potwierdza słuszność drogi życia opartej na salezjańskiej duchowości młodzieżowej. Dzisiaj też salezianie proponują młodym odkrywanie smaku codziennego życia, optymizm, radość, przyjaźń Chrystusa, odpowiedzialne miejsce w Kościele i zapraszają do zwyczajnego, na miarę własnych sił, pomagania innym. Środki tak samo proste, jak w czasach Dominika (*więcej na str. 12-13*).

10. Czterdziestu Męczenników z Sebasty.

12. Bł. Alojzego Orione;

- Bł. Anieli Salawy. (ur. w Sieprawiu 9 IX 1881 r.).

14. Św. Łazarza z Betanii.

15. Św. Klemensa Marii Hofbauera, prezbitera.

17. Św. Patryka, biskupa.

18. Św. Cyryla Jerozolimskiego.

19. Świętego Józefa - uroczystość.

24. Św. Katarzyny Szwedzkiej (ok. 1330-1381). Córka św. Brygidy. Mniszka zakonu brygidek, który założyła. Patronka ludzi niemających powodzenia;

- Bł. Matki Marii Karłowskiej.

25. Zwiastowanie Pańskie. Dzień życia.

26. Św. Dyzmy - "Dobrego Łotra".

29. Józefa z Arymatei.

30. Św. Leonarda (1828 - 1900).

KWIECIEŃ

02. Św. Franciszka z Pauli, pustelnika;

- VI rocznica śmierci Jana Pawła II.

04. Św. Izydora, biskupa i doktora Kościoła.

05. Św. Wincentego Ferreriusza, prezbitera.

07. Św. Jana Chrzyciela de la Salle, prezbitera.

08. Św. Dionizego.

09. Św. Marii Kleofasowej, znana jest z Ewangelii.

Stała pod krzyżem jako jedna z niewiast, a potem namaściła ciało Chrystusa przed złożeniem do grobu.

13. Św. Marcina I, papieża i męczennika;

- Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

16. Św. Bernadety Soubirous.

19. Św. Leona IX, papieża.

20. Św. Agnieszki, dziewicy.

21. Triduum Paschalne - Wielki Czwartek.

22. Triduum Paschalne - Wielki Piątek.

23. Triduum Paschalne - Wielka Sobota.

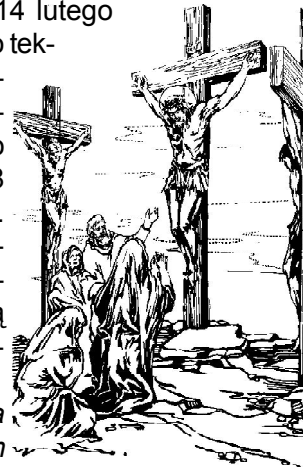
Obchody Paschalnego Triduum Męki i Zmartwychwstania Pańskiego - to najważniejsze wydarzenie w roku liturgicznym katolików. Rozpoczyna się wieczorną mszą świętą Wieczery Pańskiej, celebrowaną w Wielki Czwartek, kończy zaś - nabożeństwem nieszpórów, odprawianym w Niedzielę Wielkanocną. Przeżycia Triduum Paschalnego stanowią jedną całość; podkreślają one związek śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Nazwy Triduum Paschalne używa się od 1924 roku; wcześniej mówiono o Triduum Sacrum. Łacińskie słowo triduum oznacza dokładnie "trzy dni". Tradycja Kościoła rzymskokatolickiego pozwala jednakże rozumieć triduum również jako trzy fazy misterium Odkupienia. Etap pierwszy to pożegnalna uczta, zwana Ostatnią Wieczernią, oraz zapowiedź ofiary; etap drugi - wydarzenia Wielkiego Piątku, zakończone śmiercią Chrystusa na krzyżu; część trzecia - spoczynek w grobie i cud zmartwychwstania. Nie jest to już okres przygotowania, lecz czas bezpośredniego uczestnictwa w celebracji świąt.

Chrześcijańskie Święta Wielkanocne nawiązują do Paschy - największych uroczystości religii żydowskiej. Zgodnie z wierzeniami ludowymi zabijano wówczas zwierzę i jego krwią skraplano namioty, aby zachować najbliższych i dobytek od wpływu złych mocy. Następująca później uczta miała pogłębić więź rodzinną.

Najstarsze wiadomości o rodzeniu się ceremonii Triduum Paschalnego pochodzą z zapisków Egerii (albo Eterii), pobożnej niewiasty z Galii lub Hiszpanii, która to kobieta w IV wieku pielgrzymowała do miejsc świętych w Palestynie. Obowiązujące współcześnie przepisy liturgiczne zostały unormowane listem apostolskim papieża Pawła VI, opublikowanym 14 lutego 1969 roku (treści papieskiego tekstu pt. "Mysterii paschalis celebrationem" czyli Obchodzenie Misterium Paschalnego przypomniła w roku 1988 Kongregacja Kultu Bożego). Przeżycia Triduum Paschalnego stanowią jedną rozbudowaną całość; podkreślają one związek śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Z Przewodnika
po Triduum Paschalnym





SIOSTRY I BRACIA W JEZUSIE CHRZYSTUSIE

Kochani Moi!

Człowiek żyje w relacjach, potrzebuje kontaktu z innymi, odniesienia do drugiego człowieka. Im trwalsze te więzi, tym bardziej człowiek rozkwita i wyzbywa się swoich lęków. Gdy dziecko się czegoś boi, spontanicznie chwytają za rękę swojej matki lub swojego ojca. Dorośli też potrzebują czyjeś pomocnej dłoni, rozglądając się za ludźmi, którzy ich



akceptują i kochają. Nasze "ja" potrzebuje "ty".

Chrześcijanie szukają swojego życiowego oparcia jeszcze głębiej. Wiedzą, że Bóg jest owym "Ty", którego całe życie wypatrują i ku któremu całe swoje życie odnoszą, gdyż właśnie ono stanowi pewny fundament domu ich życia. Nie runie on nawet w śmierci, bo gdy rozpadnie się "dom naszej doczesnej pielgrzymki", znajdziemy w niebie, u Boga, wieczne mieszkanie.

Na jakim fundamencie opiera się moje życie? Od czego uzależniam swoje szczęście?

Kolejny okres Wielkiego Postu niech pozwoli nam zbliżyć się do Boga w cierpiącym Jego Synu - Jezusie, abyśmy złożysz w Nim naszą nadzieję mogli trwać w komunii z Bogiem i drugim człowiekiem.

Z życia parafii...



WYDARZENIA

31.12 Zabawa sylwestrowa z przeznaczeniem na budowę plebanii. Przekazano 5 tys. zł.

28.12-21.01.11 r. Ksiądz Proboszcz odwiedził rodziny naszej wspólnoty parafialnej.

06.01 W naszej świątyni parafialnej odbyła się II edycja Powiatowego Przeglądu Kolęd i Pastorałek.

23.01 Spotkanie opłatkowe Akcji Katolickiej dekanatu dukielskiego w Bóbrce.

Comiesięczna zbiórka na budowę plebanii i na sprzątanie.

02.02 O godz. 21⁰⁰ w szkole odbyło się spotkanie modlitewne w ramach przygotowań do beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II.

05.02 Karnawałowa zabawa w sali widowiskowo-sportowej, połączona z poświęceniem chleba i soli z racji wspomnienia św. Agaty. Zabawa została zorganizowana przez Panie z KGW. Dziękujemy za organizację i wpłatę z dochodu na budowę plebanii w kwocie 2 tys. zł.

09.02 W Bóbrce odbył się konkurs biblijny na podstawie Ewangelii Mateusza. Klaudia Łajdanowicz zajęła II miejsce.

10.02 Spotkanie księży dekanatu dukielskiego z ks. biskupem Marianem Rojkiem celem omówienia programu wizytacji kanonicznej parafii dekanatu dukielskiego. Wizytacja odbędzie się w dniach 13-14.05 br.

11.02 Obchody Światowego Dnia Chorego. Msza św. o godz. 9⁰⁰ z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych. Wystawienie Najświętszego Sakramentu i błogosławieństwo chorych;

- O godz. 16³⁰ spotkanie KSM-u.

18.02 Spotkanie KSM-u.

20.02 Comiesięczna zbiórka na budowę plebanii i na sprzątanie.

22.02 Spotkanie w Sanoku z Księdzem Arcybiskupem księży asystentów i prezesów Akcji Katolickiej.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu:

26.12 Gabriela Patrycja Biały

16.01 Jakub Tomasz Bałon

06.02 Klaudia Jakubik

Do wieczności odeszli:

24.12 Genowefa Kołacz zd. Nawrocka, lat 82

25.01 Tadeusz Gac, lat 75.

Ks. Proboszcz

Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

23.01 br. w Bóbrce odbyło się spotkanie opłatkowe dekanatu dukielskiego. Z naszego POAK udało się tam czworo przedstawicieli w osobach: Marcin Śliwiński, Zofia Welcer, Zofia Leśniak i Maria Jaracz.

Spotkanie rozpoczęło się mszą św. o godz. 15⁰⁰ w kościele parafialnym w Bóbrce. Mszę św. celebrowali ks. dziekan Stanisław Siara z Dukli i ks. Jan Wosiewicz - proboszcz z Wietrzna, kazanie wygłosił ks. Tadeusz Nowak, tutejszy proboszcz. Następnie wszyscy goście udali się na salę domu ludowego, gdzie były wspólne życzenia, łamanie się opłatkami, a także ciepły poczęstunek. Była również wspólna modlitwa -



Koronka do Miłosierdzia Bożego i kolędowanie. Gospodarzem Oplątka był sołtys wsi Stanisław Czarnota. O muzyczną stronę spotkania zadbał zespół folklorystyczny Bo-brzanie, umilając czas swoim występem.

W dniach **8-9.01 br.** w Strachocinie odbyły się dwudniowe rekolekcje dla prezesów parafii, przyjętych do Akcji Katolickiej w latach 2006-2010. Również z naszej parafii udał się tam nasz prezes Marcin Śliwiński.

22.02 br. w Sanoku w parafii pw. Chrystusa Króla zgromadzili się kapłani, asystenci Akcji Katolickiej i preze-

si oddziałów parafialnych na spotkaniu formacyjnym. Tematem przewodnim spotkania było hasło: W KOMUNII Z BOGIEM. Z naszego POAK udali się ks. Proboszcz wraz z prezesem AK.

W dniu **27.02** odbyło się kolejne spotkanie członków AK naszej parafii. Tradycyjnie był czas przeznaczony na modlitwę, a następnie poruszane były bieżące sprawy parafialne. Ks. Proboszcz przedstawił nam pokrótce najważniejsze wydarzenia dla parafii, które będą nas czekały w tym roku i plany z tym związane.

B. Bojda

Stanowisko POAK
w sprawie artykułów zamieszczanych
w gazecie parafialnej „Powołanie”

Akcja Katolicka przy parafii NSPJ w Łękach Dukielskich oświadcza, że gazeta parafialna jest dobrem parafialnych, krzewiącym poznawanie wiary, podnoszącym problematykę związaną z życiem Kościoła, parafii i dokumentującym życie bieżące naszej wspólnoty. Zamieszczane w niej treści mają łączyć, a nie dzielić.

Niedopuszczalnym jest, aby na jej łamach ukazywały się treści odwołujące się do osobistych animozji, obraźliwych epitetów, roztrząsania prywatnych rozmów, opinii i zachowań. Zwracają na to uwagę zarówno parafianie, jak też łączanie rozsiarni po Polsce.

Dlatego oświadcza, że wszystkie takie treści będą usuwane z artykułów bez wyjaśnień. Decyzję będzie podejmować Akcja Katolicka z ks. Proboszczem.



KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Serdecznie witam w Nowym Roku!

Za sobą mamy już Boże Narodzenie, przed nami Wielki Post. Kolejny rok stanął przed nami otworem, z nowymi wyzwaniem, którym trzeba sprostać. W ostatnich miesiącach jednakże nasz lokalny oddział KSM-u "zubożał" ze względu na sporadyczną ilość spotkań, ograniczających się w zasadzie do minimum (o ile się nie mylę, od początku roku było 1-2). Dowodem na to, iż nie ustaliśmy zupełnie i wciąż działamy, jest fakt, iż KSM-owicze w dniach 17-19 grudnia 2010 roku wzięli udział w rekolekcjach adwentowych. Od nas udało się około ośmiu osób, w tym kilkoro nowych, młodszych członków stowarzyszenia. Teraz i oni mieli okazję zaznajomić się z innymi ludźmi, należącymi do KSM-u oraz zasmakować tamtejszej wspaniałej atmosfery, która nie zdarza się nigdzie indziej. Również przyroda w porze zimowej wcale nie śpi, a wręcz przeciwnie - żyje swoim normalnym tempem życia, zaskakując nas swym pięknem i widokami. Także sam program pobytu był całkiem odmienny. Zaczął się w piątek kolacją o godz. 18⁰⁰, a skończył w niedzielne popołudnie. Te dni sam na sam ze sobą i Panem Bogiem były okazją do

refleksji nad swoim życiem, postępowaniem, podsumowania kończącego się roku. W dubieckiej kaplicy przeżyliśmy chwile ciszy, niezwykłego spokoju oraz braterstwa. Adoracja, która odbyła się w sobotę wieczorem, a trwała niemal do północy (nikt nie był zmuszany do obecności), pozwoliła nam jeszcze bardziej zbliżyć się do siebie. Byliśmy świadkami bardzo dobrze odegranej scenki - rozmowy modlącego się chłopaka z samym Bogiem. Osobiście twierdzą, iż niewątpliwie bardzo dawała do myślenia i pokazywała często nas samych, którzy traktują modlitwę jako tylko i wyłącznie codzienny obowiązek, który po prostu trzeba wypełnić, a przecież nie powinno tak być. Każdy z nas musi sam odnaleźć własną drogę do Boga, musi nauczyć się zaufania, wiary i miłości. Bo przecież tak trudno w dzisiejszych czasach komukolwiek zaufać - z tego powodu nie potrafimy uwierzyć, iż istnieje taki Ktoś, kto nas bezgranicznie kocha, nie wyprosi za drzwi, kiedy przyjdziemy ze skrucą. Naszym zadaniem jest nauczyć się słuchać tego, co mówi do nas Bóg, nauczyć się rozpoznawać jego znaki. Nie obawiajmy się kochać i pragnąć być kochanym!

Wspaniały ksiądz rekolekcjonista (nie będę wymieniać imienia i nazwiska, aby nie skłamać) uświadomił nam wiele ważnych spraw, których większość z nas do tej pory nie rozumiała - pokazał jak można być dobrym chrześcijaninem, jak rozpoznać własną drogę do Pana Jezusa. Z fikcyjną postacią, Anią, przeżywaliśmy jej problemy i rozterki, próbowaliśmy wymyślać właściwe dla niej rozwiązania. Te rekolekcje odbyły się pod hasłem „Jezu, Kocham Cię KROPKA” - niczego nie trzeba było do tego dodawać.

Nasze ostatnie spotkanie KSM-u odbyło się w nieco zmniejszonym gronie i spartańskich warunkach z powodu zimy. Ale - szczerze mówiąc - niezbyt nam to przeszkadzało. Jednakże w ciągu tych jedynych dwudziestu minut zdążyliśmy przeczytać fragment Pisma Świętego oraz rozważyć jego znaczenie, a później zaśpiewać kilka religijnych piosenek oraz porozmawiać o naszych KSM-owskich sprawach - o przyszłych rekolekcjach wielkopostnych, o przeprowadzonym grupowym quizie walentynkowym (nasza grupa na czele z księdzem wygrała :-)). Nadmienić też trzeba, iż część członków stowarzyszenia przystąpiło do przyrzeczenia w ubiegłym roku. Gotowość do służenia Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie wyraziły osoby rok od nas starsze, a więc pierwsza klasa szkoły średniej. Przyrzeczenie złożyli razem z innymi na Mszy świętej, której przewodniczył ks. abp Józef Michalik. Teraz mogą godnie nosić na piersi odznakę KSM-owicza.

Na zbliżający się okres Wielkiego Postu życzę wszystkim Czytelnikom "Powołania", aby ten czas upłynął również pod hasłem : "Jezu, Kocham Cię KROPKA".

Sylwia Jaracz

09 marca 2011

Środa

Popielcowa

Z EWANGELII Mt 6

Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.



Celem, ku któremu wszystko zmierza, są wydarzenia paschalne: stawić czoło pokusom, wyruszyć w drogę, szukać wody żywej, zostać uzdrowionym ze swoich ślepot, powstać z martwych. Równie obfity pokarm znajdziemy w Mszaliku codziennym. Jeśli zastanawiamy się nad tym, jak przeżyć tegoroczny Post, możemy podjąć postanowienie, które nas bardzo ubogaci, a mianowicie, że w pełni wykorzystamy swój Mszalik.

Wielki Post jest gorącym wezwaniem do świętości, a to wymaga dokonania – przynajmniej raz w roku – bilansu zdrowia duchowego, przeglądu życia, który - prowadząc nas głęboko w nas samych - poprowadzi nas do Boga.

Panie Jezu!

Oddaliłem się nie tylko od Ciebie, ale i od siebie samego.

Pomóż mi powrócić do siebie, ażebym stamtąd mógł podążać ku Tobie.

Daj mi poznać moje ciemności, ażebym szukał Twojego światła.
(błogosławiony Paweł Giustiniani)

Nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby podjąć inny trud, inny sposób wzrastania – w Ewangelii nie brak jest różnych propozycji. Niech zachęci nas, a nawet niech wzbudzi w nas zapał pewność, że Wielki Post przeżyty z zaangażowaniem może pozostawić w naszym życiu głęboki ślad.



Istota pokuty tkwi w wewnętrznej przemianie postawy życiowej człowieka. Nawrócenie to zwrot w pewnym kierunku. W jakimś momencie Twojego życia zatrzymujesz się i wracasz z powrotem - do Boga. Nawrócenie, jako fundamentalny wymiar Wielkiego Postu, zakłada pewne pomoce i weryfikację tego procesu. Teksty modlitw liturgicznych przypominają słynną triadę: post - jałmużna - modlitwa.

NA WIELKOPOSTNĄ DROGĘ...

Zbyt często, patrząc na krzyż, który jest obok nas "od zawsze", zachowujemy się tak, jakby ta Śmierć nam się należała. Jakby normalne było, że Bóg umiera za nas. To my czujemy się nieszczęśliwi i skrzywdzeni przez życie. Czas Wielkiego Postu jest okresem, kiedy trzeba popatrzeć na siebie inaczej. To nie Adam i Ewa. To nie inni źli ludzie. To my sami krzywdzimy innych i ranimy Boga. To przez nas i dla nas Jezus umiera na krzyżu. I to my musimy na Jego miłość odpowiedzieć. Bez względu na to, czy "praktyki postne", które podejmujemy, są bardziej czy mniej prozaiczne, trzeba sobie zadać zasadnicze pytanie: po co nam w ogóle okres postu?



By znaleźć odpowiedź, można też zadać inne pytanie: po co Jezusowi był post, wyjście na pustynię? Opisy ewangeliczne mówią zgodnie, że czas ten spędzał przede wszystkim na modlitwie, a więc chyba nie będzie błędem, jeśli uznamy, że Jezus chciał być po prostu bliżej Ojca.

Nie wszyscy w tym okresie liturgicznym postanawiają ofiarować Bogu coś szczególnego, coś więcej. Przypominamy o tym dzieciom, a sami często uznajemy, że życie i tak przynosi tyle bólu i wyrzeczeń, że nie jest potrzebne szukanie dodatkowych. Coś w tym jest, bo ważniejsze jest umieć przyjąć codzienny krzyż i dobrze wypełniać swoje obowiązki, niż pośród złości i bylejakości życia rzucić Bogu jakiś ochłap i czuć się wielkim. A jednak, kiedy uświadomimy sobie co działo się tam, w Świętej Ziemi, co spotkało Bożego Syna za nasze grzechy, potrzebujemy odpowiedzieć na tę miłość swoją większą miłością.

I o tę większą miłość chodzi, a nie o niezjedzonego pączka, niewypalonego papierosa, zgaszony telewizor czy komputer. O większą miłość do Boga i do ludzi, którzy są obok nas. To, w jaki sposób wyrazimy tę miłość, ma drugorzędne znaczenie. Samo poszukiwanie wielkopostnego postanowienia już tworzy w nas tę przestrzeń miłości, w której łatwiej będzie Boga spotkać. Dlatego nie rezygnujemy z tych postanowień. Nawet jeżeli w zeszłym roku nie wyszło, nawet jeżeli w połowie postu zapomnimy o nich. Nie trzeba się zrażać porażkami, bo nie zawsze mamy tyle samo sił, a tu nie chodzi o zdobycie sprawności, o miejsce na mecie. Nawet pojedyncze akty miłości mają wielkie znaczenie przed Bogiem. Ewangeliczna wdowa wrzuciła do skarbony grosik i to ona została pochwalona przez Jezusa, a nie bogaty faryzeusz. Bo tu o nasze serce chodzi. Chodzi o nasze serce...

Być może odmawianie sobie w Wielkim Poście rzeczy i przyjemności, których nie brakuje nam na co dzień, pozwoli nam chociaż na chwilę wyrwać się z otaczającego nas materializmu i uświadomi nam naszą zależność od Boga. Może dzięki temu przypomnimy sobie, że wszystko co mamy skądś pochodzi, od Kogoś to otrzymaliśmy i wcale nie jest oczywiste, że musimy to mieć, ani nam się to nie należy. Sądzę, że właśnie dzisiaj Wielki Post jest dużo bardziej potrzebny człowiekowi niż kiedykolwiek wcześniej w historii -

ma nas nauczyć właśnie tej wdzięczności i zależności. A nic nie robi tak, nie zbliża do siebie dwóch osób jak poczucie zależności. Taki też był cel Jezusowego wychodzenia na pustynię: chciał być bliżej Ojca. Jeśli taki punkt widzenia Cię przekonuje, robiąc sobie postanowienie wielkopostne zastanów się, co najbardziej pomoże Ci nauczyć się wdzięczności i zależności od Boga.

Możliwe też, że dla Ciebie osobiście Wielki Post ma zupełnie inny sens i Jezus inaczej chce Cię pociągać ku sobie - jeśli tak jest, odkryj swój własny sposób przeżywania tego czasu!

Zwycięzać pokusy

Kochani Moi! Każdy grzech jest efektem przyjęcia pokusy szatana. Pokusa dosięga każdego człowieka - Ciebie i mnie. I każdy zna duchowe udręki, jakie sprawia pokusa. Jej okrucieństwo polega na tym, że posługuje się kłamstwami. Roztacza przed człowiekiem wizję czynów i korzyści z nich płynących, które w ostateczności tylko pozornie są dobre i korzystne. Każda uległość im przekonuje człowieka, że po prostu dał się nabrać. Zresztą, czy można spodziewać się czegoś innego po "ojcu kłamstwa"?

Jezus intensywnie kuszony nie uległ żadnej pokusie. Posiadając przez Wcielenie ludzką wolną wolę, w doświadczaniu pokus stał wobec konieczności dokonywania wolnych wyborów i zawsze dokonywał ich zgodnie z wolą Ojca.

PANIE, odsuwając pokusy, ukazywałeś możliwości każdemu z nas. Wskazywałeś, że chociaż każdemu z nas jest daleko do bezgrzeszności, to jednak powinien mieć takie wewnętrzne nastawienie i tak ukształtowaną wolę, aby opierać się pokusom i nie dopuszczać do grzechu.

JEZUS mówi każdemu z nas - Tobie i mnie, że zwyciężanie pokus jest możliwością, obowiązkiem, a także miarą wielkości człowieka.

JEZUS wszedł w człowieczeństwo aż do doświadczania pokusy, aby każdy z nas w pokusie umocniony przez JEZUSA mógł doświadczać zwycięstwa nad nią. Zwycięzenie pokusy wymaga współpracy z łaską Bożą.

Wielki Post zachęca każdego z nas - Ciebie i mnie - do szczególnego rachunku sumienia, do szczerego wyznawania grzechów, do dowartościowania sakramentu pokuty i pojednania. W nim człowiek - każdy z nas spotyka kochającego i zbawiającego Chrystusa. TEN, który gładzi grzechy świata, z całym naciskiem dzisiaj wzywa Ciebie i mnie, żeby do sytuacji grzechu nie dopuszczać. Rozeznana pokusa powinna od razu i z całą stanowczością być odepchnięta. Od tego wiele zależy. Szatan pokusy ponawia i czyni to zwłaszcza wtedy, gdy spotyka się z brakiem Twojego i mojego zdecydowania. Taka postawa ośmiela szatana, a Ciebie i mnie osłabia, i w końcu doprowadza go do grzechu.

Zwyciężanie pokus jest wygrywaniem człowieczeństwa.

Obraz z Ewangelii I niedzieli Wielkiego Postu, ukazujący kuszenie JEZUSA, przypomina każdemu z nas - pustynię naszego życia, gdzie nieustannie czyha na każdego z nas pokusa zdrady, sprzeniewierzenia, grzechu i buntu. Każdy z nas zna dobrze najbardziej istotne zagrożenia. Tak często fascynuje Cię zło w różnej postaci, a żądzą przyjemności prowadzi Cię do grzechu.

Każdy z nas - Ty i ja - potrzebuje nawrócenia: nawet, gdy jesteś ochrzczony i praktykujący. Potrzebujesz nawrócenia w formie zdecydowanego opowiedzenia się po stronie CHRYSYTA.

Gdy w Wielkim Poście podejmujesz symboliczne wyrzeczenia i drobne pokuty, niech one będą dla Ciebie pomocą w prawdziwym spojrzeniu na krzyż. Ujrzyj w nim miarę miłości, dzięki której zostałeś zbawiony. Rozkochaj się w krzyżu Chrystusa. Niech ten krzyż będzie dla Ciebie podporą w Twoim pielgrzymowaniu przez życie.

Rozważania księdza dra Stanisława Bedrowskiego, zamieszczone w dwumiesięczniku "Materiały Homiletyczne".

13 marca 2011 I Niedziela Wielkiego Postu Z EWANGELII Mt 4

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła.



Na początku Wielkiego Postu wraz z Jezusem przeżywamy doświadczenie pustyni. Decydującą walkę z szatanem stoczył jednak Jezus na Golgocie, kiedy wbrew okrzykom szydzących z Niego nie zszedł z krzyża, pozostał na nim do końca, do ostatniego tchnienia. Golgota była dopełnieniem tego, co rozegrało się na pustyni, na samym początku działalności Zbawiciela.

Dziś, u progu Wielkiego Postu Jezus zaprasza także nas do wyjścia na duchową pustynię. Zachęca nas do bycia z Nim, poznawania Go. Jednocześnie ostrzega przed pokusami i trudnościami, które możemy na swej drodze napotkać.

Pokusa ograniczenia naszego życia wyłącznie do spraw materialnych - takiego skupienia się na własnych kłopotach i życiowych problemach, które nie pozostawia już w życiu ani odrobiny czasu dla ducha. Praca, praca, praca - kosztem więzi rodzinnych, życia duchowego, odpoczynku. Jednak czas Wielkiego Postu jest wezwaniem do zatrzymania, bo "nie samym chlebem żyje człowiek".

Pamiętajmy, że Jezus był w stanie zdecydowanie odpowiedzieć szatanowi, ponieważ wiedział, jaka jest wola Ojca - a ta wiedza wyływała z Jego głębokiego zjednoczenia z Nim. A zatem dzisiejsza Ewangelia jest dla nas przede wszystkim zaproszeniem do budowania głębokiej jedności z Osobami Trójcy Świętej - przez sakramenty, modlitwę, uczynki miłości - a zwłaszcza post i jałmużnę. Tylko jedność z Bogiem jest w stanie dać nam siłę i światło w obliczu próby.

19 marca 2011 Uroczystość Świętego Józefa Z EWANGELII Mt 1

„Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki. (...) Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański.”



Zaręczona z Józefem Maryja już była uważana za jego żonę. W okresie narzeczeństwa, według zwyczaju żydowskiego, pozostawała w domu ojca. Po upływie roku następowało uroczyste przeprowadzenie do domu męża oraz miał wtedy miejsce ślub. Józef, dowiadując się o stanie błogosławionym Maryi, znalazł się w trudnej sytuacji, której nie potrafił zrozumieć. Postanawia zerwać zaręczyny, aby nie skrzywdzić narzeczonej, ale wtedy Bóg zainterweniował, posyłając Anioła. Ten wyjaśnia całą sytuację w czasie snu, że dziecko rozwijające się w łonie Maryi jest Synem Bożym oraz przekazuje mu specjalne zadanie nadania imienia Nowonarodzonemu. W tym imieniu wyraża się posłannictwo Jezusa, bo oznacza ono: Zbawiciel, Bóg zbawia, Boże zbaw. Józef, jako człowiek sprawiedliwy i odpowiedzialny, podjął objawione mu zadanie i przyjął Maryję do swego domu.

Czy jesteś człowiekiem sprawiedliwym jak święty Józef? On troszczył się o dobre imię drugiej osoby. W ciągu całego swojego życia masz wiele różnego rodzaju okazji, aby zadbać o drugiego człowieka. Zadbać to znaczy tyle samo, co odkrywać w bliźnim dobro i pomagać, aby wzrastało. Piękne zadanie, tym bardziej, że masz wspaniały przykład w świętym, który czuwał i wspierał rozwój małego Jezusa. Ty także możesz realizację swojego powołania powierzyć Chrystusowi jako dar życia w cichej i pokornej pracy dla człowieka.



Codziennosc Kościoła
w Polsce i świecie



03.01.2011 Francuski Kościół stoi przed prawdziwą katastrofą, w związku z trwającym od dziesięcioleci kryzysem powołań. Dziś umierają

bądź odchodzą na emeryturę ostatnie pokolenia kapłanów sprzed kryzysu. I nie ma kto ich zastąpić.

04.01.2011 Caritas: 2011 rok pod znakiem wolontariatu. 26 listopada 2010 roku Rada Unii Europejskiej podjęła decyzję o ustanowieniu roku 2011 "Europejskim Rokiem Działalności Wolontariackiej na rzecz aktywnego obywatelstwa". Caritas w Polsce może liczyć na 100.709 wolontariuszy w całym kraju. Każda para rąk do pomocy jest na wagę złota.

11.01.2011 Wicedyrektor Caritas Polska poinformował, że do tej pory na pomoc Haiti Polacy przekazali ponad 13 mln zł., a wartość darów przekazanych powodzianom sięgnęła 45 mln zł.

07.01.2011, USA połowa rzekomych ofiar pedofilii to oszuści! W Stanach Zjednoczonych ujawniono wyniki dochodzenia renomowanego adwokata Donald H. Steiera w sprawie molestowania nieletnich przez duchownych. Z zebranych przez niego informacji wynika, że większość przypadków była fałszywa, a rzekomym ofiarom zależało jedynie na wyłudzeniu od Kościoła sowitych odszkodowań.

10.01.2011 Ojciec Święty przekazał 800 tys. dolarów na odtworzenie infrastruktury edukacyjnej na Haiti. Natomiast 400 tys. dolarów Papież przeznaczył na odbudowę zawalonych kościołów.

14.01.2011 Benedykt XVI podpisał dekret o uznaniu cudu za wstawieniem Jana Pawła II, co formalnie zamyka proces beatyfikacyjny. Data beatyfikacji została wyznaczona na 1 maja 2011 r.

18-25.01.2011 Trwał Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. 23 stycznia również w naszej miejscowości spotkaliśmy się na wspólnej modlitwie w kościele parafii polskokatolickiej pw. Dobrego Pasterza.

Watykan, 22.01.2011 W tym, co dotyczy przygotowania i dopuszczenia do małżeństwa, prawo kanoniczne i duszpasterstwo są ze sobą ściśle powiązane. Kwestię tę podjął Papież na dorocznym spotkaniu z rozpoczynającą kolejny rok sądowy Rotą Rzymską. Papież zachęcił do skutecznych działań duszpasterskich, by zapobiec małżeństwom zawierany nieważnie.

23.01.2011 Sanktuarium maryjne w Licheniu w ubiegłym roku odwiedziło ok. miliona osób.

Watykan, 29.01.2011 Benedykt XVI surowo napomniął współczesny ruch ekumeniczny. Uległ on bowiem dominującej kulturze tolerancji i pluralizmu. Rezygnując z trudniejszych celów, zadowolili się unikaniem napięć i uprzejmym potwierdzaniem istniejących między nami różnic. "Dążenie do przywrócenia jedności chrześcijan - mówił wówczas Benedykt XVI - nie może się ograniczyć do uznania wzajemnych różnic i pokojowego współistnienia. Pragniemy jedności, o którą modlił się Chrystus, i która ze swej natury przejawia się w komunii wiary, sakramentów i posług".

03.02.2011 Co trzy minuty umiera śmiercią męczeńską jeden chrześcijanin na świecie. Rocznie ginie 170 tys. chrześcijan.

Watykan, 10.02.2011 Sakrament pojednania wymaga osobistego dialogu między penitentem i spowiednikiem oraz rozgrzeszenia udzielonego przez obecnego na miejscu spowiednika. Przypomniał o tym watykański rzecznik prasowy, odnosząc się do rewelacji medialnych o rzekomym pozwoleniu władz kościelnych na spowiedź przez telefony komórkowe. Informacjom tym zaprzeczyło już kilka krajowych episkopatów.

10.02.2011 W Rzymie zmarł nagle arcybiskup Józef Życiński, Metropolita Lubelski. Został pochowany 19 lutego br. w podziemiach Archikatedry Lubelskiej, w tzw. krypcie biskupów.

Brazylia, 18.02.2011 Brazylijscy biskupi skrytykowali takie programy, jak Big Brother czy A Fazenda. Nazwali je "telewizją-śmietnikiem" wyrządzającą krzywdę społeczeństwu.

USA, 22.02.2011 Zmarł Bernard Nathanson. Autor słynnego filmu "Niemy krzyk", były aborcjonista, a później czołowy działacz ruchu pro-life w USA.

Caritas: Pieniądze pełne zaufania



Jak co roku, od stycznia do kwietnia, wolontariusze i pracownicy Caritas zwracają się do osób dobrej woli z prośbą o przekazywanie na rzecz tej organizacji 1% podatku. Nie inaczej jest w tym roku...

Jeden procent podatku to cudowne pieniądze. Wpłacane są z dobrej woli, niosą ze sobą zaufanie i wiarę w nasze czyste intencje. Dzięki ofiarności i zrozumieniu darczyńców wolontariusze i pracownicy organizacji mogą każdego dnia pomagać bezpośrednio dziesiątkom tysięcy ludzi. Caritas jest Organizacją Pożytku Publicznego, która utrzymuje się głównie z darowizn finansowych i materialnych, otrzymywanych od dobroczyńców i może być wspierana właśnie przez 1% podatku dochodowego ludzi dobrej woli. Środki finansowe pozyskiwane z jednego procenta podatku wykorzystywane są między innymi na pomoc dzieciom oraz młodzieży w placówkach opiekuńczo - wychowawczych, wsparcie dla samotnych matek w trudnych sytuacjach życiowych, rehabilitację osób niepełnosprawnych, czy też przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu tych, którzy utracili dach nad głową w sytuacjach kryzysowych. Caritas wychowuje i pomaga wychowywać młodzież i dzieci, wydaje ciepłe posiłki, rozdaje odzież i prowadzi akcje propagujące postawę miłosierdzia z myślą o najuboższych podopiecznych.

W tym roku Caritas Polska zwraca szczególną uwagę na sytuację ludzi przewlekle chorych, zwłaszcza na wsi i w małych miejscowościach. Warunki, w których przebywają osoby obłożnie chore, są często skrajnie złe. Odległyny, które są skutkiem długiego leżenia na twardych deskach zamiast na odpowiednim łóżku, są niestety częstymi dolegliwościami, które towarzyszą trudnej chorobie. Chcemy, by dzięki pomocy Caritas w Polsce osoby chore, zwłaszcza paliatywnie, miały zapewnione godne warunki leczenia i życia - powiedział dyrektor Caritas Polska ks. Marian Subocz.

Poza finansowaniem działalności statutowej, do której zalicza się pomoc doraźna i długofalowa, materialna, psychologiczna, prawna i finansowa osobom bezrobotnym, bezdomnym, dzieciom z rodzin ubogich, a także imigrantom i uchodźcom, Caritas Polska za zebrane środki finansowe udziela pomocy osobom chorym i starszym. W tym roku zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na zakup profesjonalnego, niezbędnego do przeżycia sprzętu dla osób obłożnie chorych. Zakupione zaopatrzenie medyczne takie jak: łóżka z pilotem, ssaki i koncentratory tlenu, będzie można wypożyczać w diecezjalnych Caritas.

Jak wypełnić formularz PIT, by wesprzeć działania Caritas Polska?

Aby przekazać 1% podatku za rok 2010, należy w rocznym rozliczeniu podatkowym (PIT-28, PIT36, PIT-36L, PIT-37, PIT-38, PIT-39) wpisać w odpowiednich pozycjach numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) Caritas Polska: 0000198645 oraz wyliczoną kwotę 1% podatku.

Diecezjalne Caritas prowadzą w Polsce:

- >35 schronisk dla bezdomnych, z których rocznie korzysta blisko 2 tys. osób
- > 55 noclegowni
- > 10 ogrzewalni dla 345 bezdomnych
- > ponad 50 mieszkań chronionych
- > 30 łazni, z których korzysta w ciągu roku blisko 31 tys. osób
- > ponad 200 diecezjalnych punktów wydawania odzieży
- > prawie 2 tys. parafialnych punktów wydawania odzieży dla ok. 100 tys. osób
- > blisko 700 punktów doraźnej pomocy
- > ponad 100 jadłodajni, z których rocznie korzysta ponad 2 mln beneficjentów

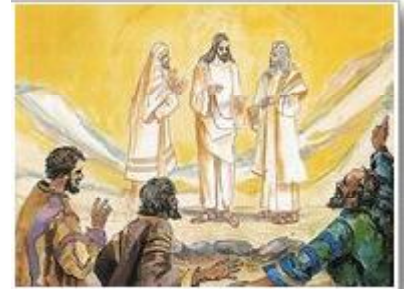
20 marca 2011

II Niedziela

Wielkiego Postu

Z EWANGELII Mt 17

Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką osobno. Tam przemienił się wobec nich.



w Piśmie Świętym gorącej częścią uprzywilejowanym miejscem spotkania z Bogiem. Także Mojżesz i Eliasz za dni swego ziemskiego życia doświadczali osobistej rozmowy z Bogiem na górze Horeb. Tym razem do szczególnej bliskości ze sobą Jezus zaprosił trzech uczniów: Piotra, Jakuba i Jana. Mogli oni wpatrywać się w oblicze Jezusa w blasku chwały, spowitego światłem, zaś szczyt góry został zakryty przez obłok, który w Piśmie Świętym oznacza obecność samego Boga.

Kilka dni po rozpoczęciu Wielkiego Postu Jezus zaprasza na górę Tabor także nas. Chce, byśmy wpatrywali się w jego oblicze, nabierając w ten sposób sił do walki z naszą słabością, do realizacji naszych wielkopostnych postanowień, gdy pierwsza gorliwość i entuzjazm już być może nieco oklapły. Chce, byśmy patrząc w Jego twarz, poznawali prawdę o nas samych. Chce, byśmy dostrzegali nasze lęki, słabości, ograniczenia - a widząc Jego chwałę, nabierali ufności, że jeśli On jest przy nas - nie ma dla nas rzeczy niemożliwych.

Miejscem szczególnej kontemplacji i doświadczania piękna oblicza Chrystusa niech będzie dla nas Eucharystia. Wpatrujemy się w Hostię podczas Przeistoczenia, podczas wystawień Najświętszego Sakramentu. Niech będzie to dla nas chwila odpoczynku, chwila duchowego oddechu, nabrania sił na naszej drodze, na którą trzeba wrócić zaraz po zejściu z Góry Przemienienia.

25 marca 2011
Uroczystość
Zwiastowania
Pańskiego
Z EWANGELII Łk 1

Oto Ja, służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twojego słowa! Wtedy odszedł od Niej anioł.



Św. Łukasz dokładnie opisuje czas i miejsce zwiastowania. Znaczy to, że niezbadany, tajemniczy i odwieczny plan Boga, dotyczący zbawienia całej ludzkości, objawia się i realizuje w przestrzeni ściśle określonej. To jest ten czas, ten moment, to miejsce, które wybrał Pan. Maryja nie jest pierwszą lepszą Izraelitką, na którą padł wybór Stwórcy. To właśnie niewiasta z Nazaretu, z rodu Dawida, nie jest bezimienna, lecz znana i uznana przez Boga za zdolną do przyjęcia tego daru.

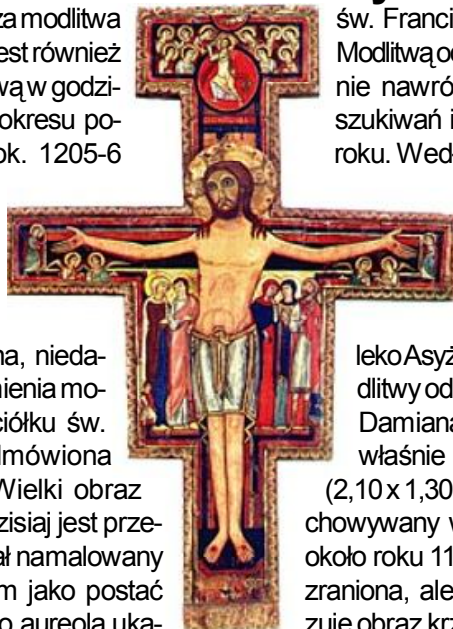
Nas także Bóg doskonale zna, jak mówią słowa Psalmu 139: „Przenikasz i znasz mnie, Panie”. I przed nami Pan stawia czasem wyzwania, które w pierwszym odczuciu wydają nam się trudne i skomplikowane. Od razu patrzymy na nasze siły, a zapominamy o wsparciu łaski Stwórcy. Nie bierzemy pod uwagę możliwości, że fakt, iż akurat ja mam podjąć się danego zadania, to wybór Jezusa, to On mnie do tego wybrał. I On też mówi: „Wystarczy ci mojej łaski...”.

Kiedy Bóg wkracza w nasze życie, czyni nowy porządek w naszej hierarchii wartości. Zmiana celów i priorytetów może budzić lekkie zamieszanie w naszym wnętrzu. Jeśli przyjmujemy na siebie odpowiedzialność wzięcia udziału w misji powierzanej nam przez Pana, otrzymamy też od Niego podpowiedź, jak to zadanie najlepiej wykonać. Mamy też, jak Maryja, zapewnienie o Jego łasce i opiece: „moc Najwyższego Cię ochroni...”.



Modlitwa św. Franciszka z Asyżu przed wizerunkiem Ukrzyżowanego

Jest to pierwsza modlitwa znana. Nazywana jest również cyfikiem lub Modlitwą w godzinie krótkiej. Pochodzi z okresu pomiany Świętego, ok. 1205-6 kańskiej po raz odmówiona przez odpowiedź na głos wizerunku Ukrzyżowanego, odbuduj mój ściółku św. Damiana, niedawny dla zrozumienia mo-Franciszka w kościółku św. że została ona odmówiona Ukrzyżowanego. Wielki obraz wa orzechowego dzisiaj jest prze-Santa Chiara. Został namalowany ukazany jest na nim jako postać zdecydowanie. Jego aureola uka-



św. Franciszka z Asyżu, którą Modlitwą odmówioną przed krucnie nawrócenia. Jest bardzozukiwać i wewnętrznej prze-roku. Według tradycji francisz-pierwszy została dochodzący od Franciszka jako wanego: Frandom, w małym kole-ko Asyżu. Czymś niezwykle dlitwy odmówionej przez św. Damiana jest pamięć o tym, właśnie przed wizerunkiem (2,10 x 1,30 m) na desce z drzechowyywany w asyjskim kościele około roku 1100. Jezus Chrystus zraniona, ale silna. Stoi prosto i zuje obraz krzyża chwalebnygo.

Modlitwę odmawiał Franciszek w języku włoskim i w tymże języku zachowała się w czterech zbiorach z XV w. Natomiast w przekładach łacińskich występuje w czternastu zbiorach z XIV i XV w. Tekst modlitwy w tłumaczeniu polskim jest następujący:

Najwyższy, chwalebny Boże, rozjaśnij ciemności mego serca i daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie, abym wypełniał Twoje święte i prawdziwe posłannictwo.

Omawiana modlitwa błagalna jest jakby odzwierciedleniem dramatycznej sytuacji życiowej, w jakiej znalazł się Franciszek na przełomie 1205 i 1206 roku: niewola, choroba, rozwijające się marzenia o sławie rycerskiej, spotkanie z trędowatym, niezrozumienie ze strony ojca. To wszystko zwała się na Franciszka w tym czasie.

Jego modlitwa z kościółka San Damiano obejmuje dwa zwroty grzecznościowe, tytuły wskazujące na godność adresata oraz dwie prośby, jest więc dostatecznie wyważona. Na pierwszy zwrot składają się dwa określenia, którymi Franciszek uznaje Boga jako Najwyższego i Chwalebnygo. Przed chwalebny Bogiem stoi w ciemnościach serca. Wie, że oświecenie może przyjść tylko od Boga, który jest światłością. Dlatego prosi o światło serca i prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie. Modlitwa posiada również swą wewnętrzną dynamikę. Przed wielkością i świętością Boga stoi w ciemnościach słaby człowiek. Wszelkie umiejętności i mądrość serca czy rozumu może otrzymać tylko od Boga, a one mają go też ku Bogu prowadzić. W swoim zakłopotaniu nie prosi Franciszek tylko o wiarę, nadzieję i miłość, lecz cała jego modlitwa zmierza ku temu, aby potrafił przyjąć, doświadczyć i poznać czym jest owo święte i prawdziwe posłannictwo, czym jest wola Boża.

Modlitwa odkrywa przed nami również wiele na temat Franciszkowego sposobu myślenia. Zaczyna się pochwałą Boga a kończy konkretnym postanowie-



niem podejmowania woli Bożej. Ta biegunowa konstrukcja ukrywa się pod postacią dwóch słów występujących również w innych pismach świętego: dać i czynić. Bóg daje, inspiruje, a Franciszek nadśluchuje i czyni.

Najwyższy, Chwalebny Boże. Majestatowi wizerunku Ukrzyżowanego odpowiada to, że Franciszek wysławia Boga jako Najwyższego i Chwalebnego. Ukrzyżowany jest dla niego Bogiem! Bóg jest tym Najwyższym również w poniżeniu na krzyżu. Wielokrotnie używa Franciszek na modlitwie tych słów: Wszchemogący, Najświętszy, Najwyższy i Największy Boże, wszelkie dobro, największe dobro, całe dobro, który sam jesteś dobry, Ty jesteś Święty, Najwyższy, Wszchemogący, Dobry Panie, O Najświętszy, Święty, Święty, Święty, Pan Bóg wszchemogący. Wielkość, wzniosłość i świętość Boga zatacza szeroki krąg w życiu Franciszka. Dla Franciszka Bóg rzeczywiście był tym Najwyższym. Potrafił zawsze i wszędzie Go rozpoznać: w betlejemskim żłóbku, na krzyżu, w postaciach chleba i wina na ołtarzu, wszędzie tam dochodził do poznania Najwyższego.

Jak często my sami stoimy właśnie na takim rozdrożu? Stoimy przed nieznanym, przed - zdawałoby się - nierozwiązywalnymi problemami. Leżymy w prochu ziemi i nie widzimy wyjścia z sytuacji. Nie patrzymy w przyszłość, ale uparcie, zwiesiwszy głowę, patrzymy tylko na siebie i na swoją sytuację, w której - nie wiedząc czemu - znaleźliśmy się. A mogłoby pomóc tylko to, byśmy mieli odwagę spojrzeć w górę i szukając, wypatrując pomocy, powoli powtarzać Najwyższy. Kto to wypowiada, uznaje, że jest Ktoś większy; większy niż ja, niż moje problemy, trudności; ja jestem mniejszy - mniejszy brat, mniejsza siostra, ale swoje problemy chcę rozwiązywać razem z tym Największym, na Nim chcę się wesprzeć.

Chwalebny: wiara nie widzi tylko męki i śmierci Ukrzyżowanego. Głęboko wierzący malarz znalazł w ikonie miejsce dla Wielkiego Piątku i dla Wielkanocnego Poranka. Chrystus jest Panem już na krzyżu. Jest otoczony wzniosłością i chwałą.

Z punktu widzenia wiary na naszym życiu spoczywa wielka odpowiedzialność: abyśmy Mękę i Zmartwychwstanie widzieli łącznie, abyśmy w swoim codziennym życiu potrafili połączyć niedzielę z dniem powszednim. Sam Franciszek daje nam doskonały przykład, jak poprzez słabości i cierpienia, zarówno te fizyczne jak i duchowe, może przeświadczać radość. Również w godzinie śmierci otwiera go ona na Bożą wzniosłość i chwałę, oraz pozwala mu umierać ze śpiewem na ustach.

To wszystko, o co Franciszek prosi w chwili swego nawrócenia, zachowa na całe życie. Na przekór różnym fanatycznym heretykom pozostaje w prawdziwej wierze i pogłębia ją. Niezachwiana nadzieja pozwala mu z prostotą występować przed papieżami, biskupami, księżętami tego świata. Jego nadzieja pomaga żyć ubogim, chorym i cierpiącym. Promieniuje nią aż na próg śmierci.

Boży plan, wola Boża, ma kierować całym poczynaniem człowieka. Przenikać jego wnętrze i być widoczna w jego postępowaniu; być w sercu, w rozumie i w woli. Sam z siebie jednak człowiek nie jest do tego zdolny. Franciszek uznaje również ten wymiar ubóstwa człowieka, jego zależność od Boga i dlatego woła: Panie! Tylko z tej strony może przyjść pomoc. Tylko z tej strony może człowiek otrzymać władzę właściwego rozumienia i poznawania sensu życia i rzeczywistości, która go otacza.

Franciszkańska modlitwa, pokrótce omówiona, jest bardzo oryginalna, nie jest jednak wyłączną własnością osoby św. Franciszka. Niezależnie od sytuacji, w której została wypowiedziana po raz pierwszy, i dzisiaj może być dla wielu przykładem modlitwy; dla wielu też może stać się modlitwą osobistą: w godzinach bezradności albo w chwilach podejmowania ważnych decyzji życiowych. Z powodzeniem może być poranną modlitwą każdego z nas.

Franciszek wiedział, że najprostszą a zarazem najgłębszą prawdą jest prawda krzyża. Jego modlitwa wychodzi od kontemplacji krzyża i w swojej życiowej aplikacji wraca na powrót do krzyża.

Opr. W. Fornal

27 marca 2011 III Niedziela Wielkiego Postu Z EWANGELII J 4

Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać.



Jak często nasze zewnętrzne zachowanie różni się od tego, co przeżywamy w swoim wnętrzu? Jak często nasze pragnienia, wątpliwości, pytania skrywamy głęboko na dnie serca, bojąc się, że ich okazanie zostanie odczytane przez innych jako słabość i wykorzystane przeciwko nam? Jednocześnie w głębi serca tęsknimy za tym, by ktoś nas odnalazł, zrozumiał i pokochał takimi, jakimi jesteśmy.

Właśnie coś takiego wydarzyło się w życiu samarytańskiej kobiety. Nieoczekiwanie wyprawa do studni w upalny dzień zaowocowała spotkaniem, które odmieniło jej sposób myślenia, patrzenia na świat, na innych i na samą siebie... odmieniło całe jej życie.

Wypowiedziana przez nią prośba: "Daj mi tej wody!", jest odbiciem jej głębokich pragnień i tęsknoty za pięknem, prawdą, miłością; za czymś wielkim, czystym i niewypowiedzianym. Jezus nie lekceważy zła, dotyka bolesnych i wstydlivych faktów z jej życia, by w końcu objawić swą tajemnicę, domagając się jasnej i stanowczej odpowiedzi: przyjęcia Go lub odrzucenia. Pełna nieufności wymiana zdań zamienia się w otwarty i ufny dialog Tego, który jest Miłością, z człowiekiem stworzonym z miłości i dla Miłości.

Czy odnajdujemy w tej samarytańskiej kobiecie podobieństwo do nas samych? Jeśli tak, prosimy Tego, który jest Źródłem wody żywej, aby przeniknął także nasze serca: objawił nam całą prawdę o nas samych, przeniknął nas do głębi, odkrył najgłębsze, nawet te niewypowiedziane, pragnienia naszego serca i zaspokoił je Sobą.

03 kwietnia 2011
IV Niedziela
Wielkiego Postu
Z EWANGELII J 9

"Idź, obmyj się w sadzawce Siloe". On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc.



Dziś Jezus staje przed nami jako światłość świata. Znakiem, którego dokonuje, jest obdarowanie wzrokiem człowieka niewidomego od urodzenia. Człowieka, którego całe dotychczasowe życie upływało pod znakiem ciemności, nigdy nie widział on nieba, słońca, pięknych krajobrazów, twarzy swoich bliskich. Za sprawą Jezusa zmieniło się to w jednym momencie. Zanim jednak to nastąpiło, niewidomy musiał okazać zaufanie Jezusowi. Musiał wypełnić Jego polecenie, idąc przez Jerozolimę do sadzawki Siloe z błotem na oczach. Musiał odłożyć na bok swoje wątpliwości, czy ktoś nie robi mu niemądrego żartu; zapomnieć o poczuciu wstydu, że ktoś go wyśmiewa z powodu błota na twarzy... On po prostu bardzo pragnął przejrzeć - a zanim odzyskał wzrok ciała, zaczęły otwierać się oczy jego duszy na prawdę o Jezusie. Nic już odtąd nie było takie samo. Wyrazem tego jest pokłon, który oddał Jezusowi i wiara w Jego Bóstwo, którą tym samym wyznał.

Na przeciwnym biegunie zachowań widzimy faryzeuszy, których oczy były całkowicie zdrowe, jednak ich duch tkwił w ciemnościach. Nawet ewidentny znak, dokonany przez Jezusa, nie zmienił tego.

Z którą postacią z dzisiejszej Ewangelii moglibyśmy się utożsamiać?

Prośmy Jezusa, by ustrzegł nas od duchowej ślepoty, by ciągle otwierał nasze oczy na prawdę.

Święty Miesiąca

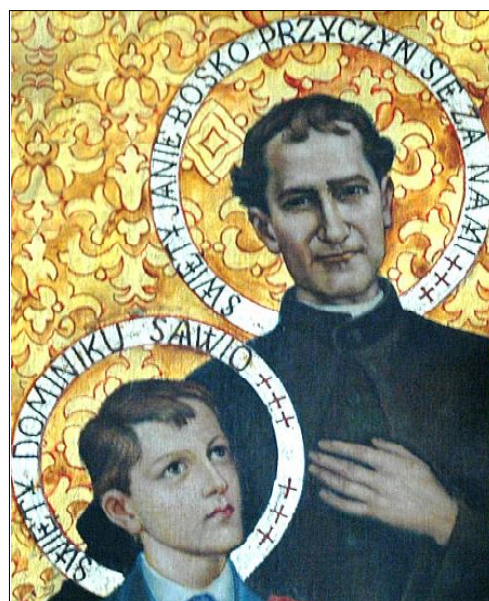
Dominik Savio - bardzo bliski święty

Ks. Bosko uważał go za wzór młodszej świętości. Pius XI mówił o nim: Mały, a właściwie gigant ducha. Tymczasem dzisiaj, kiedy patrzy się na pobożne obrazy z jego podobizną, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że miał rację, ten kto nazwał go gołębiarzem. Gdzie więc leży prawda o Dominiku Savio, pierwszym świętym wychowanku założyciela salezjanów?

Dominik Savio urodził się 2 kwietnia 1842 r. w San Giovanni di Riva w pobliżu Chieri. W wieku 12 lat został przyjęty przez ks. Bosko do oratorium na Valdocco. W 1856 r. wraz z kilkoma przyjaciółmi założył Towarzystwo Niepokalanej, grupę chłopców zaangażowanych w młodzieńczy apostołat dobrego przykładu. Umarł 9 marca 1857 w Mondonio, w wieku niespełna 15 lat. 12 czerwca 1954 r. papież Pius XII ogłosił go świętym.

Kiedy wertujemy kartki kalendarza przed oczami przesuwają się nam imiona świętych. O niektórych wiemy sporo, jak choćby o nawróceniu Pawła, o zaparciu się Piotra, o ubóstwie Franciszka z Asyżu, o radości Filipa Nereusza i o wierności aż po śmierć o Maksymiliana. Do świętych modlimy się i wzywamy ich pomocy. Rzadziej pamiętamy, że Pan Bóg dał nam ich jako wzory do naśladowania.

Dlaczego dał Dominika Savio? On sam, zważywszy na słowa: *raczej umrzeć niż zgrzeszyć* - napisane w wieku siedmiu lat, w dzień pierwszej Komunii św. jawi się nam nienaturalny i raczej nie zachęca do naśladowania. Trudno też pójść śladami ekstaz, które czasem towarzyszyły mu po przyjęciu Komunii św. On po Mszy św. pozostawał w kościele, zanurzony w modlitwę przez wiele godzin, nam znacznie bliżej do pogawędki z przyjaciółmi, do pracy, do zabawy. Choć otaczamy troską chorych, to chyba nie byłibyśmy w stanie - a Dominik był - nastroić naszych dusz na odbiór "Bożych fal", które prowadzą do zagubionego na łóżku, zapomnianej przez wszystkich, umierającej kobiety. Któż z nas, w oparciu o takie ponadnaturalne przekonanie, śmiałyby obudzić swego proboszcza i poprowadziłby go pod objawiony adres? A Dominik to potrafił. Tylko jak go naśladować?



Sw. Jan Bosko i św. Dominik Savio

Łatwo być świętym

Wbrew pozorom Dominik jest nam bardzo bliski. Przede wszystkim z powodu kilku doświadczeń, które stały się jego udziałem w drodze do świętości.

W pewną niedzielę Wielkiego Postu w 1855 r. ks. Bosko wygłosił kazanie na temat świętości młodszej i z naciskiem zaznaczył, że naprawdę łatwo jest ją osiągnąć. Ta idea trafiła na podatny grunt. Dominik był przecież chłopcem dobrym z natury, otrzymał nienaganne wychowanie religijne i od dzieciństwa wyrastał w klimacie bojaźni Bożej. Jeśli dołożymy do tego ogólną atmosferę entuzjazmu dla sprawy Królestwa Bożego, jaka panowała na Valdocco, to nie należy się dziwić, że już po pierwszych zachętach do stawiania się świętymi, Dominik oddał się gorączkowym marzeniom i planom zdobycia

nagrody w niebie. Z tego też powodu nie usłyszał ostatniej części kazania, w której ks. Bosko mówił o środkach niezbędnych do osiągnięcia świętości: o dobrym wypełnianiu codziennych obowiązków, o radości, pobożności, czystości, o miłości Boga i bliźniego, czyli - jak spuentował swe wystąpienie ks. Bosko - o służbie Bożej właściwej wiekowi młodzieńczemu.

Podczas gdy ks. Bosko kończył kazanie, Dominik opracował już plan zażyłej przyjaźni z Bogiem. Być świętym - myślał - to tyle co być blisko Boga, cieszyć się błogosławieństwem ludzi i doświadczać boskich natchnień. Był przekonany, że droga do takiej świętości biegnie poprzez umartwienia, samotność, modlitwy i srogą pokutę. Wystarczyło jednak kilka dni takich praktyk, żeby popadł w melancholię, chodził rozmarzony, senny, przestał jeść. Nie cieszyły go lekcje w szkole i nie odczuwał zupełnie smaku zabawy i towarzysztwa rówieśników.

I wtedy wkroczył ks. Bosko. Myślałem, że łatwo zostać świętym - tłumaczył się speszony Dominik. - Ja muszę być świętym. Wychowawca pochwalił jego zapał, a potem powoli sprowadził go na właściwą drogę. Trzeba, byś był wesoły - mówił - byś dobrze wypełniał swoje obowiązki szkolne i przeżywał właściwie sakramenty i praktyki pobożności. I nigdy nie zapominaj o zabawie z rówieśnikami.

Tyle wystarczyło. Ks. Bosko zaproponował środki proste, ale właściwe dla wieku i możliwości Dominika. Przekonał go, że trzeba starać się być wiernym tym zwyczajnym, zdawać by się mogło, trywialnym "sposobom na świętość". Dobre chęci i zapał Dominika dopełniły dzieła.

Chłopiec czynił szybkie postępy na drodze młodzieńczej świętości. Wciąż radosny, pracowity, był zawsze gotów otoczyć opieką nowych wychowanków oratorium, upominał gorszydzieli, doprowadzał do pojednania zwaśnionych przyjaciół. Aby zdobywać dla swej sprawy wciąż nowych chłopców, założył z przyjaciółmi Towarzystwo Niepokalanej. Stał się prawdziwym apostołem.

Dobrze wykorzystał krótki czas, jaki Bóg dał mu do dyspozycji. Zmęczony szukaniem upragnionego ideału i przygnieciony chorobą, musiał opuścić Valdocco dla podratowania zdrowia. On jednak, po raz kolejny uprzedzony jakimś boskim natchnieniem, pożegnał się z ks. Bosko i kolegami na zawsze.

A jednak nam bliski

Trudno zachęcać do naśladowania ekstaz Dominika i do otwierania się na ten typ natchnień, jakimi Bóg go doświadczał. Jest jednak w Dominiku coś, co mnie urzeka, przez co stał się bliski współczesnej młodzieży. Jego życie rządziło się prawami młodości. Jak wszyscy w jego wieku, był wrażliwy na dobro i szukał szczęścia. Jednocześnie, tak jak jego rówieśnicy, był niepoprawnym idealistą i po trochę marzycielem. To przecież popędliwe marzenia zajęły jego uwagę, podczas gdy ks. Bosko tłumaczył, jak zostać świętym.

Idealista Dominik trwał przy swoim zamierzeniu, mimo złego samopoczucia, samotności i zmęczenia. Jakbym słyszał młodych, którym się wydaje, że są w stanie zawojować cały świat i nic nie może im w tym przeszkodzić. Jakbym słyszał wyznanie młodego idealisty, który zostawia Panu ostatni miesiąc życia, bo nic w nim dobrego nie zrobił. A kiedy pomożesz mu "włączyć" rozum i pamięć, to nagle zaczyna dostrzegać szkołę, zrobione zakupy, porządek w pokoju i dłoń wyciągniętą do kolegi. Zupełnie jak Dominik.

W Dominiku urzeka także upór i wierność ideałom. To postawy bardzo potrzebne młodym, zwłaszcza, że wciąż wystawiani są na próby przez kulturę boleśnie naznaczoną subiektywizmem, egoizmem, relatywizmem i brakiem wierności...

I jeszcze jedno. Dominik Savio potwierdza słuszność drogi życia opartej na salezjańskiej duchowości młodzieżowej. Dzisiaj też salezianie proponują młodym odkrywanie smaku codziennego życia, optymizm, radość, przyjaźń Chrystusa, odpowiedzialne miejsce w Kościele i zapraszają do zwyczajnego, na miarę własnych sił, pomagania innym. Środki tak samo proste jak w czasach Dominika.

Źródło artykułu: www.kalawa.salezianie.pl, ks. Marek Chmielewski SDB

10 kwietnia 2011 V Niedziela Wielkiego Postu Z EWANGELII J 11

**"Panie, chodź i zobacz".
Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli:
"Oto jak go miłował".**



O tym, że Pan Bóg nas kocha, teoretycznie wiemy. Słyszymy to bardzo często, więc oswoiliśmy się z tą prawdą. Jednak w praktyce bardzo trudno przychodzi nam jej przyjęcie. Pragnienie miłości, które w nas tkwi, powoduje, że stale szukamy czyjejś akceptacji, życzliwości, serdeczności. Prawdę o miłości Pana Boga do nas - całkowitej i bezwarunkowej - w tych poszukiwaniach zdarza nam się jednak ignorować.

Dzisiejsza Ewangelia jest okazją do utożsamienia się z Łazarzem. Jest okazją do zobaczenia wszystkich naszych ran i grobów. Chrystus, który płakał nad grobem Łazarza, płacze dziś nad nami! Płacze nad tymi chwilami, kiedy czuliśmy się niekochani, odrzuceni, poniżani, manipulowani i wykorzystywani przez kogoś. Płacze nad naszymi upadkami, zawiedzionymi nadziejami, porzuconymi ideałami. Płacze nad chwilami, kiedy coś nam w życiu nie wyszło, nad naszymi błędami i upadkami. Płacze nad naszym brakiem nadziei. Płacze, bo nas kocha! Płacze, bo nie zgadza się, by te groby pozostały zamknięte, abyśmy w nich pozostawali, abyśmy tkwili ciągle w naszej beznadziei i smutku. Dlatego wzywa nas do wyjścia - do uwierzenia, że On jest silniejszy niż nasz grzech i nasza słabość.

Dziś każdy z nas słyszy Jego słowa: "Wyjdź z grobu!". Słowa Tego, który chce dać nam życie, dać nam nadzieję. Czy zechcemy je usłyszeć i przyjąć?

17 kwietnia 2011
VI Niedziela
Wielkiego Postu
Palmowa

Z EWANGELII Mt 26

Hosanna Synowi Dawida!
Błogosławiony Ten, który przy-
chodzi w imię Pańskie!

Hosanna na wysokościach!



Doświadczasz w życiu radości i smutku, powodzenia i niepowodzenia, triumfu i porażki, przyjaciół i osamotnienia, uznania i lekceważenia. To nie tylko Twoje doznania, ale i Chrystusa Zbawiciela.

Ludzie, wdzięczni za miłosierdzie im okazane, ratunek w chorobie, pomoc w cierpieniu, wchodzą do Jerozolimy rozśpiewani "Hosanna Synowi Dawidowemu", ciesząc się triumfem okazanym Mesjaszowi, Synowi Bożemu.

Ale w pobliżu patrzą na to, czując się zagrożonymi, rządzący i dostojnicy religijni, bo Jezus podważył fundamenty systemu, jaki stworzyli i utrzymywali dla własnej wygody.

Znajdą na to sposób. Krzyżowa śmierć na wzgórzu Golgoty.

Wjazd do Jerozolimy - pomimo tytułu okrzyków uwielbienia dla Jezusa - to tragiczne wydarzenie w kontekście mającego nastąpić za kilka dni Wielkiego Piątku. Od „Hosanna”, do „Ukrzyżuj” jest tylko pięć dni! Pięć dni i ci sami ludzie! Wśród nich byli z pewnością ci, których nauczał; których uzdrawiał; których cudownie nakarmił.

Czy w takim kontekście będziemy jeszcze wskazywać palcami na „takich chrześcijan”, „takich księży” i temu podobnych? Pięć dni. „Kto stoi, niech baczy, by nie upadł...”

Otwartym sercem wsluchujemy się w słowa dzisiejszej liturgii i uczmy się od Jezusa posłuszeństwa Bożej woli.

W niedzielę, 6 marca 2011 roku rozpoczyna się 44. TYDZIEŃ MODLITW O TRZEŻWOŚĆ NARODU. Będzie on przebiegał pod hasłem: **Komunia z Bogiem źródłem i owocem trzeźwości.**



Głównym motywem rozpoczęcia Tygodnia Modlitw w ostatnią niedzielę karnawału jest nawiązanie do tradycji chrześcijańskiej, polegającej na wynagradzaniu za grzechy popełniane w czasie zabaw karnawałowych. W wielu parafiach w ostatnie dni karnawału organizuje się czterdziestogodzinne nabożeństwa eucharystyczne o charakterze błagalnym i wynagradzającym. Kościół w Polsce pragnie włączyć wiernych w nurt przebłagania za pijaństwo i inne grzechy. Chodzi także o to, aby modlitwą i wyrzeczeniem wypraszać łaski nawrócenia dla grzeszników. W tym czasie warto sobie uświadomić, że w obliczu zagrożenia przez różne zależności nie wystarczy zwyczajna trzeźwość, do której zobowiązany jest każdy człowiek, lecz potrzebna jest abstynencka trzeźwość, która pociąga innych i podnosi słabych.

Dla każdej parafii powinien to być tydzień zintensyfikowanej pracy trzeźwościowej, polegającej na zachęcaniu do podejmowania abstynencji, a także do wstępowania w szeregi ogólnopolskich ruchów, takich jak np. Krucjata Wyzwolenia Człowieka i Dziecięcia Krucjata Niepokalanej.

Każdego roku Zespół Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości wydaje Vademecum pt. *Apostoł Trzeźwości*. Zawiera ono materiały pomocnicze do przeprowadzenia Tygodnia Modlitw oraz inne przydatne do całorocznej działalności. Przewodniczący Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości bp Tadeusz Bronakowski we wstępie do Vademecum napisał: "Tylko w komunii z Bogiem człowiek w pełni odnajduje prawdę o samym sobie, prawdę o Bożym dziecku stworzonym z miłości, w miłości odkupionym i do miłości powołanym."

W duszpasterstwie trzeźwości rozwijamy to hasło i mówimy: "Komunia z Bogiem źródłem i owocem trzeźwości". Jest ono wezwaniem do podejmowania konkretnych działań, ale jednocześnie symbolicznym streszczeniem misji Kościoła w tej dziedzinie. Duszpasterstwo trzeźwości nie jest bowiem jedynie przejawem aktywności społecznej czy szczególnym rodzajem postępowania miłosierdzia. Duszpasterstwo trzeźwości stawia sobie za cel pełne wyzwolenie bliźnich od tego, co oddziela od Boga i nie pozwala na wolne, świadome i celowe prowadzenie swojego życia ku coraz dojrzałszej więzi z Bogiem Ojcem".

Tegoroczne hasło apostołstwa trzeźwości obrazuje logo, które ukazuje trzy serca stopione jakby w jedno. To Serca Jezusa i Maryi, a w nich serce każdego z nas.

Pewnego razu św. Małgorzata Alacoque w wizji zobaczyła trzy serca. Jedno Jezusa - jaśniejące i tętniące życiem, drugie prawie takie samo, ale czerpiące życie z Serca Jezusowego, i trzecie słabiutkie, prawie bez życia, będące sercem Małgorzaty. Dalej Pan Jezus pokazał Jej, że Jego Serce i Maryi tak się ze sobą zjednoczyły, że stały się jednym. Gdy serce Małgorzaty weszło w tę wspólnotę dwóch Serc, stało się tryskające życiem i światłem. W tej wizji ukazana jest prawda, że do prawdziwego życia potrzebna jest komunika, zjednoczenie z Bogiem. Papież Jan Paweł II nazwał Niepokalaną Niewiąstwą Eucharystii, wskazując na związek Maryi z kapłaństwem i Eucharystią. Z Jej ciała jest Ciało i Krew Chrystusa. Niepokalana najdoskonalej z ludzi przeżywała Komunię z Bogiem. Dlatego tak ważne są akty oddania, zawierzenia czy poświęcenia się Niepokalanej. Skoro Syn Boży oddał się Maryi, to czyż nie powinna być to droga każdego chrześcijanina do zjednoczenia z Bogiem?

Zjednoczenie z Bogiem jest warunkiem naszego życia chrześcijańskiego i źródłem wszelkich łask. Dzięki tej komunii człowiek może zdobywać sprawności, czyli cnoty, w tym cnotę trzeźwości. Z kolei wysiłek, jaki się podejmuje, aby zachować więź z Bogiem, owocuje wzrostem miłości. To właśnie tegoroczne hasło oddaje tę prawdę: **Komunia z Bogiem źródłem i owocem trzeźwości.**

Oskar Puskiewicz OFM, źródło: www.duszpasterstwotrzezowosci.pl

Jak ten czas nieubłagalnie leci. Minęło jak z „bicza strzelił” 10 lat nowego stulecia XXI wieku. Analizując wydarzenia tego czasu, nie sposób nie zauważyć, iż obfitowały one w szereg niecodziennych, trudnych do zrozumienia sytuacji, mających kapitalne znaczenie dla naszego życia. Możemy powiedzieć, że nastąpił dalszy rozwój techniki, wytworzono wiele nowych dóbr, które to pozytywnie wpływały na naszą codzienność. Świadczą o tym nowoczesne budowle, samochody, obiekty sportowe i poprawiająca się infrastruktura drogowa. Wynika z tego, iż społeczeństwo powinno być zadowolone z tych przeobrażeń, a jak jest naprawdę?

Istotnie – zadziwiający jest fakt ogólnego zadowolenia Polaków z sytuacji w kraju wobec tego, co obserwujemy i odczuwamy na własnej skórze. Otóż, akt integracji europejskiej umożliwił rodakom swobodne przemieszczanie się po Europie, a przy tym poznawanie nowych kultur i zachowań, co czyni nas bogatszymi i bardziej pewnymi siebie. Jednak okazuje się, że te gremialne wyjazdy na zachód wymuszane są sytuacją materialną ludzi, szczególnie tych młodych ludzi – perspektywicznych i rozwojowych, którzy nie potrafią odnaleźć się w nowych polskich warunkach. Przede wszystkim brak pracy determinuje wyjazdy, nie zaś chęć poznawania świata. Owszem, jest grupa ludzi dobrze sytuowanych, o wysokim standardzie materialnym, która nawet kilka razy w roku robi sobie wakacje w krajach południowej Europy czy też w Afryce. Pamiętać trzeba jednak o tym, iż zdecydowanej większości na to nie stać. Rzeczywistość po 10 latach przeobrażeń dla zdecydowanej większości Polaków nie wygląda ciekawie. Szczególnie ostatnio, rządy sprawowane przez ludzi o liberalnym pojmowaniu świata spowodowały niesamowity i niezdrowy podział na tych bogatych oraz na tych biednych, niekiedy ubogich. Propagowana wolność stała się narzędziem do nielegalnego bogacenia się jednych kosztem drugich. Panujący trend głosi, że pieniądź jest dzisiaj najistotniejszym wskaźnikiem wartości człowieka, a nie jego człowieczeństwo i intelekt. Dziwnym jest to, że duża grupa Polaków nie widzi w tej metodzie zła, nawet w sytuacji gdy to zło ich bezpośrednio dotyka. Jak racjonalnie wytłumaczyć obawy ludzi rodzące się wraz z wizją przejęcia władzy przez opcję zwalczającą korupcję i nieuczciwość? Prowadzona obecnie przez Rząd RP polityka nie służy dobru Polski i jej obywateli. Masowa wyprzedaż majątku narodowego świadczy o niezrozumieniu sprawy oraz uszkodzeniu ojczyźnie. Chęć pozbycia się

kluczowych dla kraju instytucji, tj. energetyka, przemysł stoczniowy, telekomunikacja, poczta, przyczyni się w pewnym sensie do utraty przez nasz kraj suwerenności. Uzależnianie się wyłącznie od dóbr wytwarzanych w innych krajach świadczy o słabnącej pozycji Polski wobec innych krajów Unii Europejskiej. Tak naprawdę, w chwili obecnej rzeczą niesłychanie trudną do wykonania jest wymienienie produktu wytworzonego w Polsce i na polskiej licencji, którym możemy poszczycić się na zewnątrz. Dlatego konieczna jest zmiana tego szkodliwego dla Polski trendu i postawienie na rozwój polskiej myśli technicznej. Aby to się stało konieczne jest przewartościowanie naszego myślenia z typowo konsumpcyjnego – propagowanego przez liberalne media, na bardziej konstruktywne i perspektywiczne. Tylko takim myśleniem możemy odmienić bieg wydarzeń w kraju. Brak stabilizacji powoduje chaos, ogólny bezład wśród społeczeństwa. Obecny rząd robi wszystko, aby społeczeństwo nie miało wpływu na gospodarkę, naukę, kulturę, służbę zdrowia itd. Uważa, że wolny rynek najlepiej ureguluje potrzeby i problemy Polaków. Oczywiście, jest to wielkie nieporozumienie, a wręcz nonszalancja ocierająca się o zdradę interesów swojego kraju. Jak to porównać z działaniami rządów tych państw, które wykupują polski majątek narodowy? Tego nie da się, będąc prawdziwym Polakiem, zrozumieć i zaakceptować. To, co oferuje nam rząd, to oszczędności na wszystkim, także na świadczeniach oraz podwyżki cen niemal wszystkich artykułów przemysłowych i spożywczych, a także wzrost podatków. Uzasadnieniem tych decyzji ma być kryzys ogólnoswiatowy, którego pochodną jest „dziura budżetowa”, czyli deficyt finansów państwa grożący przekroczeniem 60%. Tutaj rodzi się pytanie, skąd bierze się ten dług? Otóż nieodpowiedzialna polityka doprowadza do wypływu pieniądza z Polski poprzez zagraniczne firmy i instytucje, brak wpływu do budżetu państwa od firm i zakładów, ponieważ jest ich coraz mniej. Wiele zakładów przeżywa olbrzymie trudności, często następuje ich upadłość, a ludzie tracą pracę i stabilizację życiową. Władzę jakby to kompletnie nie interesuje, wręcz mówi ona – radźcie sobie sami, to nie nasza sprawa. Jest to przykre w obliczu całej historii naszego kraju, tej najnowszej również. Polacy, którzy przeżyli gehennę związaną w powodziach i różnego rodzaju klęskami żywiołowymi, jakie nawiedziły w ostatnich latach nasz kraj, nie zasługują na takie traktowanie. Potrzebne są nam ze strony władzy propozycje i działania godne prawdziwego Polaka, dbającego o swoich rodaków i całą ojczyznę oraz troszczącego się o każdego człowieka. Najwyższy czas odrzucić to, co szkodzi Polsce i naszym sprawom.

A. Krężalek

21 kwietnia 2011 TRIDUUM PASCHALNE Wielki Czwartek Z EWANGELII J 13

Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany.



W Wielki Czwartek zalegnie wymowna cisza Triduum Sacrum. Przesnąć bić dzwony, zamilkną organy, wszystko po to, byśmy mogli w świętym skupieniu zanurzyć się w atmosferę Wieczernika i pojęli coś z tego, "co Jezus czyni". Bo można się zestarzeć i umrzeć, i nie zrozumieć tego, co Zbawiciel ludzkości uczynił w Wielki Czwartek...

W tamtym czasie mycie komuś nóg było posługą niewolnika. W tym kontekście wspomnijmy na naszą pychę. Wciąż toczyliśmy spory o to, "kto z nas jest największy". Wciąż walczyliśmy o to, "by moje było na wierzchu", i wciąż także nie umiemy przebaczać bliźnim. A Jezus? „Wstał od wieczerzy [...] Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi”. Nawet Judaszowi! Nawet jemu? Jezus uniża się, bo jest Miłością, a miłość nie potrafi inaczej, jest miłością "do końca"!

Bóg klęka przed swym stworzeniem i służy mu. My chcemy być "jak Bóg". Od Adama i Ewy ta pokusa ciągnie się za nami. Może wreszcie zrozumieemy, że jest tylko jedna droga do wielkości: pochylić się głęboko przed bliźnim i służyć mu! Jezus miłuje nas "do końca". Jego czyn w Wieczerniku jest wezwaniem, byś i ty, Siostrzo i Bracie, kochał starą matkę i niedołęznego ojca "aż do końca", aż do momentu ich naturalnej śmierci, byś nie podrzucał ich - chociaż masz warunki - do domu starców, gdzie wegetują zamiast cieszyć się bliskością rodziny.

22 kwietnia 2011

TRIDUUM PASCHALNE

Wielki Piątek

Z EWANGELII J 18

Męka naszego Pana Jezusa Chrystusa według św. Jana.



Opis Męki Pańskiej, żal serdeczny przejmując w ciszy po śmierci Boga. Tym mocniej brzmią słowa wielkiego myśliciela XX wieku Mahatmy Ghandiego:

"Jezus żył i umarł nadaremnie, jeśli nie nauczyliśmy się kształtować naszego życia na wiecznym prawie miłości".

Życie i śmierć Jezusa mają sens tylko dla osoby, dla której miłość staje się językiem codzienności. To jest proces, człowiek bowiem potrzebuje przemiany, pogrzebania tego, co stare i przyoblekania się w to, co nowe. Taka zmiana może się dokonać w ciszy Wielkiego Piątku.

Czy moje myślenie jest myśleniem Jezusowym?

Czy potrafię tak jak Jezus składać ręce do modlitwy, dzielić się chlebem, błogosławić?

Czy tak jak Zbawiciel potrafię śpieszyć do innych z postugą miłości?

Czy Krzyż jest moją jedyną nadzieją?

Czy już rozumiem, że cisza Wielkiego Piątku jest po to, aby podjąć radykalną decyzję? Decyzję, by zerwać z tym, co stare i złe.

To cisza, by odnaleźć odwagę na osobiste wyznanie: *Chcę przy Twoim Krzyżu i w Twoim Grobie zostawić to, co dawne; chcę, abyś moją głowę, ręce, nogi, serce przemienił na własne; pragnę, abyś mnie całego: moje ciało i duszę uzdrowił mocą swojej miłości; pragnę tak jak Ty: żyć, aby kochać i umierać, aby zmartwychwstać.*



Ewangelia miesiąca

TRIDUUM PASCHALNE

Krótki przewodnik po Triduum Paschalnym
Rozmowa z o. TOMASZEM KWIETNIEM OP, liturgistą.
Rozmawia Ela Konderak.

DLACZEGO LITURGIA?

- *Po co nam liturgia? Dlaczego ciągle musimy przeżywać to samo?*
- Są takie słowa Pana Jezusa, które zanotował św. Jan Ewangelista, bo był najbliżej krzyża i dobrze je usłyszał: „Wykonało się”. Można zapytać: co się wykonało? Wykonało się dzieło zbawienia. Już nic więcej nie będzie. Pan Jezus zrobił wszystko. Z Jego punktu widzenia wykonało się, ale z naszego punktu widzenia jest to trochę bardziej skomplikowane. My żyjemy w pewnym napięciu między tym, że oto już się wykonało dzieło zbawienia, a tym, że efektów w nas za bardzo nie widać. My ciągle do dzieła zbawienia dorastamy, uczymy się je przyjmować. W naszym życiu to jest proces. I właśnie napięcie między tym, że na krzyżu "już" się wykonało dzieło zbawienia i "już" może stać się naszym udziałem, bo możemy nim żyć, a tym, że "jeszcze nie do końca" się wykonało w nas, bo jeszcze nie jesteśmy doskonali, jeszcze nie ma paruzji, to napięcie właśnie może przemieniać nasze życie.

Najczęściej patrzy się na to pod kątem moralności. Jeśli coś przemienia moje życie, to znaczy jestem lepszy, bardziej sprawny duchowo, moralnie, łatwiej mi podejmować prawe decyzje, jestem uczciwszy itd. Bardzo często się zapomina, że między dziełem, które się wykonało na krzyżu, a moralnością jest jeszcze coś pośrodku, coś, co łączy te dwie rzeczywistości. Dzieło, które się wykonało, to jest ziemia, gleba, a moralność to jest owoc tej ziemi. Żeby owoc mógł dojrzewać, musi być coś, co soki ziemi "przeniesie" na owoce. Musi być pień, musi być drzewo. I tym drzewem jest właśnie liturgia. Czyli liturgia to jest miejsce pośrednie pomiędzy tym, czego dokonał Pan Jezus na krzyżu, a owocami naszego życia. Liturgia sprawia, że Pan Jezus w sposób realny, choć często niezauważalny, może wpływać na nasze życie. Nie widzimy, jak soki płyną w drzewie, ale widzimy, jak owoce rosną.

- *Z tego wynika, że liturgia będzie już do końca świata?*

- Tak. Wynika również to, że po końcu świata liturgii tak rozumianej nie będzie. W ogóle nie będzie sakramentów, nie będą potrzebne.

- *A co będzie?*

- Będzie chwała Boża. Będzie rzeczywistość Boża dana nam bez zasłony.

Bardzo ciekawe są obrazy liturgiczne używane w Apokalipsie. Cała Apokalipsa to jest książka liturgiczna i dobrze byłoby ją czasem tak czytać. W Apokalipsie jest wyraźnie powiedziane, że w mieście Bożym nie ma świątyni, bo świątynią jest Baranek. Już nie potrzeba znaków, gestów i symboli, które są wypadkową natury ludzkiej.

Człowiek jako istota cielesna i duchowa jest zarazem istotą symboliczną. Potrzebuje tego całego sztafażu symboliczno-zewnętrzny, żeby wyrazić prawdy, których inaczej wyrazić się nie da.

Ale po końcu świata ta zasłona nie będzie potrzebna. W Apokalipsie czytamy: I ukazał mi Miasto Święte - Jeruzalem (...) A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek. (Ap 21,10. 22)

- Ale teraz, kiedy ciągle jesteśmy przed paruzją, przed naszym zmartwychwstaniem, co się dzieje, gdy powtarzamy te wszystkie gesty? Czy np. w Wielki Piątek jesteśmy tutaj, czy tam, w Jerozolimie, w chwili w której Chrystus kona? Czy my tylko powtarzamy tamte zdarzenia, czy to jest coś więcej? Czy czas wtedy płynie jakoś inaczej? Czy świat w te trzy dni istnieje jakoś inaczej?

- I tak, i nie. Co się tak naprawdę dzieje? Celebrujemy mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Czy to jest powtórzenie? Nie, to nie jest powtórzenie w tym sensie, w jakim powtarza się utwory na płycie kompaktowej albo sztuki teatralne. To nie jest teatralne naśladownictwo. To jest coś innego niż teatr. Warto zacytować św. Jana Chryzostoma, który w komentarzu do Pierwszego Listu do Koryntian mówi, że nasze misteria nie mają nic wspólnego z widowiskami teatralnymi, ponieważ wszystko jest u nas od początku do końca określone przez Ducha Świętego. W teatrze się odgrywa, a u nas Duch Święty wszystko czyni. To On sprawia, że ja, będąc obecny na liturgii, celebrując i wspominając tamte wydarzenia, w jakiś sposób staję się ich uczestnikiem. W jaki sposób? Nikt tego nie wie. Ale taka jest wiara Kościoła od początku jego istnienia.

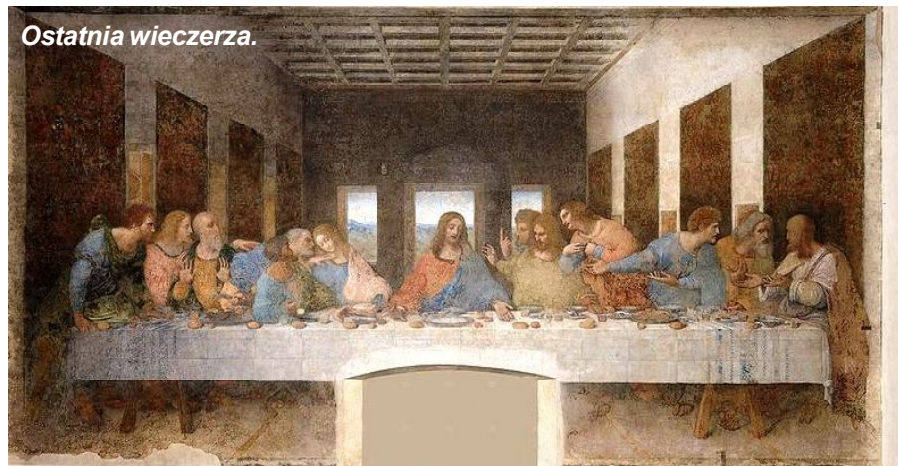
Przypatrzmy się choćby "odegraniu" zmartwychwstania Wigilii Paschalnej. Na początku jest wniesienie światła. Liturgia światła jest symbolicznym przedstawieniem zmartwychwstania. To jest opowiedzenie językiem symbolu światła o rzeczywistości zmartwychwstania. Ciekawe jest to, że te wszystkie "odgrywania" takie typowo "materialne", np. wprowadzenie do grobu, wyprowadzanie z grobu, są dodatkami pozaliturgicznymi, które wywodzą się z obrzędowości ludowej i nigdy nie były formalną częścią liturgii, choć są bardzo cenne i nie należy z nich łatwo rezygnować.

To, co dzieje się podczas tych trzech dni liturgii, dokonuje się ze względu na nas. Dzięki temu możemy czerpać ze źródła wypływającego z głębi Trójcy Świętej. Możemy w naszym życiu zbierać owoce tego, co się stało dwa tysiące lat temu na krzyżu.

- Czy mógłby Ojciec opowiedzieć o najważniejszych momentach liturgii Triduum Paschalnego, oprowadzić po wydarzeniach, które dokonują się w ciągu tych trzech dni?

- Najpierw policzmy te dni: Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota i Niedziela Zmartwychwstania. Niby Triduum, a są cztery dni. Ale tylko pozornie są cztery. Starożytni, a zwłaszcza Żydzi, liczyli dni od wieczora. Dzień zaczynał się wieczorem poprzedniego dnia. Bo Bóg światłość od ciemności oddzielił, a nie ciemność od światła. Najpierw była ciemność, potem było światło. Wieczór jest początkiem dnia. Triduum Paschalne zaczyna się w Wielki Czwartek wieczorem, czyli w wigilię Wielkiego Piątku, potem jest Sobota, która zaczyna się w Piątek i Niedziela, która zaczyna się w Sobotni wieczór. I tak zagadkę czterech dni w trzech mamy rozwiązana.

opr. H. Kyc na podst: Miesięcznik List 04/2001



Ostatnia wieczerza.

23 kwietnia 2011

TRIDUUM PASCHALNE

Wielka Sobota

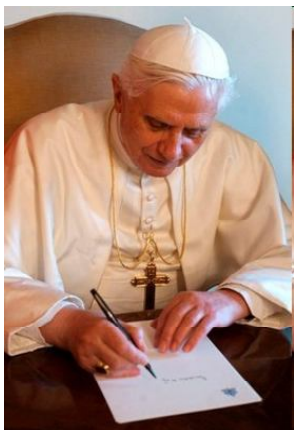
Z EWANGELII Mt 28

Anioł zaś przemówił do niewiast: Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał.



Wielka Sobota jest dniem ciszy i oczekiwania. Dla apostołów był to dzień największej próby. Kościół, rozważając Mękę, Śmierć Chrystusa i Jego zstąpienie do otchłani, trwa przy Grobie Pańskim w pokornej, ufnej modlitwie.

Wielka Sobota kończy się Liturgią Wigilii Paschalnej. Sprawowana już po zachodzie słońca jest najważniejszym momentem roku liturgicznego. Jest uważana za matkę wszystkich świętych wigilii i wszelkiej liturgii Kościoła. Zawiera w sobie niezwykle bogactwo. To podczas niej Kościół najbardziej przeżywa swoją tożsamość i misję jako wspólnoty zrodzonej z tajemnicy Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. W tajemnicę tę wprowadza symbolika światła, wyrażona wniesieniem do kościoła zapalonego Paschału i wyśpiewaniem Orędzia Wielkanocnego; czytania i psalmy, które ukazują całą historię zbawienia osiagającą swój szczyt w Zmartwychwstaniu; liturgia chrzcielna i wreszcie Eucharystia, stanowiąca konsekwencję przyjętej Tajemnicy Paschalnej i wyrażająca jedność ochrzczonych, stanowiących Kościół. Ważnym elementem Liturgii Wieczerzy Paschalnej jest procesja rezurekcyjna, która jest publicznym uzewnętrznieniem radości Kościoła z faktu Zmartwychwstania Jezusa. W naszej polskiej tradycji jest ona zwykle przenoszona na niedzielę i poprzedza tzw. Mszę św. rezurekcyjną sprawowaną w niedzielny poranek.



Oreǳie na Wielki Post. ciąg dalszy ze str. 2

2. Aby wejść na poważnie na drogę wiodącą do Wielkiej Nocy i przygotować się do świętowania Zmartwychwstania Pańskiego - najradośniejszego i najuroczystszeǳo święta całego roku liturgicznego - cóż może być bardziej stosowne, niż pozwolić się prowadzić Słowu Bożemu? Dlatego Kościół w tekstach

ewangelicznych kolejnych niedziel Wielkiego Postu prowadzi nas do szczególnie intensywnego spotkania z Panem, zapraszając nas do przebiegnięcia na nowo etapów chrześcijańskiego wtajemniczenia: dla katechumenów w perspektywie otrzymania sakramentu odrodzenia, dla ochrzczonych w perspektywie nowych i decydujących kroków w naśladowaniu Chrystusa i w jeszcze głębszym darze dla Niego.

Pierwsza niedziela wielkopostnej drogi ukazuje naszą sytuację człowieka na tej ziemi. Zwycięska walka z pokusami, która rozpoczyna misję Jezusa, jest zaproszeniem do uświadomienia sobie własnej ułomności, aby przyjąć Łaskę, która uwalnia z grzechu i wlewa nową siłę w Chrystusie jako drodze, prawdzie i życiu (por. Obrzędy Chrześcijańskiego Wtajemniczenia Dorosłych, n. 25). Jest stanowczym wezwaniem by przypomnieć, jak wiara chrześcijańska implikuje, na wzór Chrystusa i w jedności z Nim, walkę "z władcami tego świata pogrążonego w ciemnościach" (Ef 6,12), w którym diabeł działa i nie ustaje, także i dzisiaj, w kuszeniu człowieka, który chce zbliżyć się do Pana: Chrystus wychodzi z niej zwycięski, aby otworzyć nasze serce na nadzieję i prowadzić nas do zwyciężania pokus zła.

Ewangelia o Przemienieniu Pańskim stawia przed naszymi oczami chwałę Chrystusa, która antycypuje zmartwychwstanie i która zwiastuje przebóstwienie człowieka. Wspólnota chrześcijańska uświadamia sobie, że jest prowadzona, jak apostołowie Piotr, Jakub i Jan, "osobno, na wysoką górę" (Mt 17,1), aby przyjąć na nowo w Chrystusie, jako synowie w Synu, dar Łaski Bożej: "To jest mój Syn umiłowany, w którym sobie upodobałem. Słuchajcie Go" (w. 5). Jest to zaproszenie do oddalenia się od codziennego szumu, aby zanurzyć się w obecności Boga: On chce przekazać nam każdego dnia słowo, które przenika do głębin naszego ducha, gdzie rozróżnia dobro od zła (por. Hbr 4,12) i umacnia wolę pójścia za Panem.

Prośba Jezusa do Samarytanki: "Daj mi pić" (J 4,7), która przekazana zostaje w liturgii trzeciej niedzieli, wyraża uczucie Boga do każdego człowieka i pragnie wzbudzić w naszym sercu pragnienie daru "wody, który tryska ku życiu wiecznemu" (w. 14): jest to dar Ducha Świętego, który czyni z chrześcijan "prawdziwych czcicieli", którzy modlą się do Ojca "w duchu i prawdzie" (w. 23). Tylko ta woda może ugasić nasze pragnienie dobra,

prawdy i piękna! Tylko ta woda, dana nam przez Syna, nawadnia pustynie niespokojnej i nienasyconej duszy, dopóki ta "nie spocznie w Bogu", zgodnie ze słynnymi słowami świętego Augustyna.

"Niedziela niewidomego od urodzenia" ukazuje Chrystusa jako światłość świata. Ewangelia stawia każdemu z nas pytanie: "Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?" "Wierzę, Panie!" (J 9,35.38), stwierdza z radością niewidomy od urodzenia, stając się głosem każdego wierzącego. Cud uzdrowienia jest znakiem, że Chrystus, razem ze wzrokiem, pragnie otworzyć nasze spojrzenie wewnętrzne, aby nasza wiara stawała się coraz głębsza i abyśmy mogli rozpoznać w Nim naszego jedyneǳo Zbawiciela. On rozświecił wszystkie ciemności życia i prowadzi człowieka do życia jako "syn światłości".

Gdy piątej niedzieli zostaje nam ogłoszone wskrzeszenie Łazarza, jesteśmy postawieni przed ostatnią tajemnicą naszej egzystencji: "Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem... Wierzysz w to?" (J 11,25-26). Dla wspólnoty chrześcijańskiej jest to moment szczerego złożenia, wraz z Martą, całej nadziei w Jezusie z Nazaretu: "Tak, Panie, ja wierzę, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który przychodzi na świat" (w. 27). Współdziałanie z Chrystusem w tym życiu przygotowuje nas do pokonania granicy śmierci, aby żyć bez końca w Nim. Wiara w zmartwychwstanie umarłych i nadzieja na życie wieczne otwierają nasze spojrzenie na ostateczny sens naszej egzystencji: Bóg stworzył człowieka dla zmartwychwstania i dla życia, i ta prawda nadaje autentyczny i definitywny wymiar ludzkiej historii, ich życiu osobistemu i ich życiu społecznemu, kulturze, polityce, ekonomii. Pozbawiony światła wiary cały wszechświat zostaje zamknięty w grobie bez przyszłości, bez nadziei.

Wielkopostna droga znajduje swoje spełnienie w Triduum Paschalnym, szczególnie Wielkiej Wigilii Świętej Nocy: odnawiając przyrzeczenia chrzcielne, ponownie wyznajemy, że Chrystus jest Panem naszego życia; tego życia, które Bóg nam podarował, gdy zostaliśmy odrodzeni "z wody i z Ducha Świętego", i potwierdzamy nasze mocne postanowienie, by odpowiadać działaniu Łaski, aby stawać się Jego uczniami.

3. Nasze zanurzenie w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa przez Sakrament Chrztu każdego dnia nas pobudza, by uwolnić nasze serce od ciężaru rzeczy materialnych, od egoistycznego przywiązania do "ziemi", które nas zubaża, i które przeszkadza nam w byciu dyspozycyjnymi i otwartymi na Boga i na bliźniego. W Chrystusie Bóg objawił się jako Miłość (por. 1 J 4,7-10). Krzyż Chrystusa, "słowo Krzyża" objawia zbawczą moc Boga (por. 1 Kor 1,18), która się daje, aby wywyżczyć człowieka i przynieść mu zbawienie: miłość w jej najbardziej radykalnej formie (por. Enc. Deus caritas est, 12). Poprzez tradycyjne praktyki postu, jałmużny i modlitwy, wyrazy zaangażowania w nawrócenie, Wielki Post uczy żyć w świecie coraz bardziej radykalną miłością Chrystusa.

Post, który może mieć różne motywacje, nabiera dla chrześcijanina znaczenia głęboko religijnego: czyniąc nasz stół uboższym, uczymy się pokonywać ego-

izm, aby żyć w logice daru i miłości; znosząc pozbawienie czegoś - i to nie tylko zbytecznego - uczymy się odwracać spojrzenie od naszego "ja", aby odkryć Kogoś obok nas i rozpoznać Boga w obliczach tyłu naszych braci. Dla chrześcijanina post nie powoduje zamknięcia się, ale otwiera bardziej na Boga i na potrzeby ludzi, a także sprawia, że miłość do Boga staje się także miłością do bliźniego (por. Mk 12,31).

Na naszej drodze znajdujemy się przed pokusą posiadania, chciwością pieniędzy, która usidla prymat Boga w naszym życiu. Żądza posiadania prowokuje przemoc, nadużycia władzy i śmierć; dlatego Kościół, szczególnie w czasie wielkopostnym, wzywa do praktykowania jałmużny, to znaczy zdolności do dzielenia się. Natomiast bałwochwalcze służenie dobrom materialnym nie tylko oddala od drugiej osoby, ale odziera człowieka, czyni go nieszczęśliwym, łudzi go, nie urzeczywistniając tego, co obiecuje, ponieważ umieszcza rzeczy materialne na miejscu Boga, jedyne źródła życia. Jak pojąć ojcowską dobroć Boga, jeśli serce jest pełne siebie samego i swoich własnych projektów, którymi łudzimy się, że możemy zapewnić sobie bezpieczną przyszłość? Pokusa polega na myśleniu tak, jak bogacz w przypowieści: "Duszo moja, do twej dyspozycji masz wiele dóbr na wiele lat..." Znamy osąd Pana: "Głupcze, tej właśnie nocy zażądają od ciebie twójego życia..." (Łk 12,19-20). Praktykowanie jałmużny jest wezwaniem do prymatu Boga i do uwagi skierowanej na bliźniego, aby na nowo odkryć naszego dobrego Ojca i przyjąć Jego miłosierdzie.

W całym okresie wielkopostnym Kościół daje nam ze szczególną obfitością Słowo Boże. Rozważając i przyjmując je, aby żyć nim na co dzień, uczymy się drogo-cennej i niezastąpionej formy modlitwy, ponieważ uważne słuchanie Boga, który stale mówi do naszego serca, karmi drogą wiary, którą rozpoczęliśmy w dniu Chrztu. Modlitwa pozwala nam również zdobyć nowe pojęcie czasu: w istocie, bez perspektywy wieczności i transcencji, odmierza on po prostu nasze kroki w stronę horyzontu, który nie ma przyszłości. W modlitwie znajdujemy natomiast czas dla Boga, by poznać, że "Jego słowa nie przemiją" (por. Mk 13,31), by wejść w tę intymną wspólnotę z Nim, "której nikt nie będzie mógł nam odebrać" (por. J 16,22) i która otwiera nas na nadzieję, która nie zwodzi, na życie wieczne.

Podsumowując, wielkopostna droga, na której jesteśmy zaproszeni do kontemplowania Tajemnicy Krzyża, polega na "upodobnieniu się do śmierci Chrystusa" (Flp 3,10), aby przeżyć głębokie nawrócenie naszego życia: pozwolić się przemienić przez działanie Ducha Świętego, jak święty Paweł na drodze do Damaszku; ukierunkować w zdecydowany sposób naszą egzystencję według woli Boga; uwolnić się od naszego egoizmu, pokonując instynkt panowania nad innymi i otwierając się na miłość Chrystusa. Okres wielkopostny jest dogodnym momentem, aby na nowo uznać naszą słabość, przyjąć, ze szczerą rewizją życia, odnawiającą Łaskę Sakramentu Pokuty i podążać w zdecydowany sposób w stronę Chrystusa.

Drodzy bracia i siostry, poprzez osobowe spotkanie z naszym Odkupicielem oraz przez post, modlitwę i jałmużnę, droga nawrócenia w kierunku Wielkiej Nocy prowadzi nas do odkrycia na nowo naszego Chrztu. Odnawiamy w tym Wielkim Poście przyjmowanie Łaski, którą Bóg dał nam w owym momencie, aby oświecała i prowadziła wszystkie nasze działania. Jesteśmy powołani, by przeżywać każdego dnia to, co ten Sakrament oznacza i realizuje, w coraz hojniejszym i autentycznym naśladowaniu Chrystusa. W tej naszej drodze zawieramy nas samych Dziewicy Maryi, która zrodziła Słowo Boże w wierze i w ciele, aby zanurzyć się jak Ona w śmierci i zmartwychwstaniu jej Syna Jezusa i aby mieć życie wieczne.

**Z Watykanu
BENEDICTUS PP XVI**

Jak przeżyć Wielki Post?

40 dni

Post, modlitwa, jałmużna...

Podejmij post od GNIEWU i NIECHĘCI.
Codziennie daj swym najbliższym dodatkową porcję miłości.

Podejmij post od OSĄDZANIA INNYCH.
Zanim kogoś potępisz, przypomnij sobie, jak Jezus odnosi się do Twoich upadków.

Podejmij post od NARZEKANIA.
Kiedy będziesz miał ochotę narzekać, zamknij oczy i przypomnij sobie małe radości i tę wielką radość, że Pan Cię kocha.

Podejmij post od UCZUCIA ŻALU i PRETENSJI do INNYCH.
Ciągłe pracuj nad przebaczeniem tym, którzy Cię zranili.

Podejmij post od PYCHY i ZAZDROŚCI,
bo one rujną Twoje życie wewnętrzne.

Gdy tak przeżyjesz Wielki Post, bardzo głośno i radośnie będziesz śpiewał "ALLELUJA!"



Wartości

- niezawodna busola życia

Busola jest przyrządem, który wskazuje stały kierunek. Specjalna igła busoli ustawia się zawsze na kierunek - północ. Służy ona do orientowania się w nieznanym obszarze. Jest szczególnie przydatna na morzu, gdzie wokół widać tylko wodę lub na pustyni, gdzie wokół tylko piach. Podobnie jest z wartościami. Wyznaczają kierunek działań i relacji międzyludzkich. Są podstawą życia ludzi dorosłych oraz przewodnikiem dla dzieci i młodzieży w wędrówce ku dorosłości. Intensywny proces kształtowania wartości trwa od najwcześniejszego dzieciństwa po koniec okresu dojrzewania. To wtedy, podczas wychowania, kształtuje się postawy człowieka, postawy na "tak" - serdecznej, życzliwej, altruistycznej lub postawy na "nie" - egoistycznej, agresywnej, chciwej, zawistnej. To wtedy młody człowiek znajduje się w wielkim świecie jak na morzu czy pustyni i wymaga od rodziców, nauczycieli, innych wychowawców wskazania właściwej drogi. Jest często zdezorientowany, manipulowany i popełnia wiele błędów. Dzisiejsze media często donoszą o młodocianych przestępcach, niezdolnych do skruchy i litości, znęcających się nad spotkanym człowiekiem, zwierzęciem, dewastującym publiczne miejsca, instytucje, przedmioty. O nauczycielach i rodzicach niemogących uwierzyć, że spokojny uczeń, dobry syn, dopuścił się ohydnych czynu i sam nie wie, dlaczego to uczynił. Wszystkie te sygnały świadczą o jednym: o braku, o niedorozwoju uczuć wyższych,

które zawierają się w różnych wartościach, prezentowanych przeze mnie w poprzednich numerach „Powołania”. Koniecznością naszych czasów jest ciągłe przybliżanie i prezentowanie istoty wszelkich wartości, które biorą ważny udział w kształtowaniu osobowości człowieka i jego człowieczeństwa. Celem prezentowanego tematu było zwrócenie uwagi, że zarówno wartości moralne (miłość, przyjaźń, uczciwość, wiarość...), jak też wartości witalne (życie, zdrowie, siła) czy też hedonistyczne (radość istnienia, szczęście, twórczość) i inne, odpowiednio przyswojone i utrwalone przez dziecko, mogą się stać podstawą zadowolenia, harmonii i poczucia bezpieczeństwa. Stanowią załóżek tego, co dorosły człowiek nazywa sensem egzystencji. Ład umysłu i serca wymaga zjednoczenia człowieka mądrego z człowiekiem poszukującym, kochającym i umiejącym tworzyć oraz komunikować się z innymi.

W opracowaniu tematu "Wartości jako źródło wychowania i edukacji" wykorzystano następującą literaturę: "Dziecko w świecie wartości" - B. Dymara, M. Łopatkowa, M. Pulinowa, A. Murzyn, "W tę samą stronę" - M. Braun-Gałkowska, A. Gutowska, "Wartości w życiu społecznym" - pod red. E. Lis, "Z dzieckiem w świat wartości" - I. Koźmińska, E. Olszewska.

Podsumowując temat, chciałabym zaprosić wszystkich Czytelników „Powołania” do lektury Wandy Elżbiety Pa-

pis pt. "Niezawodna busola życia - wartości", którą realizuję z młodzieżą na zajęciach z wychowania do życia w rodzinie. Jest to scenariusz gry dydaktycznej, który ukazuje drogę do życia według wartości.

U Zosi na imieninach było bardzo wesoło. Przyszło sporo koleżanek i kolegów. Przynieśli przeróżne prezenty. Zosia oglądała je, cieszyła się i dziękowała. Jej oczy spoglądały często w stronę drzwi. Nareszcie zadzwonił wyczekiwany dzwonek i we drzwiach stanęła długo oczekiwana przez Zosię jej ciocia.

Dziewczynka bardzo cieszyła się z jej przybycia, bo ciocia na każde imieniny przygotowywała nowe gry i zabawy. Z nich dopiero trzeba zgadnąć życzenia imieninowe. Tym razem była to scenka - układanka. Każdy ruch ma coś oznaczać i ułatwić odkrycie życzeń. Ciocia wyjęła z torby kolorowe plansze z wyrazami i rozdała dzieciom. Każdy swoją zawiesił sobie na szyi. Miała to być sztuka, a więc tato przygotował "scenę". Pierwsza wybiegła Krysią ze złotym napisem PRAWDA, a za nią Agata z niebieskim DOBRO oraz Iza z napisem PIĘKNO. Trzymały się za ręce. Zapadła zupełna cisza. Te trzy wyrazy zrobiły wielkie wrażenie. Dotykały w każdym razie czegoś najbliższego i najdelikatniejszego, najbardziej wewnętrznego... Po chwili dzieci jakby się ocknęły. Pierwszy wyrwał się Krzys:

- Każdy chce znać prawdę, ale... niektórzy kłamią.

W tym momencie Krysią odwróciła swoją tabliczkę z napisem PRAWDA i odczytała "Prawda [...] nie ukazuje się bezpośrednio, musimy ją odgadywać z jej przejawów".

Z kolei dzieci popatrzyły na napis DOBRO.

- Każdy chce dobra! - powiedziała Kasia. Agata odwróciła swoją tabliczkę i jakby w odpowiedzi na słowa Kasi odczytała sentencję Cycerona: "Wszystkie czyny dobre pragną światła".

- Ale są tacy, co robią zło! - krzyknął Maciek.

- Ale jakie w tym jest życzenie dla Zosi? - przypomniała ciocia.

- Aby pragnęła prawdy i robiła dobro! - odkrył Bogumił.

- Doskonale. Posłuchajcie, co na ten temat powiedział J. W. Goethe: "O miłości prawdy świadczy to, że potrafimy wszędzie znaleźć i docenić dobro".

- Brawo! - włączył się tato - Winniśmy zawsze szukać prawdy i czynić dobro.

- Ale dlaczego one trzymają się za ręce? - spostrzegła Karolina, przyglądając się Krysi, Agatce oraz Izie. Znow załęgła cisza, którą przerwała mama:

- Bo prawda bez dobra może być nawet okrutna, dobro bez prawdy może okazać się nawet złem - powiedziała poważnie.

- Nie zapominajcie, że przy nich stoi jeszcze PIĘKNO - powiedziała Dorota. Iza odwróciła tabliczkę i przeczytała myśl Gogola: "W duszy człowieka jest tyle piękna, że bez wstydu powinien je ujawniać".

Nagle ciocia postawiła za dziewczynkami stołeczek, na który wskoczyła Marysia z czerwonym napisem MIŁOŚĆ. Objęła Krysię i Agatkę za ramiona.

- Co to znaczy? - głowiły się dzieci. Poczują w sobie coś ciepłego i serdecznego, ale nie umiały tego nazwać.



- Aby Zosia kochała ludzi - przerwał milczenie Artur.
- Ale dlaczego nie odeszły PRAWDA, DOBRO i PIĘKNO? - zastanawiała się głośno Karolcia.

- Bo miłość jest czynieniem prawdziwego dobra osobie kochanej - powiedział tato i przytoczył słowa George Sand: "Jedno jest tylko w życiu szczęście: kochać i być kochanym".

W tym momencie dobiegła Agnieszka z fioletowym napisem WSTYD i podała rękę Marysi.

Dzieci wiedziały, że wstydzić się trzeba tego, co złe. Ale wstyd i miłość? - co to znaczy? - zastanawiała się.

- Wstyd, odruch wstydu chroni prawdziwie ludzką miłość - powiedział zdecydowanie tato. - To coś zupełnie innego niż nieśmiałość. Jeszcze sobie kiedyś o tym powiemy - obiecał, czując, że dzieci nie całkiem rozumiały. W odpowiedzi na słowa taty, Agnieszka odczytała sentencję Johna Locke'a: "Ze wszystkich uczuć, które są w stanie poruszyć rozumnego osobnika, jest cześć i hańba. Jeśli więc potrafimy wpoić w młodzież miłość dobrej sławy i dać jej pojęcie wstydu i hańby, to zaszczepimy w niej potężne uczucie, które je bezustannie do dobrego prowadzić będzie".

Nagle do grupy na "scenie" dołączył Janek z napisem MADROŚĆ.

- Dobrze, że są razem - uprzedził pytanie Witek - bo prawdziwa mądrość nie może być przecież bez prawdy i dobra. Janek jakby na potwierdzenie słów Witka zacytował Goethego: "Mądrość jest tylko w prawdzie".

- Znakomicie! - stwierdziła z uznaniem ciocia, a przytulając główkę Zosi, dodała: - Imię Zofia znaczy mądrość. Życzymy więc Zosi, a także nam tu obecnym i wszystkim dzieciom na świecie - aby wzrastały w mądrości.

Po tych słowach na "scenę" wszedł Witek z brązowym napisem ROZUM. Podał Krysi rękę i zaczął odczytywać słowa Maksyma Gorkiego z drugiej strony swej tabliczki: "Rozum uczciwego człowieka mieści się w sercu". Ciocia podeszła z drugiej strony i położyła planszę, której nikt nie chciał wziąć do ręki. Na białym tle widniał napis - KŁAMSTWO.

- Wiem! - krzyknął Rysiek - rozum odróżnia prawdę od kłamstwa! Ciocia poprosiła Ryśka o odczytanie sentencji ks. J. Popiełuszki: "Na tym polega w zasadzie nasza niewola, że poddajemy się panowaniu kłamstwa, że go nie demaskujemy i nie protestujemy przeciw niemu na co dzień".

Tymczasem dzieci odeszły na bok, żeby zrobić miejsce Adasiowi z jasnobrązowym napisem SUMIENIE. Doshła do niego Agatka - DOBRO. Z przeciwnej strony ciocia położyła drugą planszę, której także nikt nie chciał wziąć do ręki. Na czarnym tle widniał tam napis - ZŁO.

- W sumieniu odróżniamy dobro od zła - pierwsza krzyknęła Zosia.

- A dlaczego SUMIENIE jest w podobnym kolorze, co ROZUM? - dociekliwie pytała Karolcia.

- Bo sumienie jest właśnie sądem rozumu, dzięki któremu odróżniamy dobro od zła - wyjaśniła mama i na potwierdzenie swych słów odczytała myśl Andrzeja Szóstka: "W sumieniu przede wszystkim poznajemy jakąś ważną dla naszego życia prawdę".

Na scenę wbiegła teraz Janeczka z jasnoniebieskim napisem WOLNA WOLA i podała rękę Agatce z planszą DOBRO.

- Człowiek ma wolną wolę, to znaczy, że jest wolny - wyjaśnił tato.

- Wola dotyczy tego, czego chcemy - stwier-

dził Adaś.

- A każdy chce dobra! - wykrzyknęła Krysią.

- Dobrze powiedziałaś - potwierdziła ciocia - człowiek dzięki wolnej woli z natury dąży do dobra, ale mając tę wolną wolę, może wybrać zło. Jednak działa przeciw ludzkiej naturze i... nie jest szczęśliwy.

Teraz na "scenę" wbiegł Staszek z napisem CZŁOWIEK.

- To odpowiada na pytanie - co to jest człowiek? - wyskoczyła Agatka.

- Prawie dobrze, ale powiedz, czy człowiek jest rzeczą czy osobą? - spytała ciocia.

- Osobą! - krzyknęły dzieci.

- A więc trzeba zapytać - kto to jest człowiek?, albo - co to znaczy, że jestem człowiekiem? Meander tak określił człowieka: "Jakże uroczą istotą jest człowiek, jeżeli jest człowiekiem".

W celu odprężenia ciocia zaproponowała zabawę pt. "Jestem osobą, dla której ważna jest...". Uczestnicy siedzą w kręgu na krzeselkach. Dla jednej osoby, która stoi na środku, brakuje miejsca. Po określeniu przez tę osobę tego, co jest dla niej ważne, ci, którzy czują tak samo, wstają i zamieniają się miejscami. Zabawę kontynuuje ta osoba, dla której zabraknie miejsca. Po skończonej zabawie ciocia zapytała:

- Czym charakteryzuje się osoba? Czym różni się od pozostałych istnień żyjących?

W tym czasie pojawił się Michał z napisem GODNOŚĆ i podał rękę Staszce. Michał odwrócił swoją planszę, na której widniała sentencja Wandy Elżbiety Papis: "Godność człowieka zależy od tego, co wybiera on w swoim życiu i od tego, jak odnosi się do innych ludzi".

Tata stwierdził: "Godność człowieka potęguje się jego obowiązkami i odmierza wielkością jego zadania".

Z kolei mama dodała: "Człowiek jest godny tego, aby był kimś rozumnym i wolnym. A także tego, by kierował się sumieniem i miał poczucie wstydu".

- A co to jest wstyd? - zapytał Adaś.

- Ja wiem! - wykrzyknęła Zosia - ja mam leksykon i tu jest napisane co to jest: "Wstyd - nieprzyjemne uczucie będące reakcją na sytuację, zachowanie się własne, opinię ludzką i inne czynniki, które zagrażają pozytywnej samoocenie człowieka".

Ciocia postawiła za dziećmi stołeczek, na którym stanął Darek z napisem DAR.

- Człowiek ma dar rozumu, sumienia, wolnej woli, wstydu, no i godność - powiedział Roman.

- Brawo! - krzyknął tato - ale trzeba także wiedzieć, że dary są w człowieku w załączku i należy je rozwijać.

- Ale dlaczego stoi na podwyższeniu? - spytała Zosia.

- Wiem! - zwołała Anetka - przecież człowiek jest darem!

Wielką radość sprawiło dzieciom ostateczne odkrycie życzeń ciocia: "Aby Zosia i wszystkie dzieci przez wzrastanie w mądrości stawały się darami dla innych ludzi".

Ale - jak to osiągnąć?

Pytanie to pozostało bez odpowiedzi i dzieci postanowiły się zastanowić nad nim w swoich domach. Ponadto mama zachęciła dzieci do zapoznania się z książkami, z których zaczerpnięto przywołane sentencje w czasie spotkania imieninowego Zosi.

B. Wierdak





Dzienniczek

Ciąg dalszy / 53

25 IV 1936 r. Walendów. W dniu tym cierpienie w duszy mojej było tak ciężkie, jak rzadko kiedy. Od samego rana czułam jakoby rozdział ciała od duszy, czuję przeniknięcie Boże na wskroś, czuję całą sprawiedliwość Bożą w sobie, czuję, że jestem sama wobec Boga. Pomyslałam, że jedno słowo kierownika uspokoiłoby mnie zupełnie, ale cóż, tutaj go nie ma. Jednak postanowiłam szukać światła w spowiedzi św. Kiedy odsłoniłam swą duszę, kapłan ten bał się [ode] mnie dalej słuchać spowiedzi, a to mnie wprowadziło w jeszcze większe cierpienie. Kiedy widzę bojaźliwość jakiego kapłana, to wtenczas nie otrzymuję żadnego uspokojenia wewnętrznego, toteż postanowiłam sobie, że tylko przed kierownikiem będę się starała odsłaniać swą duszę we wszystkim, od rzeczy największej do najdrobniejszej, i trzymać się ściśle jego wskazówek.

Teraz rozumiem, że spowiedź jest tylko wyznaniem grzechów, a kierownictwo jest [to] zupełnie co innego, ale nie o tym chcę powiedzieć. Pragnę powiedzieć tę rzecz dziwną, która mi się pierwszy raz przydarzyła, kiedy spowiednik zaczął do mnie mówić, nie rozumiałam ani jednego słowa jego, wtem nagle ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który mi rzekł: *W męce mojej szukaj siły i światła*. Po skończonej spowiedzi rozważałam straszną mękę Jezusa i rozumiałam, że to, co ja cierpię, jest niczym w porównaniu z męką Zbawiciela, a każda, nawet najmniejsza niedoskonałość była przyczyną tej strasznej męki. Wtem duszę moją ogarnęła tak wielka skrucha i dopiero w tym odczułam, że jestem w morzu niezgłębionego miłosierdzia Bożego. O, jak mało mam słów, ażeby wyrazić to, co przeżywam. Czuję, że jestem jak kropla rosy pochłonięta w głębię bezdennego oceanu miłosierdzia Boga.

11 V 1936 r. Przyjechałam do Krakowa, ucieszyłam się, że już teraz będę mogła wszystko spełnić, czego żąda Pan Jezus.

W pewnej chwili, kiedy się widziałam z ojcem A.²³⁶ i kiedy już wszystko powiedziałam, otrzymałam taką odpowiedź: Niech się siostra modli do dnia święta Serca Jezusowego i dołączy jakie umartwienie, a w dzień Serca Jezusowego dam siostrze odpowiedź. Jednak w pewnym dniu, usłyszałam w duszy taki głos: *Nie lekaj się niczego, ja jestem z tobą*. A po tych słowach przyszło mi w duszy tak wielkie przynaglenie, że nie czekałam święta Serca Jezusowego, ale w spowiedzi oświadczyłam, że już opuszczam Zgromadzenie²³⁷. Odpowiedział mi ojciec: Jeżeli siostra sama zdecydowała, to i sama bierze odpowiedzialność za siebie, więc niech siostra idzie. - Ucieszyłam się, że już wychodzę.

Na drugi dzień rano nagle opuściła mnie obecność Boża, ciemność wielka ogarnęła duszę moją, modlić się nie mogę; wskutek tego nagłego opuszczenia Bożego postanowiłam sobie sprawę tę trochę odłożyć, aż się wpięć porozumiem z ojcem.

Odpowiedział mi ojciec Andrasz, że takie zmiany często bywają w duszach i to nie jest przeszkodą do działania.

Matka generalna²³⁸. Kiedy rozmawiałam z matką o tym wszystkim, co zaszło, odpowiedziała mi te słowa: Siostrze, ja siostrę zamykam w tabernakulum z Panem Jezusem, gdziekolwiek się siostra stamtąd ruszy, to będzie wola Boża.

19 IV Kiedy poszliśmy do jezuitów na procesję Serca Jezusowego, w czasie niesporów ujrzałam te same promienie wychodzące z Przenajświętszej Hostii, jakie są namalowane w tym obrazie. Duszę moją ogarnęła wielka tęsknota za Bogiem.

VI 1936 r. Rozmowa z ojcem Andraszem. Wiedz, że rzeczy te są trudne i ciężkie; twoim głównym kierownikiem jest Duch Święty, my tylko możemy pokierować tymi natchnieniami, ale prawdziwym kierownikiem twoim to jest Duch Święty. Jeżeli siostra sama zdecydowała wyjście swoje, więc ja ani nie zabraniam, ani nie nakazuję, tu odpowiedzialność bierze siostra sama za siebie. Ja to mówię dla siostry, że może siostra zacząć działać; stać cię na to, a więc możesz. Są to rzeczy prawdopodobne, to wszystko, co mi powiedziała teraz i dawniej²³⁹, więc przemawia za tym, ale jednak trzeba być w tym wszystkim bardzo ostrożną i wiele się modlić, i prosić dla mnie o światło.

W czasie mszy św., którą odprawił ojciec Andrasz, ujrzałam małe Dzieciątko Jezus, które mi powiedziało, że we wszystkim mam zależeć od niego: Żaden uczynek samowolny, chociażbyś w niego wiele wysiłków włożyła, nie podoba mi się. Zrozumiałam tę zależność.

O Jezu mój, Ty na sądzie w dzień ostateczny zażadasz sprawy z dzieła tego miłosierdzia; o Sędzio sprawiedliwy, ale i Oblubieńcze mój, dopomóż mi do spełnienia woli Twojej świętej. O miłosierdzie, cnoto Boska.

O najmiłosierniejsze Serce Jezusa, Oblubieńca mojego, uczyń serce moje podobne do swego.

16 VII Dziś całą noc spędziłam na modlitwie; rozważałam mękę Pańską, a duszę moją przygniatała sprawiedliwość Boża. Ręka Pańska dotyka się mnie.

17 VII O Jezu mój, Ty wiesz, jak wielkie przeciwności mam w sprawie tej, jak wiele zarzutów muszę znieść, jak wiele ironicznych uśmiechów z równowagą muszę przyjąć. O, sama bym tego nie przeżyła, ale z Tobą wszystko mogę, Mistrzu mój. O, jak boleśnie rani uśmiech ironiczny wtenczas, kiedy się mówi z wielką szczerością.

22 VII O Jezu mój, wiem, że o wielkości człowieka świadczy czyn, a nie słowo ani uczucie. Dzieła, które z nas wypłynęły, te o nas mówić będą. Jezu mój, nie dozwól mi na marzenia, ale daj mi odwagę i siłę do spełnienia woli Twojej świętej.

Jezu, jeżeli chcesz mnie zostawić w niepewności, chociażby do końca życia, niech będzie w tym imię Twoje błogosławione.

VI O Jezu mój, jak się niezmiernie cieszę z tego, żeś mi dał zapewnienie, że zgromadzenie to będzie. Już nie mam żadnej w tym wątpliwości, ani cienia, i widzę jak wielką ono odda chwałę Bogu; będzie odbiciem tego największego przymiotu, który jest w Bogu, to jest miłosierdzie Boże. Nieustannie wypraszać będą dla siebie i świata całego miłosierdzie Boże, a wszelki uczynek miło-



sierdza wypływać będzie z miłości Bożej, którą to miłością wypełnione będą. Ten wielki przymiot Boży będą się starały przyswoić sobie i nim żyć, i starać się, by inni go poznali i ufali dobroci Bożej. Zgromadzenie to, Miłosierdzia Bożego, będzie w Kościele Bożym jako ul we wspaniałym ogrodzie, ukryte, ciche. Siostry jako pszczołki pracować będą, aby miodem karmić dusze bliźnich, a wosk ma płynąć na cześć Boga.

29 VI 1936 r. Ojciec Andrasz polecił mi odprawić nowennę w intencji lepszego poznania

woli Bożej. Modliłam się gorąco, dołączając pewne umartwienie ciała. Pod koniec nowenny otrzymałam wewnętrzne światła i zapewnienie, że zgromadzenie to będzie i jest miłe Bogu. Pomimo trudności i przeciwności w duszę moją wstąpił zupełny spokój i siła z wysoka. Poznałam, że woli Bożej nic się nie oprze ani umorzy; zrozumiałam, że powinnam spełnić tę wolę Bożą pomimo przeciwności, prześladowań, cierpien wszelkiego rodzaju, pomimo wstrętów i lęku natury.

Zrozumiałam, że wszelka dążność do doskonałości i cała świętość polega na wypełnieniu woli Bożej. Doskonałe spełnienie woli Bożej jest dojrzałością w świętości, tu na wątpliwości nie ma miejsca. Otrzymać światło Boże, poznawać, czego Bóg od nas żąda, a nie czynić tego, jest wielką zniewagą majestatu Bożego. Dusza taka zasługuje, żeby ją Bóg opuścił zupełnie; jest podobna do Lucyfera, który miał wielkie światło, a nie pełnił woli Bożej. Dziwny spokój wstąpił w duszę moją, kiedy rozważyłam, że pomimo wielkich trudności zawsze szłam wiernie za poznaną wolę Bożą. O Jezu, udziel mi łaski, abym w czyn wprowadziła poznaną wolę Twoją, Boże.

14 VII O godzinie trzeciej otrzymałam list ²⁴⁰. O Jezu, Ty wiesz jeden, co cierpię, ale zamilknę i nie powiem o tym stworzeniu, bo wiem, że mnie żadne nie pocieszy. Tyś mi jest wszystkim, o Boże, a wola Twoja święta jest mi pokarmem; żyję teraz tym, czym będę żyć w wiekuistości.

Wielką mam cześć dla świętego Michała Archanioła, on nie miał przykładu w pełnieniu woli Bożej, a jednak spełnił wiernie życzenia Boże.

15 VII W czasie mszy świętej ofiarowałam się Ojcu niebieskiemu przez najśrodsze Serce Jezusa na wszystko; niech ze mną robi, co Jemu się podoba, sama z siebie jestem nicością i nie mam, co by było godnego w nędzy mojej, przeto się rzucam w morze miłosierdzia Twojego, Panie.

16 VII Uczę się być dobrą od Jezusa, od Tego, który jest dobrocią samą, abym mogła być nazwana córką

Ojca niebieskiego. Dziś, kiedy mię spotkała wielka przykrość przed południem, w tym cierpieniu starałam się połączyć wolę swoją z wolą Bożą i milczeniem wielbiłam Boga. Po południu poszłam na pięć minut adoracji, wtem nagle ujrzałam krzyżyk, który mam na piersiach, żywy; Jezus mi powiedział: *Córko moja, cierpienie będzie ci znakiem, że ja jestem z tobą*. Po tych słowach wstąpiło wielkie wzruszenie [do] mojej duszy.

O Jezu, Mistrzu mój i Kierowniku mój, z Tobą jednym umiem rozmawiać; z nikim nie jest tak łatwa rozmowa jak z Tobą, Boże.

W życiu duchowym zawsze będę się trzymać ręki kapłańskiej. O życiu duszy i jej potrzebach mówić będę tylko ze spowiednikiem.

4 VIII 1936 r. Męka wewnętrzna przeszło dwie godziny. Konanie... Nagle przenika mnie obecność Boża, czuję, że przechodzę pod władzę sprawiedliwego Boga, przenika mnie ta sprawiedliwość do szpiku kości, zewnętrznie tracę siłę i przytomność. Wtem poznaję wielką świętość Boga i wielką nędzę swoją, powstaje w duszy straszna męka, dusza widzi wszystkie uczynki swoje nie bez skaz. Wtem w duszy obudzą się siła ufności... i dusza całą mocą swoją rwie się do Boga, ale widzi, jak nędzna jest i jak wszystko, co ją otacza, marnym jest. I tak wobec tej świętości - o biedna dusza...

13 VIII Przez cały dzień byłam dręczona strasznymi pokusami, bluźnierstwa cisnęły mi się do ust, niechęć do wszystkiego, co święte i Boże; jednak walczyłam przez dzień cały; wieczorem zaczęło mi przytłaczać umysł: po cóż mówić o tym spowiednikowi¹²⁰, on się z tego wyśmiej. Jakaś niechęć i zniechęcenie ogarnęło moją duszę i zdawało mi się, że w takim stanie nie mogę w żaden sposób przystąpić do Komunii św. Kiedy pomyślałam, że mam nie przystąpić do Komunii św., tak straszny ból ścisnął moją duszę, że o mało nie zakrzyknęłam na cały głos w kaplicy. Jednak spostrzegłam się, że są siostry, i postanowiłam pójść do ogrodu i schronić się, abym mogła chociaż głośno zapłakać. Wtem nagle stanął Jezus przy mnie i rzekł: *Gdzie zamierzasz iść?* Nic nie odpowiadałam Jezusowi, ale cały ból wylałam przed Nim i ustąpiły wszystkie zakusy szatana. Jezus mi powiedział, że: *Spokój wewnętrzny, który masz, jest łaską* - i nagle znikł. Ja się czułam szczęśliwa i dziwnie uspokojona. Naprawdę, żeby w jednej chwili wróciła taka moc pokoju, to rzeczywistoście, że tylko Jezus może to sprawić, On - Pan najwyższy.

Cdn.



²³⁶ Ks. Józef Andrasz TJ.

²³⁷ To znaczy - występuje ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, by założyć nowe zgromadzenie, do czego przynaglają ją natchnienia wewnętrzne.

²³⁸ M. Michaela Moraczewska.

²³⁹ "Dawniej" - tzn. przed ślubami wieczystymi w Krakowie w 1933 r. (zob. Dz. nr 52).

²⁴⁰ List od ks. Michała Sopoćki, pisany w Wilnie 10 VII 1936 r.

Poznaj, by zrozumieć

Pyt.: Nie mam problemu z poszczeniem w piątek, i uważam, że naprawdę wystarczy tylko dobra wola, żeby to wypełnić. Natomiast bardzo wielu ludzi powtarza, że "post w piątek już nie obowiązuje". Jak to wygląda?

Odp.: Post piątkowy ma swoje uzasadnienie w Tradycji Kościoła. Praktycznie od początków chrześcijaństwa w Polsce piątek był przeżywany jako pamiątka zbawczej śmierci Jezusa na krzyżu. Postawa wewnętrzna, kształtująca działania zewnętrzne, winna wypływać właśnie z zadumy nad śmiercią Jezusa, która jest okupem za moje grzechy. Jeśli post piątkowy jest tylko powstrzymaniem się od jedzenia mięsa - to znaczy, że gdzieś zaginęła cała sfera duchowa, która jest najistotniejsza. Stąd już tylko krok do faryzeizmu - zatroskania o właściwy wygląd zewnętrzny mojego chrześcijaństwa, gdy wewnątrz panuje królestwo ciemności, egoizmu, obłudy. Zupełne zlekceważenie postu jest znakiem zagubienia wiary - obojętności wobec Boga.

Dla pełnego obrazu tej kwestii należy dodać, iż w niektórych krajach, np. we Włoszech, nie ma tradycji postu piątkowego. Nie znaczy to jednak, że Włosi zagubili wiarę. Ich Tradycja kształtowała się w inny sposób, w innych realiach kulturowych. Włosi mają wielkie nabożeństwo Męki Pańskiej, ale wyrażają to w innych formach.

Tradycja przekazywana wraz z depozytem wiary jest czymś, co tworzy Kościół. Rezygnacja z tradycji jest podcinaniem własnych korzeni. Warto zatem przed podjęciem decyzji o zmianie Tradycji postawić sobie pytanie: co jest istotą tego zwyczaju? I drugie: co mi tak naprawdę da odejście od tradycji? Myślę, że każda powierzchowność rodzi obojętność. Życzę zatem na rozpoczynający się Wielki Post doświadczenia głębi wiary i tajemnicy Boga.

ks. Tadeusz Kwitowski

Pyt.: Dlaczego tak mało się teraz mówi w Kościele o poście? Post to coś więcej, niż nie jedzenie mięsa, ale mam wrażenie, że sama idea upadła i to w jakimś sensie odgórnie.

Odp.: Czy w Kościele nie mówi się o poście? Wręcz przeciwnie - cały czas; jako jedna z trzech form miłosierdzia: post, modlitwa i jałmużna! Właśnie rozpoczynamy Wielki Post i czytania Mszalne na Środę Popielcową mówiły o tym. Poza tym każdy piątek ma być przeżywany jako dzień postu, natomiast inną sprawą jest to, na ile ktoś chce to respektować! Człowiek jest istotą nie tylko rozumną, ale i wolną! Większość zakonów pości nie tylko w piątek, ale także w środy, a w niektórych zakonach post obowiązuje przez cały Wielki Post!

Pyt.: Czy to prawda, że ma dużą moc sprawczą, tzn. w połączeniu z modlitwą w dobrej intencji może wpływać na decyzję Boga, czy znane są takie przypadki?

Odp.: Czy post ma moc sprawczą? Nie zapominaj-

my, że Jezus wielokrotnie zachęca nas do wytrwałej modlitwy. Można to oczywiście połączyć z ofiarą jaką jest post! Nie zapominajmy jednak o tym, że decyzja o wysłuchanie danej sprawy należy do Boga! My mamy być pełni ufności, natomiast resztę należy zostawić Panu Bogu (nie moja a Twoja wola niech stanie - Jezus w Ogrójcu)!

Ks. Paweł Gronowski

Pyt.: Jak zrozumieć sens wyrzeczeń, np. powstrzymanie się od posiłków mięsnych w piątki, ścisły post w środę popielcową czy szereg postanowień Wielkopostnych oraz innych. Proszę o głębsze i bardziej teologicznie uzasadnione spojrzenie.

Odp.: Post powinien mieć zawsze odniesienie do Jezusa, a przede wszystkim do Jego cierpienia.

Powstrzymanie się od pokarmów mięsnych w piątki całego roku i w środę popielcową, żeby stało się postem, musi mieć charakter religijny. Znam ludzi, którzy przez cały rok wyrzekają się mięsa, ale robią to dla swojej filozofii życia. Nie są katolikami, nie interesuje ich nasz kalendarz liturgiczny i nasz Wielki Post. Robią tak, bo taką filozofię życia obrali. To (w moim rozumieniu) nie jest post w ścisłym tego słowa znaczeniu. Znam również takich, którzy deklarują się jako niewierzący i też mięsa nie jedzą w ogóle. Czy to jest post? Chyba nie.

Istnieje też inna motywacja powstrzymywania się od mięsa, słodyczy, alkoholu i tego wszystkiego, co ma dużo kalorii. Jak się już domyślasz, jest to motywacja dietetyczna. Ktoś chce dobrze wyglądać i mieć komfort psychiczny z tego powodu i dlatego rezygnuje z tych potraw i napojów, ale nie ma to nic wspólnego z postem w naszym rozumieniu. Taki człowiek trenuje tylko swoje ciało, dba o nie, ale nie pości.

Niedawno czytaliśmy w liturgii słowa podczas Mszy św. o tych praktykach na czas Wielkiego Postu. Chodzi oczywiście o modlitwę, post i jałmużnę. Tak mi się wydaje, że wszystkie trzy potrzebują siebie nawzajem. Kiedy daję coś komuś i daję to z siebie (nie po to, by się ludziom pokazać), kiedy rezygnuję z czegoś, co wcale nie jest złe, kiedy robię to wszystko, bo tak podyktowało mi moje serce podczas modlitwy - to znaczy, że praktykuję post.

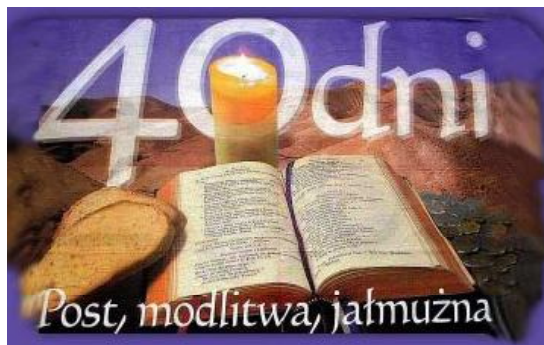
Można dawać biednym całe fortuny, unikać wszystkiego, co dobre i smaczne, i wcale nie pościć. Jeżeli uświadamiam sobie jak wielką ofiarę złożył z Siebie Jezus Chrystus, który wyrzekł się Swego życia, by nas życiem obdarzyć; jeżeli wyobrażam sobie ogrom jego cierpienia i wyrzeczeń (zrezygnował ze Swej dobrze zapowiadającej się życiowej kariery i zrobił to dla mnie) i jeżeli chcę Mu się za to odwdziżyć i to jest moja główna motywacja wyrzeczeń i rezygnacji - wtedy zaczyna się mój post.

Jak widzisz jakość postu nie zależy od długości jego katalogu, tylko od Twoich motywacji.

ks. Zbigniew Budyn Tchr

Pyt.: Od wielu już lat mam ten problem, a powta-

rza się w każdy piątkowy poranek, gdy chcę coś zjeść na śniadanie, a w lodówce większość potraw to albo mięso, albo jego przetwory. Do jakiego stopnia mięso ma być przetworzone, by jego spożycie nie było grzechem. Czy takie potrawy jak paszтет, czy kaszanka są jeszcze mięsne, czy już możliwe do spożycia przez katolika?



ki Piątek - oraz powstrzymanie się od spożywania potraw mięsnych (obowiązek ten mają wszyscy wierni, którzy ukończyli 14 rok życia we wszystkie piątki całego roku i Środę Popielcową).

Wielki Post, który jest czasem przygotowania na owocne przeżywanie największej tajemnicy naszej wiary - Zmartwychwstania Pańskiego, sprzyja także na-

Odp.: Jeżeli chcesz uzyskać odpowiedź, która będzie równie wyczerpująca i konkretna jak Twoje pytanie, i jeśli liczysz na to, że teraz wreszcie będziesz miał spokój i przynajmniej jeden problem "z głowy", to obiecuję Ci, że tego spokoju mieć nie będziesz i problemu wcale się nie pozbędziesz.

Każde danie składa się z konkretnych produktów, które mogą być na różny sposób przetwarzane. Początkowym produktem pasztetu było mięso. Oczywiście w tej nowej postaci ono w niczym nie przypomina sztuki mięsa, ale to nie znaczy, że ten kawałek mięsa przestał być mięsem. Żeby ten problem lepiej zrozumieć, musisz sam sobie odpowiedzieć na chociażby takie oto pytania:

- czy mielony jest mniej mięsny po zmieleniu?
- czy galaretką z kurczaka jest mniej drobiowa niż sam kurczak?

- czy tatar z łososia przestał być rybą?
- czy ser, masło, śmietana nie są już mleczne?

Jeżeli odpowiedziałeś sobie na te pytania, to myślę, że już nie potrzebujesz mojej odpowiedzi. A co - nie mówiłem, że nie będziesz miał spokoju?

A tak w ogóle to z tym postem jest tak.

Post to solidarność z Jezusem w Jego cierpieniu. Jest to solidarność w miłości. A skoro tak, to ja nie bardzo wiem, jak można miłość przeliczać na kawałek kaszanki czy kilka plasterów pasztetu. W miłości (tak sądzę) chodzi o to, by umieć ze sobą być i być dla siebie w różnych sytuacjach. Jeżeli naprawdę kochasz Jezusa i jeżeli łączysz się z Jego cierpieniem i widzisz ogrom Jego bólu i poświęcenia - także dla Ciebie, to zrezygnowanie z mięsa w piątek przestaje być dla Ciebie jakimkolwiek problemem - nawet jeśli jest tylko kaszanka. Tak jak w miłości nie można pytać o to, jak daleko trzeba ze sobą iść, by miłość wciąż żyła, tak w przypadku postu chyba nie można pytać, jak długo mięso jest mięsem i od kiedy zaczyna się grzech w jedzeniu.

Kluczem do tego rodzaju pytań i problemów jest miłość do Chrystusa. Nikt nie ustawi Ci granicy świętości i grzechu, bo to zależy od Twojego sumienia, wrażliwości, a przede wszystkim od Twojej miłości do Jezusa.

ks. Zbigniew Budyn Tchr

Pyt.: Jak owocnie przeżyć Wielki Post

Odp.: W tym okresie pragniemy powstrzymać się od zabaw, co pomoże w opanowaniu instynktów i wyzwoleniu naszych serc od przywiązania do złego. Innymi czynami pokutnymi, w tym świętym czasie rozważania Męki i Śmierci Pana Jezusa, będą zachowywane przez nas posty - post ścisły obowiązuje wiernych, którzy ukończyli 18 rok życia, aż do 60 roku życia, w Środę Popielcową i Wiel-

szej mobilizacji, aby jeszcze więcej w naszym życiu było uczynków pobożności i miłości, również poprzez dawanie jałmużny ludziom potrzebującym. Wszystko to zaś pragniemy czynić nie z przymusu, czy tylko dla spełnienia przykazania kościelnego, lecz z miłości dla naszego Pana i Zbawcy. On tyle wycierpiał i umarł na krzyżu za nas grzeszników, a po trzech dniach zmartwychwstał dla naszego zbawienia.

Jest jednak jeszcze jedna forma pokuty, którą Kościół szczególnie sobie ceni - modlitwa. Wśród wielu modlitw, które znamy i praktykujemy, są i te, tak charakterystyczne dla okresu Wielkiego Postu: Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale. Myślę, że w tym czasie także częściej będziemy odmawiać Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Warto zatem pamiętać, że Kościół z tymi nabożeństwami złączył możliwość zyskiwania odpustu zupełnego.

Droga Krzyżowa

Odpust zupełny zyskuje ten, kto odprawia pobożnie Drogę Krzyżową.

Gorzkie Żale

Odpust zupełny mogą uzyskać wszyscy wierni jeden raz w ciągu każdego tygodnia Wielkiego Postu, o ile wezmą pobożny udział w nabożeństwie zwanym "Gorzkie żale".

Koronka do Miłosierdzia Bożego

Odpustu zupełnego, pod zwykłymi warunkami, udziela się w granicach Polski wiernemu, który z duszą całkowicie wolną od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu pobożnie odmówi Koronkę do Miłosierdzia Bożego w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu Eucharystii publicznie wystawionego lub też przechowywanego w tabernakulum.

Pyt.: Chciałam zapytać, jak powinnam zachowywać się w Wielkim Poście, jak powinnam nad sobą pracować i jak dobrze przygotować się na Zmartwychwstanie Pana Jezusa?

Odp.: Pan Jezus wyraźnie mówił, by nie pościć w sposób zewnętrzny, jak to lubili Izraelici - strój pokutny, popiół na głowie, zewnętrzny post, a w sercu bez zmian. Pan Jezus radził, by pościć w sobie, we wnętrzu, siebie zmieniać...

Post to absolutnie nie jest poważna mina. Każdy może go przeżyć po swojemu, bo każdy czegoś innego potrzebuje. Jeden bardziej potrzebuje poczytać Biblię, inny powinien więcej się modlić, inny musi coś zmienić w swoim zachowaniu, to wszystko zależy. Post to czas przebywania "na pustyni". Czyli czas, gdy trzeba się nad sobą zastanowić, pomyśleć, czy nie trzeba zmienić jakiś dróg swojego życia. Wielki Post - to czas nawracania, zawracania, prostowania. Dlatego myśl, co można zrobić z sobą,



Czy każda znana osoba zasługuje na miano autorytetu? Dlaczego w każdej wspólnocie nieodzowne są osoby cieszące się wysokim prestiżem moralnym? Jakie skutki niesie sytuacja, gdy media stawiają się w roli autorytetu?

Termin "autorytet" jest postrzegany pozytywnie, kojarzy się bowiem z osobą znaną szerszemu audytorium czy też mającą fachową wiedzę. Mówimy często o autorytetach w dziedzinie nauki, literatury, filmu lub sportu. Ale czy każda znana osoba zasługuje na miano autorytetu? Jak oceniać wypowiedzi osób kompetentnych w jednej dziedzinie, które zabierają głos na całkiem inne tematy, starając się przy tym skłonić nas do określonych poglądów lub działań? W kreowaniu tzw. autorytetów dużą rolę odgrywają obecnie media, gdyż nie tylko oddają głos autorytetom, ale są w stanie je tworzyć albo pozbawiać wpływu określone osoby czy instytucje. Również coraz częściej przynależny rodzicom, nauczycielom, jak i Kościołowi autorytet jest przejmowany przez media, które same występują w roli wzorca postaw. A przecież, by proces wychowania przebiegał prawidłowo, niezbędne jest funkcjonowanie prawdziwych autorytetów. Niestety, daje się zauważyć, że tendencja przejmowania przez media wpływu na poglądy i zachowania dotyczy nie tylko dzieci i młodzieży, ale również ludzi dorosłych, od których można bardzo często usłyszeć: "W telewizji tak powiedzieli"; "W gazecie było napisane". Dla wielu osób to właśnie media stają się życiowym przewodnikiem, a wytwarzane przez nie perswazyjne przekazy ukierunkowują życie wielu. Warto też zauważyć, że media, ukazując określonych ludzi jako autorytety, nie zawsze przekazują prawdę o nich. Zresztą sama prawda przez szerzący się relatywizm coraz częściej jest pozbawiana autorytetu. Jakże często współcześnie słyszymy, że każdy ma prawo do własnej prawdy. Natomiast wynaturzone, czy wręcz fałszywe autorytety, są popularyzowane ze względu na swoją użyteczność. Dotyczy to chociażby idoli, którzy jako swoisty wytwór kultury masowej mają porwać za sobą zahipnotyzowane tłumy. Często kreowanie autorytetów w polityce ma za zadanie obsadzenie określonych stanowisk ludźmi dyspozycyjnymi. Metoda jest prosta: biorący udział w akcji propagandowej dziennikarze przy wykorzystaniu odpowiednio spreparowanych sondaży lansują w mediach danego polityka. Uzyskany rozgłos ma go upoważniać do zabierania po raz kolejny głosu w istotnych dla państwa sprawach. W ten sposób popularność takiego polityka zostaje sztucznie wykreowana, a ludzie bezrefleksyjnie uznają go za autorytet, mimo że jest on tylko osobą znaną. W ten sposób na autorytety w świecie polityki coraz częściej wyrastają nie męźowie stanu chcący pomnażać dobro wspólne, ale ci, którzy zostali odpowiednio wypromowani przez spe-



cjalistów od marketingu. Coraz częściej spotykamy się z fałszywymi autorytetami, które funkcjonują wyłącznie dzięki mediom.

Na usługach propagandy

W obszarze polityki, mediów, kina czy też literatury mamy obecnie wiele fałszywych autorytetów opierających swoją pozycję na rzekomych zasługach z czasów PRL i okresu zmian ustrojowych. Często osoby te wspierały partię komunistyczną i Związek Sowiecki, a po przemianach ustrojowych weszły w alians z komunistami, by zająć eksponowane stanowiska. Nierzadko również fałszywymi autorytetami okazują się tzw. eksperci goszczący w licznych programach telewizyjnych, radiowych i wypowiadający się na łamach gazet. Ich wywody mają za zadanie uzasadniać określone rozwiązania. Regularne pojawianie się określonych ekspertów w mediach może sugerować, iż rozpoznali oni, jak mówić, by poproszono ich po raz kolejny o wypowiedź. Za medialną popularność zgodzili się być dyspozycyjni i zamiast zostać rzeczywistymi autorytetami głoszącymi własne, wolne od nacisku poglądy, stali się niewolnikami na usługach propagandy. A jak zauważa znawca mediów ks. bp dr Adam Lepa w książce "Świat propagandy": "Skuteczność działań propagandowych uzależniona jest w dużej mierze od prestiżu głoszonych haseł, idei, teorii, nowych koncepcji itp. W związku z tym dysponenci podejmują pewne zabiegi, aby prestiż ten w oczach społeczeństwa podnieść. W tym celu posługują się techniką autorytetu".

Jak wynika nie tylko z doświadczenia, lecz także z eksperymentów psychologicznych, ludzie pod wpływem autorytetu są wręcz skłonni spełniać polecenia sprzeczne z własnymi zasadami. Dysponenci propagandy, znając skłonność ludzi do upraszczania świata i cedowania decyzji na osoby zajmujące czołowe pozycje w hierarchii społecznej, często do osiągnięcia swoich celów stosują jedynie znamiona autorytetu. Eksponowane w reklamach odpowiednie ubranie, drogi samochód, tytuł naukowy, zajmowane stanowisko czy nawet symbole religijne, narodowe mają nas skłonić do poddania się w sposób automatyczny poleceniom rzekomego autorytetu.

Niewygodne autorytety

Pseudoautorytety cechuje dwulicowość. Bardzo często nie żyją według zasad, które głoszą, a nawet uważają, że jest to tylko pożyteczna socjotechnika wykorzystywana do sterowania innymi. Dlatego z pogardą odnoszą się do ludzi, na których starają się wywrzeć wpływ, uważają ich za narzędzia pozwalające im zrealizować własne cele. Fałszywe autorytety czują się też zagrożone, gdy w obrębie społeczeństwa funkcjonują rzeczywiste. Dlatego też daje się zauważyć coraz częściej, zwłaszcza w mających dziś ogromną siłę oddziaływania mediach liberalnych, że próbuje się niszczyć te autorytety, które bronią prawdy, są niewygodne dla ideologii kon-

sumpcjonizmu i sprzeciwiają się przedmiotowemu traktowaniu człowieka.

Jednym ze stale atakowanych autorytetów moralnych jest Kościół katolicki. By go osłabić czy nawet zniszczyć, wykorzystuje się potężne środki mające uszczuplić działalność ewangelizacyjną, odciągnąć ludzi od Kościoła, a przez to doprowadzić do laicyzacji społeczeństwa. By zatrzymać tę zaplanowaną destrukcję, media katolickie i pracujący w nich dziennikarze muszą być wsparciem dla człowieka w rozwoju moralnym. Dlatego nie wystarczy piętnowanie złych publikacji, ale trzeba także popierać dobre. Duże zadanie mają w tym zakresie odbiorcy mediów, bo to przecież od nich w znacznym stopniu zależy, kto będzie miał moc należną autorytetowi i czy ten głos będzie docierał do ludzi. Czytelnicy, słuchacze i widzowie zobowiązani są w sumieniu do tego, by wspierać dobre media. Prasa, radio, telewizja i internet mają bowiem w sobie wielką siłę, i to także od ich użytkowników zależy, czy ta moc zostanie ukierunkowana na niszczenie, czy też będzie wykorzystana do budowania wspólnego dobra.

Paweł Pasionek

*Artykuł ukazał się w Naszym Dzienniku
22 stycznia 2011, Nr 17 (3948)*

Demokracja dla wybranych

Ostatnio coraz częściej zadajemy sobie pytanie: czy nie jest zagrożone nasze prawo do posiadania i wyrażania własnego zdania? Czy przypadkiem nie pozwoliliśmy narzucić sobie przekonania, że dla świętego spokoju i powszechnej zgody powinniśmy przestać się spierać i przyjąć za jedyne słuszne poglądy medialnych magików? Czy na naszych oczach i częściowo za naszym przyzwoleniem nie dokonuje się zamach na naszą wolność?

Udawana demokracja

Demokracja staje się pozorem demokracji. W teorii obowiązuje wolność sumienia, ale coraz częściej katolikom odmawia się prawa wypowiedzenia się w sprawach tak ważnych dla życia publicznego, jak obecność symboli wiary w instytucjach państwowych, szacunek dla świąt kościelnych, prawo do wychowania dzieci zgodnego z nauczaniem Kościoła, sprzeciw wobec agitacji na rzecz obyczajowej swobody czy społecznych dewiacji. Obowiązuje formalna wolność zrzeszania się, ale zarejestrowanie jakiegokolwiek stowarzyszenia wymaga wielomiesięcznych wysiłków, żeby przełamać urzędniczy opór, którego celem jest zredukowanie społecznej aktywności do przysłowiowego "grillowania" w myśl jedyne słusznych zaleceń rządu. W Konstytucji gwarantowana jest wolność zgromadzeń, ale szkoły - które powinny być rozsądnymi demokracji - obawiają się, a często mają wręcz zakaz udostępniania sal na przedwyborcze spotkania lokalnych społeczności. Dochodzi do humorystycznych sytuacji, gdy wynajęcia sal obawiają się np. domy kultury! Widziałem w wielu krajach osiedlowe komitety wyborcze działające w swoich parafiach - w Polsce jest to nie do pomyślenia.

Pozwalamy się zastraszyć, zakrzyczeć, otumanić

przez politycznych spryciarzy, którzy w imię rzekomej apolityczności usiłują zaprowadzić dominację jednej ideologii i jednej partii. To oni w telewizji, w prasie, a często także przy innych okazjach załamują ręce nad politycznymi "kłótniami", polityczną "agresją", zbędnymi "podziałami". W rzeczywistości brak sporu ma oznaczać przyjęcie jednego punktu widzenia, a rezygnacja z "kłótni" - podporządkowanie się dyktaturze politycznej propagandy.

Łatwiej rządzić głupimi

Gdy w państwie urządzonym według demokratycznych wzorów rządząca większość chce obywateli pozbawić wiedzy niezbędnej do podejmowania świadomych decyzji wyborczych - to jak inaczej nazwać takie działanie, jak nie zamachem na demokrację? A to właśnie fundują nam na spółkę Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe. Ograniczenie liceum ogólnokształcącego tylko do jednej klasy, podczas gdy dwie pozostałe mają wyłącznie przygotowywać do wybranego kierunku studiów, to świadome dążenie do likwidacji inteligencji jako grupy społecznej i zastąpienia jej przyuczonymi do wykonywania zawodu technokratami. Usunięcie z nauczania licealnego kursu historii, w tym szczególnie najnowszej historii Polski, to nie tylko uległość wobec hasła postkomunistycznej lewicy, która panicznie bojąc się przypomnienia przeszłości, lansuje hasła w rodzaju "wybermy przyszłość". To także strach przed tradycją, patriotyzmem, narodową dumą, poczuciem własnej godności, a przede wszystkim - przed świadomymi decyzjami podejmowanymi podczas wyborów.



Nie ma gdzie się cofać

Dajemy się zakrzyczeć, pozwalamy odebrać sobie prawo do publicznego wypowiedzenia swoich poglądów. Dla świętego spokoju zgadzamy się tolerować

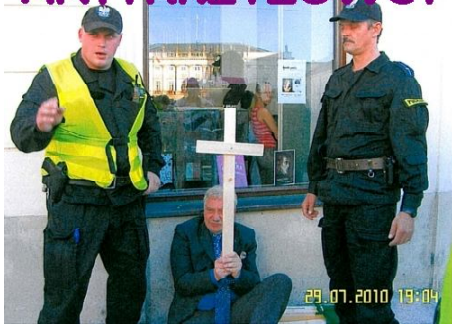
kłamców i krętaczy brylujących w polityce i mediach. Tolerować, czyli cierpliwie znosić ich arogancję, chamstwo, obłudę. Pozwalamy im twierdzić, że taki jest teraz świat, że tego właśnie wymaga nowoczesność, która myśl zastępuje modą, dyskusję zagłusza wrzaskiem, a śmiech - rechotem. Cofamy się krok po kroku, ustępujemy, a swoje zdanie coraz częściej zachowujemy tylko dla siebie. Aż okaże się, że nawet nasze domy nie są już bezpiecznym miejscem azylu, bo przyjdą i pouczą nas, jak mamy myśleć. Tak już bywało.

Czy nie nadszedł więc czas, żeby przybyło nam odwagi? Bo ci, którzy mówią, że nowoczesność wymaga wyrzeczenia się własnych poglądów, lekceważenia tradycyjnych wartości, uwolnienia od staroświeckiego przywiązania do Ojczyzny, w rzeczywistości planują ograniczyć nasze prawa, osłabić nasze państwo, przehandlować naszą niepodległość.

Prof. Ryszard Terlecki

*Artykuł ukazał się w Naszym Dzienniku
31 stycznia 2011, Nr 24 (3955) /skrót/*

ANTYKRZYZOWCY



Ks. prof.
Czesław S.
Bartnik

Światowe ośrodki antyreligijne atakują z coraz większą zajądłością chrześcijaństwo, a szczególnie katolicyzm w

związku z moralnością ewangeliczną i symbolem krzyża w przestrzeni publicznej. Współczesne kultury europejska i amerykańska uderzają zarówno w Krzyż Chrystusa, jak i w sam znak krzyża, widząc w nim rdzeń wiary katolickiej. Jeśli usunie się krzyż z życia publicznego - uważają ateści - to zabije się życie katolickie i chrześcijańskie w ogóle. Atmosfera staje się tak zastruta, że nawet wielu nieświadomych katolików uważa, iż nic się nie stanie, jeśli będzie się czciło krzyż jedynie prywatnie, jak mówią sekciarze - tylko w sercu.

Co oznacza krzyż?

Dla katolika krzyż nie jest tylko jakimś przedmiotem sakralnym czy znakiem graficznym, lecz jest rodzajem misteryjnego uobecnienia Krzyża Jezusa Chrystusa, na którym dokonano się odkupienie i zbawienie ludzkości. Wyraża miłość Bożą ku nam i miłosierdzie dla grzeszników, dokonanie się ofiary Jezusa za nasze grzechy. Krzyż wzywa nas do bezgranicznej miłości Boga i wszystkich bliźnich. Uczy prawdy życia, jest tablicą przykazań Bożych i daje nadzieję na ostateczne pokonanie wszelkiego zła i śmierci, na nasze zmartwychwstanie i nasze życie wieczne w Bogu. Krzyż jest ikoną naszej wiary, naszego credo.

Trzeba pamiętać, że znak krzyża jest istotny dla chrześcijan, ale jako znak wyraża treści ogólnoludzkie i występował od początków znanej nam historii ludzkości. Oznaczał: strukturę przeciwieństwową życia, pokonywanie nienawiści przez miłość ofiarną, życiodajne słońce, drzewo ludzkości, drzewo wszechświata, oś świata i związek życia doczesnego z pozagrobowym. W starożytnych Chinach był znakiem pomyślności i długowieczności (Eugeniusz Sakowicz). Posiada więc także znaczenie doczesne i ogólne, nie tylko religijne. Ale po przyjęciu przez chrześcijan wiary w Mesjasza ukrzyżowanego, znak krzyża odrzucili judajscy i Żydzi, uważając, że jest on symbolem antysemityzmu i antyjudajizmu. Również islam zaprzecza historycznej śmierci krzyżowej Chrystusa, a niektóre jego odłamy przyjmują na siebie misję łamania krzyży.

Wielu Żydów uważa, iż chrześcijańską naukę o krzyżu w aspekcie antysemickim zapoczątkował św. Paweł Apostoł, wielki konwertyta, który z żarliwego judaizmu przeszedł na jeszcze bardziej żarliwe chrześcijaństwo. Ale nauka św. Pawła o krzyżu miała charakter czysto zbawczy. Przestrzega on chrześcijan, "by nie zniweczyli Chrystusowego Krzyża. Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia (...). My głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem

dla pogan, dla tych zaś, którzy są powołani tak spośród Żydów, jak i spośród Greków [jest] Chrystusem, mocą Bożą i mądrością Bożą" (I Kor 1, 17-18.23-24).

Zgorszenie przed Pałacem Prezydenckim

Krzyż skupił w sobie głębokie przeżycia Polaków, także niewierzących, którzy chcieli i chcą związać tragedię śmierci prezydenta i 95. innych świetlanych Polaków udających się do Katynia z religijną i patriotyczną misją, z Krzyżem samego Chrystusa, nadać jej religijną i patriotyczną wartość, wyrazić sens ofiarnego życia, a także naszą miłość do zmarłych i do Matki Polski, żeby ją pocieszyć i powierzyć Bogu w sposób szczególny. Krzyż ten zogniskował w sobie potężny ruch religijno-patriotyczny w Warszawie i - poza niewieloma wyrodnymi Polakami - w całej Polsce. Był to ruch wzniosły, duchowy i ponadpartyjny, choć szybko wielu ludzi Platformy Obywatelskiej się przeraziło, że będzie wzmacniał pozycję PiS i klasycznego patriotyzmu. A czynniki te zaplanowały przecież wybranie prezydenta niedrażniącego Niemców i umocnienie premiera uległego wobec Rosji. Polska bowiem ma nie być państwem zbyt samodzielnym, lecz rodzajem tranzytowej przestrzeni między Niemcami a Rosją.

Przed wyborami, tuż po ustaniu żałoby narodowej, trudno było krzyż usuwać, ponieważ groziłoby to przegraniem wyborów. A kandydaci na urzędy od dawna umieją stroić się w liturgiczne komże. Przypominam sobie, jak to w 1989 r. na odpuście w Studzienicznej dwaj kandydaci na senatorów - Andrzej Wajda i Bronisław Geremek, czytali podczas Mszy Świętej lekcje na oczach tłumów katolików, politycznie, niestety, niedojrzałych. Więc prezydent elekt tuż po wyborach zażądał usunięcia krzyża. I poparł go w tym od razu członkowie rządu i PO oraz inne elementy antykatolickie i antypolskie, a także niektórzy znani katolicy nieposiadający wiedzy religijnej, a chcący wyrokować w sprawach teologii. Otworzyło to puszkę Pandory i uwolniło nienawiść do Kościoła, krzyża i tradycyjnie rozumianej Ojczyzny. Gest Bronisława Komorowskiego stał się zielonym światłem dla wszystkich ludzi, którzy bali się i boją, że ruch posmoleński nie ustanie i będzie się dalej rozwijał. Oczywiście wszyscy oni posługują się obrzydliwą propagandą typu bolszewickiego, polegającą na tym, że zarzuca się innym to, co samemu się właśnie czyni - a mianowicie "upolitycznienie" krzyża.

Bronisław Komorowski podał ateistyczną motywację przeniesienia krzyża, a to ona decyduje o wartości i moralności postępowania. Argumentował, że krzyż nie może stać na Krakowskim Przedmieściu, gdyż Pałac Prezydencki jest miejscem publicznym, państwowym i świeckim, czyli krzyż nie ma nic do życia publicznego w Polsce, może stać jedynie w kościele lub miejscu "niepaństwowym". Argumentację tę podnieśli także politycy PO, SLD i ci wszyscy, którzy opowiadają się za ateizmem politycznym i państwowym, w myśl którego religia i krzyż mogą istnieć tylko na forum prywatnym, publicznie zaś musi panować ateizm.

W oparach ideologii antykrzyżowej

Ideologia antykrzyżowa jest jednym z głównych nurtów ideologii liberalnej. Jeszcze w drugiej połowie XX w.

zaczęło się masowe usuwanie krzyży, nawet z wież kościelnych, we Francji - oczywiście w imię świeckości państwa, czyli ateistycznego jego charakteru. Potem nastąpiły wyroki sądowe, nakazujące usuwać krzyże ze szkół i szpitali w Niemczech, Hiszpanii, Italii. Wystarczy żądanie jednego człowieka antyspołecznego lub niezrównoważonego. W Anglii szkoły publiczne są już w pełni zlaicyzowane. Ludzie zwalniani są z pracy za noszenie krzyżyka na piersi. U nas też zaczynają się pojawiać żądania usuwania krzyży ze szkół. Nasz parlament nie przyłączył się do innych rządów UE protestujących przeciwko słynnemu wyrokowi Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu w sprawie krzyża we Włoszech. Już wcześniej prezydent Warszawy, pobożna Hanna Gronkiewicz-Waltz, poleciła warszawskim drogowcom usunąć krzyże przy drogach w miejscach wypadków śmiertelnych. Coraz częściej katolicy godzą się na ich brak w nowych pomieszczeniach publicznych. Zdarza się, że i władze samorządowe nie pozwalają postawić krzyża na placu przeznaczonym na kościół lub kaplicę. Ostatnio w Zamościu pewien wyborca zażądał zdjęcia znaku męczeństwa Chrystusa w lokalu wyborczym.

Niedawno, 21.07.2010 r., Senat usunął słowo "krzyż" z nazwy przywróconego do życia "Krzyża i Medalu Niepodległości", ustanowionego w 1930 r. dla szczególnie zasłużonych w walce o niepodległość Polski. Sejm przyjął nazwę "Order Krzyża Niepodległości", a Senat wyrzucił słowo "Krzyża" i ustanowił nazwę "Order Niepodległości". Za wyrzuceniem słowa "krzyż" głosowało aż 86 senatorów, czyli także większość z PiS, tylko trzech opowiedziało się przeciwko, a dwóch wstrzymało się od głosu. I tak ateizacja liberalna święci triumfy w państwie.

W tym samym duchu nowy członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Stefan Pastuszka z PSL chce od razu, chyba z wdzięczności dla PO, odebrać Radiu Maryja status nadawcy społecznego. To niepojęte, w jaki sposób PSL odeszło od ludu...

Przypomina mi się inteligentne, choć żałosne wołanie gazeciarza w Zamościu w 1946 r.: "Rzeczpospolita" sprzedana, „Wolności” już nie ma, został tylko „Głos Ludu”. Wydaje się, że wraca podobna atmosfera prymitywnej propagandy komunistycznej. Wypowiedzi członków PO są pełne nienawiści do Polaków i Kościoła, przeważnie emocjonalne i nielogiczne, a przy tym zgodne, jakby otrzymali instrukcję, co i jak mają mówić.

Bardzo "oryginalna" pod względem logiki jest też nauka wielu o roli krzyża m.in. przed Pałacem Prezydenckim. "Krzyż musi zostać usunięty" - powiadali, bo według Episkopatu krzyż łączy, a nie dzieli. I tu następuje wyjaśnienie - krzyż łączy, jeśli go nie ma, jeśli będzie usunięty, a jeśli jest i pozostanie, to wtedy dzieli... Innymi słowy: ateizm łączy, a chrześcijaństwo z natury dzieli. Według tej samej "logiki" pan Jarosław Makowski atakował Episkopat przed porozumieniem dotyczącym przeniesienia krzyża: "Milczenie Episkopatu jest milczeniem wobec zła, a nawet



jest profanacją krzyża; a zresztą i postawienie krzyża w miejscu państwowym było jego profanacją, bo stał się tam symbolem PiS, gdyż Lech Kaczyński wywodził się z PiS; jeśli Episkopat nie usunie krzyża, to go sprofanuje też dlatego, że go 'unarodawia' i 'upaństwowia', a tego nie powinien robić, bo krzyż nie ma nic ani do narodu, ani do państwa, jest on prywatny" ("Gazeta Wyborcza", 20.07.2010). Tak, ma rację ks. dr Feliks Sarday Salvany, że przyjęcie liberalizmu jest nie tylko błędem intelektualnym, ale i grzechem ("Michael", nr 57, 2010, Kanada).

I wreszcie, z bardzo licznych wypowiedzi liberałów na temat krzyża prezydenckiego wynika, że musi on być usunięty sprzed pałacu także dlatego, że zakłóca obiektywne dochodzenie przyczyn i okoliczności katastrofy pod Smoleńskiem. Krzyż ma rzekomo sugerować myśl, że był to zamach. Usunięcie krzyża zakończy to pasmo podejrzliwości. Przecież nie powinien być on w ogóle być postawiony, bo katastrofę spowodowali niedokształceni piloci oraz prezydent Lech Kaczyński, który arbitralnie nakazał lądować na złość Władimirowi Putinowi i Donaldowi Tuskwowi. Toteż poseł PO Paweł Olszewski powiedział prosto i niedwuznacznie, że poseł Antoni Macierewicz organizujący komisję w celu pobudzenia prac dochodzeniowych ze strony polskiej i lepszej kontroli całości śledztwa jest - w domyśle - chory psychicznie (TVN 24.07.2010).

Mój Boże! Kto nas wyzwoli z tej mgły intelektualnej i moralnej, jeszcze gęstszej niż na Siewiernym? Przychodzą na pamięć słowa Chrystusa z Ewangelii św. Jana: "Każdy, kto popełnia zło, nienawidzi światłości i nie łączy do niej, aby jego czyny nie stały się jawne" (J 3, 20). Takie są czasy, kiedy się odrzuciło wiarę i moralność w polityce i w całym życiu publicznym.

Coraz lepiej rozumiemy, dlaczego o. Tadeusz Rydzyk, jego prowincjałowie i inni redemptoryści mieli - i nadal mają - tak wielkie trudności z utworzeniem i utrzymaniem medium toruńskiego o profilu prawomyślności katolickiej, prawdy, umiłowania Ojczyzny i konkretnego człowieka oraz o zasięgu możliwie powszechnym, choć brakuje funduszy i wsparcia ze strony możnych. Liberalizm przeradza się w totalitarną sektę mimo innych haseł. Dziś atmosfera życia została tak zatruta nienawiścią do Boga, do krzyża, do Kościoła, do Polski, tradycji, rodziny i najwyższych wartości, że prawowierni i prawomyślni muszą uchodzić nie tylko za straconych dla świata, ale także za nienormalnych i idiotów.

Trzeba wszakże pamiętać, że krzyż nie jest amuletem, maskotką czy zwykłym znakiem dewocyjnym, nie leży też w piwnicy państwa, ale wznosi się ponad nim i jest naszym życiem, mocą i sensem. Nie można w żadnym wypadku ani przeciwko niemu występować, ani go lekceważyć czy też go "ateizować".

Nie walczyć więc z krzyżem w życiu publicznym, bo wtedy i wasza wiara "prywatna" będzie tylko obłudą. Nie czcicie "boga państwowego", bo taki nie istnieje!

Z życia wsi



Wiadomości z sołectwa Myszkowskie

21 listopada ub.r. w wyborach samorządowych zostałem wybrany na sołtysa sołectwa Myszkowskie większością głosów, za co wszystkim Mieszkańcom oraz byłemu sołtysowi Pernalowi serdecznie dziękuję. Pan Pernal nakłonił mnie do kandydowania.

W dniu 20 stycznia br. odbyło się zebranie Mieszkańców Myszkowskiego. W programie zebrania był wybór Rady Sołectkiej oraz ustalenie planu pracy, jak też wolne wnioski i dyskusja. W zebraniu uczestniczyło 35 mieszkańców oraz przedstawiciel gminy - p. Irena Szumlas, która nadzorowała wybory oraz spisała protokół. Prowadzącą zebranie była p. Zofia Lech, wybrana na tę funkcję jednogłośnie. Podczas tego zebrania została wybrana Rada Sołectka, spośród siedmiu kandydatów wybrano czterech: Bogdana Kasprzyka, Władysława Kolačza, Andrzeja Leśniaka i Zenona Widziszewskiego.

Podczas dyskusji zadano wiele pytań, na które starałem się odpowiedzieć w miarę posiadanych informacji. Mam nadzieję, że razem z Radą Sołectką i mieszkańcami podołamy zadaniom, które podczas zebrania zostały sformułowane. A jest ich sporo: remont dachu na budynku szkoły, wymiana okien, drzwi, doprowadzenie budynku do funkcjonalności, wycięcie drzew owocowych, które zanieczyszczają okolice budynku (zgniłe jabłko, liście, suche konary), wyrównanie terenu, remont dróg, aby wszyscy mieszkańcy mogli dojechać bezpiecznie do swoich domów. W planach jest również dokończenie prac przy głównej drodze oraz zabezpieczenie poboczy.

Wiem, że większość z tych zadań wiąże się z kosztami, ale myślę, że p. burmistrz, jak i Rada Miejska, przychylnym okiem popatrzą na nasze potrzeby.

Cała kadencja powinna być wypełniona dobrą pracą i myślę, że nic nie przeszkodzi nam w wykonaniu naszych planów.

Życzę mieszkańcom wszystkiego najlepszego i zachęcam do współpracy w wypełnianiu zadań.

Sołtys Roman Kasprzyk

Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne "Jedność" - aktualności



Gdy tylko przewróciły się kartki nowego kalendarza 2011 roku Stowarzyszenie Kulturalno - Rekreatyjnne "Jedność" szybkim krokiem rozpoczęło współpracę ze Starostwem Powiatowym w Krośnie dla zorganizowania w Łękach Dukielskich II Przeglądu Kolęd i Pastoralek, który został przeprowadzony 6.01 br. w

uroczystość Objawienia Pańskiego - Trzech Króli. Wzięło w nim udział 19 zespołów z powiatu krośnieńskiego oraz gościnnie zespół "Makovica" ze Świdnika (Słowacja). Przegląd rozpoczął się uroczystą mszą św. z udziałem zacnych gości, wspólnoty łęckiej i parafian obu Kościołów. Po mszy św. przewodnictwo i czuwanie nad prawidłowym przebiegiem Przeglądu objęła pani Grażyna Ostrowska - kierownik Wydziału Kultury Starostwa Powiatowego w Krośnie, która zrobiła to bardzo sprawnie. Zespoły pięknie zaprezentowały się swoimi kolędami i pastorałkami i - o dziwo - żadna z nich się nie powtórzyła. Na zakończenie wszystkie zespoły otrzymały statuetki kolędnika z gwiazdą, ufundowane przez Starostę Powiatowe, a wręczone przez przewodniczącą Rady Powiatu - pana Andrzeja Krężałka. Uwieńczeniem tego wieczoru była wspólna kolacja 250. osobowej grupy występujących i gości w pięknie udekorowanej sali z wystrojem sylwestrowym. W tym miejscu składam podziękowanie dyrekcji szkoły - pani Krystynie Delimacie za przetrzymanie nam tej dekoracji.

W dniu 18.01 br. odbyło się zebranie Stowarzyszenia, na którym złożyłam sprawozdanie z realizacji zadań w minionym roku, dziękując wszystkim za całoroczną dobrą współpracę. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej złożyła także pani Helena Koszela - jej przewodnicząca - z kontroli prowadzenia ksiąg i rachunków, podkreślając przy tym sumienne ich prowadzenie i zgodność salda z ksiąg z rachunkiem bankowym.

Ułożono i przyjęto plan pracy na 2011 rok:

1. Organizacja II Przeglądu Kolęd i Pastoralek.
2. Zorganizowanie VII edycji Spotkań Folklorystycznych.
3. Zorganizowanie Dnia Seniora.
4. Znalezienie stałej opieki nad Muzeum Wsi.
5. Kontynuacja pracy zespołu "Łęczenie" - koncerty.

Podczas nawiązanej dyskusji omawiane były bieżące problemy Stowarzyszenia.

Nowy Rok rozpoczął się pracowicie również dla zespołu "Łęczenie", który wystąpił już 5 razy:

- 6.01 - prezentacja w II Przeglądzie Kolęd i Pastoralek w Kościele rzymskokatolickim w Łękach Dukielskich;
- 16.01- gościliśmy w Rymanowie na zaproszenie Ośrodka Kultury, uświetniając gminne święto polskiej kolędy i pastorałki. Po koncercie zostaliśmy ugoszczeni i spędziliśmy wyjątkowo rodzinne chwile z gospodarzami, władzami Rymanowa i Ośrodka Kultury;
- 20.01- udział we mszy św. dziękczynnej w sanktuarium św. Jana z Dukli z okazji 20. rocznicy odtworzenia struktur diecezjalnych Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie. Uroczystej mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ordynariusz diecezji łódzkiej ks. bp Marjan Trofiński. Wśród gości obecna była p. senator Alicja Zając oraz radny sejmiku - pan Władysław Turek. Po mszy św. uczestniczyliśmy w spotkaniu oplatkowym, gdzie nie zabrakło kolędowania i śpiewu pieśni ukraińskich wspólnie z księdzem biskupem;
- 23.01 - oprawa muzyczna podczas mszy św. w Dzień Modlitw o Jedność Chrześcijan w parafii polskokatolickiej pw. Dobrego Pasterza w Łękach Dukielskich;
- 25.01 - "Łęczenie" udali się do Rzeszowa na nagranie do Radia Rzeszów. Był to niezwykle oczekiwany

przez Stowarzyszenie, a przede wszystkim przez zespół "Łęczanie" dzień. "Łęczan" można posłuchać w porannych audycjach Radia Rzeszów, została również wydana płyta z twórczością zespołu. Po nagraniach przeprowadzono wywiady z członkami zespołu: panem Henrykiem Kycem (kierownikiem zespołu), panią Marią Kołacz (przewodniczącą KGW), Krystyną Łajdanowicz (Przewodniczącą Stowarzyszenia), Łukaszem Jakubczykiem (przedstawicielem młodzieży) oraz seniorkami zespołu: panią Ireną Frugą i panią Heleną Witek. W wywiadach tych przedstawiliśmy historię naszej miejscowości, zaprezentowaliśmy pielęgnowane w Łękach Dukielskich tradycje i obyczaje oraz pielęgnowanie zwyczajów świątecznych.

Wywiady zostaną również wyemitowane na antenie radia, jest to piękna promocja dla naszej miejscowości i gminy.

Jesteśmy niezwykle szczęśliwi, że udało nam się tego dokonać, że cały nasz trud i siedmioletnia praca zostały związane sukcesem. Było to również możliwe dzięki sfinansowaniu całego projektu przez burmistrza - p. Marka Góraka oraz dzięki p. Krystynie Boczar - Różewicz, głównemu specjalistce ds. promocji gminy. Serdecznie wszystkim dziękujemy.

*Przewodnicząca Stowarzyszenia
Krystyna Łajdanowicz*

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ W DUKLI

Jako nowy radny z naszej miejscowości chciałbym podzielić się z Państwem informacjami z prac Rady Miejskiej VI kadencji.

Pierwsze dwie sesje to sprawy proceduralne, wybory przewodniczącego, władz Rady i Komisji.

Na następnych sesjach zajmowaliśmy się już bieżącymi problemami związanymi z budżetem, ustaleniem zadań i zakresu prac na rok 2011.

W tym miejscu pragnę poinformować, że zostały przydzielone już oficjalnie środki na utwardzenie miejsc postojowych przy budynku Ośrodka Zdrowia w kwocie 24.793,48 zł., w ramach funduszu sołeckiego.

Zostały także przyznane środki na wykonanie kompleksowego projektu budowlano-wykonawczego na budowę kanalizacji sanitarnej w Łękach Dukielskich wraz z przysiółkami Myszkowskie, Pałacówka i Łazy w kwocie 160.000,00 zł.

Z pozostałych, istotnych spraw, interesujących mieszkańców, wymienić należy Uchwałę Rady Miejskiej nr.5 w sprawie zasad rejestracji i znakowania psów na terenie Gminy Dukla. Uchwała stanowi, że: *"Na terenie Gminy Dukla wprowadza się obowiązek ewidencjonowania wszystkich psów w rejestrze prowadzonym przez Urząd Gminy Dukla"*. Oznacza to, że do 30 września br. wszystkie psy powinny zostać zarejestrowane w komputerowej bazie danych, zawierającej następujące dane: numer ewidencyjny psa, datę rejestracji, opis psa (nazwa, rasa, płeć, wiek, maść), numer identyfikacyjny, nazwisko i imię właściciela oraz adres. W przypadku skreślenia z ewidencji nazwisko, imię i adres nowego właściciela. Psy nieoznakowane uważane będą za bezpańskie.

W kolejnych wydaniach gazety parafialnej postaram się na bieżąco informować mieszkańców o pracach Rady Miejskiej w Dukli

Radny Andrzej Kędra

Szanowni mieszkańcy

Rok 2011 rozpoczął się od prac przy wycince drzew przy ośrodku zdrowia. Prace te związane są z przygotowaniem terenu pod budowę miejsc parkingowych. We wrześniu 2010 roku na zebraniu wiejskim mieszkańcy zdecydowali, że środki z funduszu sołeckiego przeznaczymy na ten właśnie cel. Na początku lutego razem z Burmistrzem Bytnarem i doktorem Pilnym przedyskutowaliśmy na miejscu wizję tej inwestycji i w tej chwili pracownicy Gminy Dukla przygotowują odpowiednią dokumentację. Plan zakłada zakończenie prac na czerwiec - lipiec tego roku. Mamy nadzieję, że realizacja tego pomysłu rozwiąże wreszcie kłopoty z przejazdem i parkowaniem samochodów na drodze przy ośrodku zdrowia. Ponadto kilka osób pytało mnie o drewno z tej wycinki. Drewno to jest własnością gminy i zostanie rozdane mieszkańcom Łęk Dukielskich przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Na zebraniu wiejskim w grudniu 2010 roku została wybrana nowa Rada Sołecka. W tej kadencji postanowiłem nie zgłaszać żadnych kandydatur do Rady i kwestię kandydowania i wyboru w 100% przejęli mieszkańcy. W wyniku głosowania w skład Rady Sołeckiej weszli: Małgorzata Tomkiewicz, Andrzej Kędra, Tadeusz Wierdak, Jarosław Wasiak i Roman Pietrus. Na początku lutego odbyło się zebranie Rady Sołeckiej, na którym omówiliśmy sprawy wiejskie i najważniejsze kierunki działań. Jest wiele do zrobienia w naszej miejscowości, a kilka tematów czeka na realizację od wielu lat. Za priorytetowe uznaliśmy poprawę stanu dróg (przede wszystkim Zapłocie, Pałacówka i Łazy), plac przed szkołą i dokończenie elewacji remizy. W tych kierunkach będziemy podejmować działania. Oczywiście decydująca będzie przychylność władz gminy.

W najbliższym czasie przedyskutuję z panem Burmistrzem plan inwestycyjny dla Łęk Dukielskich na rok 2011. O wynikach rozmowy poinformuję w kolejnych numerach.

Innym tematem, który poruszaliśmy, była sprawa dożynek wiejskich. Od kilku lat stoję na stanowisku, że dożynki wiejskie powinien organizować Sołtys z Radą Sołecką przy wsparciu innych organizacji, a ewentualny dochód z imprezy powinien zostać przeznaczony na cele wiejskie. W poprzedniej kadencji usłyszałem od jednej z członkiń Rady Sołeckiej, że w jej skład wchodzi ludzie bardzo zaangażowani w różnego rodzaju przedsięwzięcia i nie mają czasu zajmować się dożynkami, dlatego przez ostatnie dwa lata nie podejmowałem tego tematu. Nowa Rada postanowiła zmierzyć się z tym przedsięwzięciem i dlatego postaram się zorganizować dożynki wiejskie w tym roku. Wszystkich chętnych do pomocy serdecznie zapraszam.

Sołtys Tomasz Węgrzyn



Bitwa pod Kircholmem (obecnie Salaspils na terytorium dzisiejszej Łotwy) była jedną z najsłynniejszych bitew toczonych pomiędzy Szwedami i Rzeczpospolitą w czasie wojny o Inflanty w XVII wieku. Jaka była geneza wspomnianej bitwy ze Szwecją? Bezpośrednią przyczyną wojen polsko-szwedzkich były dążenia władców szwedzkich do opanowania południowych wybrzeży Bałtyku i uczynienia z niego tzw. wewnętrznego morza szwedzkiego. Strona polska zaś wносиła roszczenia dynastyczne króla polskiego Zygmunta III Wazy do tronu szwedzkiego. Działania wojenne rozpoczęły się w 1600 r. od niewielkiej wyprawy polskiej do Estonii. Spotkało się to z rychłą odpowiedzią Szwedów, którzy z 24.tysięczną armią wtargnęli na terytorium Inflant, zdobywając Parnawę, Fellin i Wolmar oraz oblegając: Dorpat, Kieś i Kokenhauzen. Rozdzielenie sił szwedzkich stanowiło okazję do podjęcia kontratacji polskiej i walki częściami. Tak też się stało. Wojska Hetmana Wielkiego Litewskiego - Krzysztofa I Radziwiłła w sile 5000 jazdy i 600 piechoty rozbiły w styczniu 1601 r. pod Kieś siedmiotysięczną armię szwedzką. Następnej porażki Szwedzi doznali w czerwcu tego samego roku pod Kokenhauzen. Kolejne zwycięstwa w Inflantach odnosili: Jan Zamoyski, zdobywając Biały Kamień, a także hetman polny Stanisław Żółkiewski, gromiąc Szwedów pod Rewlem. Sytuacja jednak nie była pomyślna.

W wyniku nieuregulowania spraw finansowych armii w szeregach wojsk polskich pozostało jedynie 4000 żołnierzy, nad którymi komendę objął hetman polny litewski - Jan Karol Chodkiewicz. Z własnych funduszy płacił im żołd i w 1603 r. po zdobyciu Dorpatu prowadził walki w Inflantach, jednak w ograniczonym zakresie z uwagi na szczupłość posiadanych sił. W 1604 r. Szwedzi podjęli dwie nowe wyprawy: do Inflant i do zajętej przez wojska polskie Estonii. Obie jednak zakończyły się niepowodzeniem. Koronowany w tym roku na króla Szwecji książę Karol Sudermański rozpoczął przygotowania do kolejnej wyprawy. Latem 1605 r. Inflanty najechała 12.tysięczna armia szwedzka pod dowództwem króla Karola IX. Siły polskie pod dowództwem hetmana wielkiego litewskiego Karola Chodkiewicza liczyły niespełna 4 tys. żołnierzy. Zamiarem Szwedów było zdobycie Rygi, jako kluczowego punktu do dalszego prowadzenia działań wojennych wzdłuż Dźwiny, co równało się z odcięciem Inflant od Polski.

Do decydującej bitwy doszło 27 września 1605 r. Wtedy to obie armie nie mogąc się zaskoczyć, stanęły na naprzeciwległych wzgórzach pod Kircholmem. Pozycje obu stron były korzystne i żadna nie podejmowała akcji zaczepnej. Wojska hetmańskie składały się z piechoty, 4 dział, 300 husarzy dowodzonych przez por. Wincentego Wojnę, 300 rajtarów pod dowództwem lennika

księcia Fryderyka Kurlandzkiego, 200 husarzy Teodora Lackiego oraz 400 ochotników i Tatarów w centrum; 700 husarzy rtm. Jana Sapiehy - na prawym skrzydle oraz 900 husarzy i Kozaków Tomasza Dąbrowy - na lewym skrzydle. Na pozorowany manewr odwrotowy zdecydował się Chodkiewicz. Król szwedzki potraktował to jako ucieczkę i rozkazał atakować. Szwedów przywitał ogień litewskiej piechoty wspartej 4 działami. Na spotkanie im ruszyła husaria por. Wojny i inne oddziały hetmańskie. Śmierć jednego ze dowódców szwedzkich oraz zaskakujący atak oddziałów Tomasza Dąbrowy spowodowały zamieszanie u Szwedów, które przerodziło się w panikę. Moment ten wykorzystał hetman Chodkiewicz, uderzając całością sił na uciekających Szwedów.



Bitwa pod Kircholmem zakończyła się rozbiem trzykrotnie liczniejszej armii szwedzkiej. Była jednym z największych zwycięstw taktycznych w historii ówczesnych konfliktów zbrojnych, gdyż w toku bitwy hetman Chodkiewicz po raz pierwszy stworzył dwa ugrupowania zaczepne w celu zarówno przełamania, jak i okrążenia szwedzkiego centrum.

Bitwa ta była porównywana do starożytnej bitwy pod Kannami, stąd też jej określenie "polskie Kanny". Zwycięstwo pod Kircholmem było świadectwem, że husaria była groźną bronią również dla dobrze zorganizowanej i wyszkolonej piechoty dysponującej, jak na owe czasy, dużą siłą ognia muszkietowego. Poza tym Szwedzi zastosowali nowy szyk bojowy, który polegał na rozciągnięciu jego głębokości i przemieszaniu jazdy z piechotą. Była to słuszna koncepcja, lecz należy nadmienić, że polska taktyka kawaleryjska przewyższała szwedzką. Ponadto do zwycięstwa przyczynił się również nieprzeciętny talent dowódczy hetmana Jana Karola Chodkiewicza.

Jak podają historycy straty szwedzkie wyniosły około 8000 zabitych, wojska hetmańskie straciły 100 zabitych, rannych zostało 200 żołnierzy.

Zwycięstwo, choć tak świetne, nie zostało wykorzystane. Niesnaski wśród wodzów, niezadowolenie nieopłaconego wojska spowodowały, że poza zajęciem Rygi nie zyskano nic. Chodkiewicz został odwołany do kraju, z czego skorzystali Szwedzi, zdobywając (do roku 1608) szereg polskich twierdz, które później (w latach 1609-1610) musiał Chodkiewicz z wysiłkiem odbierać. Wreszcie w roku 1611, wobec zaangażowania się Polski i Szwecji w walki wewnętrzne, zawarto rozejm. Dało to Szwecji szansę odbudować siły i zdobyć Inflanty, a następnica Karola IX na ponad sto lat anektował Inflanty do swojego królestwa oraz zaatakował inne ziemie Rzeczypospolitej.

Opracowała Beata Węgrzyn



W muzeum wsi

9 grudnia ub. r. uczniowie klas „0” i III SP realizując na zajęciach tematykę „Urządzenia elektryczne dawniej i dziś”, odwiedzili muzeum naszej wsi, po którym oprowadził ich opiekujący się nim pan Henryk Kyc.

Uczniowie mieli okazję zobaczyć urządzenia, którymi w gospodarstwie domowym posługiwali się ich rodzice i dziadkowie. Dzieci mogły zobaczyć m.in. stare radia, telewizory, przyrządy używane dawniej przez gospodynie domowe. Wycieczkowiec bardzo podobała się ta lekcja. Zadawały wiele pytań, a także z zainteresowaniem oglądały ekspozycje. Na koniec wychowawczynie - pani Teresa Wierdak wpisała wizytę najmłodszych uczniów do książki pamiątkowej Muzeum Wsi.

Oplątek dla samotnych

Jak co roku, już od 15 lat w naszej szkole istnieje tradycja nawiedzania samotnych mieszkańców naszej miejscowości. 20 grudnia 2010 roku, pod opieką Pani Danuty Witowskiej, Iwona Szczurek i Mateusz Więcek z klasy III gimnazjum udali się z białym oplątkiem i skromnym podarunkiem, jakim był gipsowy odlew szopki bożonarodzeniowej, do domów osób mieszkających samotnie.

Osoby, które odwiedzili, to m.in.: Ryszard Soliński, Janina Więcek, Alfreda Solińska, Stanisława Białogłowicz, Bronisława Solińska, Maria Jaracz, Władysław Jasion i Emilia Kręzałek.

Samotni mieszkańcy wsi z wielką radością otwierali drzwi swych domów. Nie obyło się także bez łez wzruszenia. Odwiedzani serdecznie dziękowali za pamięć i życzenia. Przekazywali czułe życzenia całej społeczności szkolnej, życzyli wielu sukcesów dla uczniów, a nauczycielom wytrwałości w pracy z wychowankami.

Mateusz i Iwona w imieniu wszystkich uczniów serdecznie dziękują za wszystkie słodkości, jakimi obdarowywały ich odwiedzane osoby oraz życzą dużo szczęścia i pogody ducha w Nowym Roku.

Konkursy bożonarodzeniowe

Tradycyjnie, jak co roku, uczniowie klas młodszych wzięli udział w konkursach związanych ze Świętami Bożego Narodzenia. Chętnie wykonywali postaci aniołków, bombki choinkowe, drzewka świąteczne. Dla wszystkich uczestników przygotowano nagrody.

Szkolna Wigilia

"Cicha noc, święta noc..." - ta i wiele innych kolęd rozbrzmiewały podczas szkolnej wigilii, którą tradycyjnie już obchodziliśmy 22 grudnia. Klasy pięknie przyozdobione, okolicznościowe gazetki, choinki, odświętnie ubrane dzieci, kolędy wprowadziły w szkole świąteczną atmosferę.

W południe na sali gimnastycznej zebrała się młodzież szkolna oraz zaproszeni goście: pan burmistrz Marek Górak, zastępca burmistrza Andrzej Bytnar, dawni pracownicy szkoły, rodzice i nauczyciele. Uroczystość rozpoczęła młodzież, która przedstawiła fragmenty "Opowieści Wigilijnej" Charlesa Dickensa. Mroczna wizja wiecznych mąk skłoniła skąpego Scrooga do zmiany, na nowo wskrzesiła wiarę w dobro, magię

Bożego Narodzenia. Przedstawienie uświetnił występ chóru szkolnego, w którego wykonaniu mogliśmy usłyszeć najpiękniejsze kolędy i pastorałki. Dzielenie się oplątkiem, chlebem miłości, dobra i przebaczenia, życzenia świąteczne i noworoczne to najbardziej wzruszający moment uroczystego spotkania. Na koniec zostały rozdane nagrody w konkursach świątecznych - "Najpiękniejsza ozdoba choinkowa", "Magia Bożego Narodzenia" oraz konkursach historycznych: "Mitolologiczny", "Multitest", "Grunwald 1410".

Jasełka

12 stycznia 2011 roku uczniowie naszej szkoły pod opieką pani Danuty Witowskiej zawitali w Środowiskowym Domu Samopomocy w Cergowej z przedstawieniem jasełkowym i życzeniami noworocznymi. Młodzi kolędnicy zaprezentowali współczesną wersję przedstawienia o tematyce bożonarodzeniowej, która nie tylko wzruszała, ale także bawiła oglądających ze względu na żartobliwe teksty i rekwizyty pochodzące z XX i XXI wieku. Zostali bardzo serdecznie przyjęci i ugoszczeni. Spotkanie przebiegało w miłej atmosferze. Podziwiali też wytwory pracy i osiągnięcia podopiecznych i pracowników ośrodka, zapoznali się z działalnością tak bardzo potrzebnej w naszej gminie placówki. Serdecznie dziękujemy pani kierownik Bogumile Dymek-Urynowicz, wszystkim pracownikom i podopiecznym ŚDS za wspólne kolędowanie.

Podsumowanie I półrocza

14 stycznia br. odbyło się spotkanie z rodzicami, podsumowujące pracę dydaktyczno-wychowawczą za I semestr. Rozpoczęło się inaczej niż zwykle. Rodzice przy herbatce i ciastku obejrżeli "Jasełka" przygotowane przez dzieci pod kierunkiem Pani Danuty Witowskiej. Następnie czas umilił im zespół "Baletki", który zaprezentował przygotowane układy taneczne. Potem głos zabrała pani dyrektor, która podsumowała pracę szkoły, wyróżniając uczniów, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w nauce i zachowaniu. Doceniła również tych, którzy mieli bardzo wysoką frekwencję. Po prezentacji rodzice spotkali się z wychowawcami, aby otrzymać semestralne oceny swoich dzieci.

Ogólnopolski Konkurs "Jedz smacznie i zdrowo"

W tym roku szkolnym członkinie Klubu 4H pod kierunkiem Pani Beaty Węgrzyn wzięły udział w ogólnopolskim programie edukacyjnym w ramach akcji "Jedz smacznie i zdrowo". Organizatorem konkursu była Eskadra Publica Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, Federacja Polskich Banków Żywności oraz marka Winiary. Program został objęty patronatem przez Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz Polskie Towarzystwo Nauk Żywnościowych.

Częścią akcji edukacyjnej był konkurs, którego celem było propagowanie wśród młodzieży gimnazjalnej dobrych nawyków związanych ze zdrowym odżywianiem.

Zadaniem uczniów było stworzenie i przesłanie do Warszawy plakatów informacyjnych lub filmików propagujących zdrowe odżywianie.

Program edukacyjny "Jedz smacznie i zdrowo" spotkał się z ogromnym zainteresowaniem ze strony gimnazjów z całej Polski. Łącznie wzięło w nim udział ponad 1000 gimnazjów, a na konkurs nadesłano 668 plakatów i 116 filmów. W każdej kategorii do zdobycia było:

a) w kat. plakat - 10 tablic multimedialnych, 25 odwie-

dzin trucka z mobilną kuchnią,

b) w kat. film reklamowy - 10 tablic multimedialnych, 25 odwiedzin trucka z mobilną kuchnią.

Z naszej szkoły 3 plakaty na konkurs przygotowały uczennice: Paula Pica, Justyna Wierdak, Agata Kamińska, Agnieszka Szydło, Magda Węgrzyn, Aleksandra Fruga i Paulina Pietruś.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpiło 28 stycznia 2011 roku i było dla naszej szkoły miłym zaskoczeniem. Praca uczennic: Magdy Węgrzyn, Aleksandry Frugi i Pauliny Pietruś otrzymała wyróżnienie w kategorii plakatu i w nagrodę do naszej szkoły przyjedzie Road Show Truck z mobilną kuchnią, w której prowadzone będą zajęcia oraz warsztaty dla młodzieży. Wyróżnionym dziewczętom gratulujemy sukcesu!

Choinka z babcią i dziadkiem

8 lutego br. wszystkie babcie i dziadkowie zostali zaproszeni do szkoły na uroczystość z ich okazji, która została połączona ze szkolną choinką.

Na wstępie Pani dyrektor serdecznie przywitała przybyłych seniorów i życzyła im miłej zabawy z wnukami. Uroczystość rozpoczęła się występami dzieci z klas: 0, I i II, które wierszami i piosenkami wyrażały swoją miłość do dziadków, szacunek oraz wdzięczność za okazywaną im troskę i opiekę. Następnie klasa III przedstawiła bajkę pt. "Rzepka" oraz zatańczyła taniec, gdzie chłopcy przebrani byli za dziadków, a dziewczynki za babcie. Układ taneczny bardzo się wszystkim spodobał, o czym świadczyły gromkie brawa. Na zakończenie zatańczył zespół "Baletki".

Po występach wszystkie babcie i dziadkowie otrzymali prezenty przygotowane przez swoje wnuczka. Następnie zostali zaproszeni na herbatkę z ciastkiem oraz wspólną zabawę z wnukami. Przygrywał Pan Andrzej Aszlar, a grupa młodzieży śpiewała wybrane utwory, bawiąc w ten sposób wszystkich uczestników zabawy choinkowej. Uroku zabawie dodawała piękna dekoracja i oświetlenie. Rodzice nie zapomnieli o poczęstunku dla swoich pociech.

Konkurs biblijny

Pod kierunkiem Pani Danuty Witowskiej uczniowie naszej szkoły wzięli udział w szkolnym konkursie biblijnym "W komunii z Bogiem" na podstawie Ewangelii wg św. Mateusza. Trzy uczennice, tj. Klaudia Łajdanowicz z kl. VI, Oliwia Gierlicka z kl. Vb i Karolina Poradyło z kl. Va zakwalifikowały się do dekanalnego konkursu biblijnego. Konkurs ten odbył się 9.02.2011 r. w Bóbrce, brali w nim udział uczniowie ze szkół w Kobylanach, Wietrznie, Bóbrce, Dukli, Jasionce i Tylawie. Uczennica naszej szkoły: Klaudia Łajdanowicz zajęła II miejsce i tym samym pojedzie 17 maja do Przemyśla na ostatni etap konkursu biblijnego na stopniu diecezjalnym. Laureaci konkursu otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. Serdecznie gratulujemy Klaudii Łajdanowicz i życzymy powodzenia w Przemyślu.

Teatryk kukielkowy

9 lutego br. uczniowie klas 0-3 uczestniczyli w teatryku kukielkowym pt. "Gucio zacczarowany". Przedstawienie zaprezentował Teatr Bajka ze Starego Sącza. Dzieci mogły zobaczyć, co dzieje się z chłopcem, któremu nie chciało się uczyć i pracować, jaka spotkała go za to kara. Sami ocenili zachowanie Gucia i jego chęć poprawy oraz podzielili się swoimi spostrzeżeniami z aktorami, którzy w rozmowie z dziećmi podsumowali przedstawioną bajkę. Na zakończenie dzieci

mogły z bliska przyglądać się kukielkom, potrzymać je i poczuć się aktorami.

Gminne zawody w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców

W dniach 09-10.02.2011 r. na nowej hali sportowej w Dukli odbyły się gminne zawody w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców w kategorii gimnazjum. W zawodach wzięli udział reprezentanci z gimnazjum z terenu Dukli. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie, pod opieką nauczycieli wf-u B. Węgrzyn i W. Wiśniewskiego, w składzie: *dziewczęta*: Justyna Wierdak, Paula Pica, Beata Jastrzębska, Aleksandra Brożyna, Weronika Kolasa, Joanna Cypara, Aleksandra Jastrzębska, Magda Węgrzyn, Aleksandra Fruga, Agata Kamińska, Bernadeta Kołacz, Paulina Pietruś, Anna Rubaj; *chłopcy*: Jarosław Musialik, Szymon Pietruś, Wojciech Krężałek, Daniel Fomal, Damian Cypara, Krzysztof Łagawa, Gracjan Poręba, Tomasz Krężałek, Kacper Ryczak, Przemysław Aszlar.

W wyniku rozgrywek zarówno dziewczęta jak i chłopcy zajęli III miejsce.

Gminne zawody w tenisie stołowym SP

W dniu 11.02.2011 r. w Dukli odbyły się gminne zawody w tenisie stołowym szkół podstawowych w kat. dziewcząt i chłopców. W zawodach startowali zawodnicy z 6 szkół z terenu gminy Dukla. Naszą szkołę reprezentowali następujący uczniowie: Klaudia Łajdanowicz, Karolina Poradyło, Julia Malczewska, Michał Węgrzyn i Bartosz Pietruś pod opieką Pani B. Węgrzyn. Zawody przeprowadzono systemem pucharowym z podziałem na chłopcy i dziewczęta. W wyniku rozgrywek chłopcy zajęli III miejsce, natomiast dziewczęta zajęły I miejsce w gminie i awansowały do dalszych rozgrywek na szczeblu powiatowym. Gratulujemy sukcesu!

Pasowanie na czytelnika

W dniu 11 lutego 2011 r. odbyło się uroczyste pasowanie uczniów klasy I SP na czytelników Biblioteki Szkolnej. Uczennice II klasy gimnazjum: Karolina Fomal, Sylwia Miśkiewicz i Anna Rubaj oraz uczennica klasy VI: Wiktoria Krzepakowska pod kierunkiem pani Małgorzaty Kudyby przygotowały krótki program o książce, bibliotece i zasadach postępowania. Uczniowie klasy I złożyli uroczyste przysięgę, że będą dbać o książki i regulaminie je wypożyczać. Swoje przyrzeczenia przypieczętowali własnoręcznymi podpisami. Następnie uczniowie zostali zapoznani ze zbiorami biblioteki i jej regulaminem, po czym każdy uczeń wypożyczył sobie interesujące go książki.

Gminne zawody w minipiłce siatk. dziewcząt i chłopców

W dniach 15-16.02.2011 r. na hali widowiskowo-sportowej w Łękach Dukielskich odbyły się gminne zawody w mini-piłce siatkowej dziewcząt i chłopców. Organizatorami zawodów byli nauczyciele wf-u: B. Węgrzyn i W. Wiśniewski. W zawodach wzięli udział uczniowie ze Szkół Podstawowych z Równego, Dukli, Tylawy, Wietrzna, Iłwi, Jasionki i Łęk Dukielskich. Naszą szkołę reprezentowali następujący uczniowie: *dziewczęta*: Wiktoria Krzepakowska, Klaudia Łajdanowicz, Karolina Poradyło, Julia Malczewska, Karolina Malczewska, Karolina Kurowska, Mirabela Łucarz, Sylwia Solińska, Monika Belczyk, Natalia Pasterkiewicz; *chłopcy*: Arkadiusz Wilk, Michał Cypara, Adrian Aszklar, Kamil Lichtarski, Bartłomiej Koszeła, Karol Sęp, Krystian Kotowicz, Bartłomiej Pietruś, Arkadiusz Gromek, Patryk Biały. W wyniku rozgrywek dziewczynki zajęły III, a chłopcy II miejsce.

Oprac. Marta Pabis

Warto przeczytać HISTORIA BIBLIOTEK

Nowa Biblioteka Aleksandryjska

Pomysł odbudowania starej Biblioteki Aleksandryjskiej narodził się w Egipcie w 1974 r., a jednym z jej najgorętszych zwolenników był prezydent Egiptu, Hosni Mubarak. Do Jego realizacji włączyło się też UNESCO, które w 1988 r. zorganizowało konkurs na projekt architektoniczny, a w 1990 r., na międzynarodowej konferencji w Asuanie przydzielono pierwsze fundusze w kwocie 65ml dolarów

Budowę rozpoczęto w 1995 r. na podstawie projektu zespołu architektów Snihetta z Norwegii. Biblioteka została usytuowana w „Dzielnicy Królewskiej” na terenie zwanym ogrodem Kleopatry. Forma budynku jest oryginalna, nawiązuje do liczącej kilka tysięcy lat tradycji Egiptu. Kolisty kształt dachu symbolizuje tarczę słoneczną, która w religii starożytnego Egiptu miała wyjątkowe znaczenie, bowiem Słońce czczono jako Boga Re, wielkiego stwórcę. Dach zbudowany jest z dwóch warstw „lusek”, pomiędzy którymi są reflektory dające równe i przyjemne światło. Czytelnia (największa na świecie) liczy 20 tys. metrów i może pomieścić 2000 osób. Znajduje się w niej siedem tarasów ze stanowiskami czytelnicy oraz regały z książkami, gabinety, magazyn i sale konferencyjne. Betonowa ściana wyłożona jest z zewnątrz 6 tys. metrów płyt z granitu, na których jest wryte 6300 znaków pisma i symboli.

Na placu przed biblioteką znajduje się Planetarium w kształcie globu. Ma ono przypominać, że pierwszymi uczonymi Aleksandrii byli astrologowie i astronomowie. Wewnątrz Planetarium rozpościera się w górze gwiaździste niebo.

Budynek biblioteki otacza basen z wodą, a pod ścianami rosną papirusy.

Ceremonia otwarcia Biblioteki odbyła się w październiku 2002 r. W chwili otwarcia liczyła około 400 tys. książek, a obecnie około 8 mln woluminów. Nowa Biblioteka Aleksandryjska jest dostosowana do wymogów współczesnej nauki i najnowszej technologii. Biorąc pod uwagę fakt, że w przyszłości wiedza w coraz większym stopniu będzie przekazywana drogą elektroniczną, Egipcjanie są pewni, że ich biblioteka będzie jedną z pierwszych, które będą miały dostęp do wiedzy zgromadzonej w wielkich bazach na całym świecie. Zapewnią to łącza internetowe, zarówno wewnętrzne w Egipcie, jak i te, które będą miały zasięg ogólnoswiatowy. Korzystać z nich będzie można zarówno w języku arabskim, jak i angielskim.

Dyrektor biblioteki Ismail Serageldin widzi jeszcze jedno zadanie dla niej - dzięki swemu położeniu na Środkowym Wschodzie Biblioteka może się stać bardzo ważnym ośrodkiem walki z konfliktami kulturowymi.

Cdn. Małgorzata Kudyba



ROZLICZENIE ZA SPRZĄTANIE KOŚCIOŁA Miesięczne zestawienie wpłat w latach 2008-2010

ROK 2008

REJONY	LICZBA RODZIN W REJONIE WG. LIST	WPLATY NA LISTY	WPLATY NA KONTO	RAZEM WPLATY	POWINNO BYĆ	RÓŻNICA
I	45	912	24	936	1080	-144
II	30	690	72	762	720	+42
III	40	780	48	828	960	-132
IV	26	546	48	594	624	-30
V	33	686	48	734	792	-58
VI	38	586		586	912	-326
VII	50	1058	120	1178	1200	-22
VIII	20	372		372	480	-108
IX	28	404	144	548	672	-124
X	42	840		840	1008	-168
XI	36	770		770	864	-94
XII	39	720		720	936	-216
XIV	49	932		932	1176	-244
RAZEM	476	9296	504	9800	11424	-1624

ROK 2009

REJONY	LICZBA RODZIN W REJONIE WG. LIST	WPLATY NA LISTY	WPLATY NA KONTO	RAZEM WPLATY	POWINNO BYĆ	RÓŻNICA
I	45	852	24	876	1080	-204
II	32	690	72	762	768	-6
III	40	742	120	862	960	-98
IV	26	510	48	558	624	-66
V	33	634	48	682	792	-110
VI	39	492		492	936	-444
VII	51	1025	96	1121	1224	-103
VIII	17	360		360	408	-48
IX	30	439	120	559	720	-161
X	42	796	24	820	1008	-188
XI	36	708	48	756	864	-108
XII	41	792		792	984	-192
XIV	52	934	24	958	1248	-290
RAZEM	484	8974	624	9598	11616	-2018

ROK 2010

REJONY	LICZBA RODZIN W REJONIE WG. LIST	WPLATY NA LISTY	WPLATY NA KONTO	RAZEM WPLATY	POWINNO BYĆ	RÓŻNICA
I	48	475	24	499	1152	
II	27	648		720	648	
III	39	697	96	793	936	
IV	25	376	96	472	600	
V	32	540	48	588	768	
VI	39	444		444	936	
VII	49	878	72	950	1176	
VIII	17	342		342	408	
IX	30	374	96	470	720	
X	41	732	24	756	984	
XI	36	696		696	864	
XII	41	630		630	984	
XIV	52	796	48	834	1246	
RAZEM	476	7618	504	8194	11424	

Powołanie: Zredagował zespół: ks. Alojzy Szwed, Wioletta Fornal, Andrzej Krężalek, Barbara Wierdak, Beata Węgrzyn, Marta Pabis, Beata Bojda, Sylwia Jaracz.
Grafika i skład: Henryk Kyc (tel. 13 43 176 32), Korekta: Monika Podkul
Wydanie internetowe: www.stowlekidukielskie.dukla.org, e-mail: powolanieleki@wp.pl

W obiektywie...



06.I.II Powiatowy Przegląd Kolęd i Pastoralek



05. II. Dzielenie chlebem. Zabawa karnawałowa

